ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 59 R | PIĄTEK, 10 MARCA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

„Życie" w gminie

Nowoczesne rolnictwo szansą Jedwabnego
Potrzeba więcej maszyn i nawozów sztucznych

(P) Wszędzie widzimy przygotowania do rozpoczęcia wczesnych prac polowych.
Fot. Ryszard Przedworski

Od naszego specjalnego wysłannika
ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) Na polach woj. łomżyńskiego wciąż jeszcze utrzymuje się pokrywa śnieżna, trudno przejechać niektórymi lokalnymi drogami, ale wszędzie widzi się już przygotowania do rozpoczęcia wiosennych prac. Wyremontowane maszyny czekają na możliwości wyruszenia w pole, z punktów Centrali Nasiennej odbiera się ostatnie partie materiału siewnego.

Jedwabne leży 20 km na północny wschód od Łomży i jest siedzibą miejsko-gminnej rady narodowej, obejmującej 60 wsi. Teren to typowo rolniczy (tylko jeden zakład przemysłowy — zatrudniający 70 osób filia dziewiarskiej „Moreny" z Bartoszyc).

Gospodarując na bardzo zróżnicowanych gruntach, wśród których jest wiele podmokłych, tutejsi rolnicy potrafili w ub. r. dostarczyć 1800 tys. litrów mleka ponad plan. Zanotowano wzrost pogłowia: w założeniach 1977 r. przewidywano 9208 sztuk bydła, a osiągnięto 10.083 sztuki; podobnie w trzodzie — planowano 16 298 sztuk, a było 17 216. W ub. r. przybyło 317 loch (jest ich obecnie 1900), co daje perspektywę dalszego szybkiego rozwoju hodowli. Dobrze prosperują gospodarstwa owczarskie, jest też Jedwabne potentatem ziemniaczanym.

Są jednak i cienie. Reporterski rajd po wsiach jedwabińskich — do Karwowa — Wszeborów, Stryjak, Konopk Chudych i Tłustych ujawnił wiele spraw wymagających załatwienia.

— Staram się dawać ze swej ziemi jak najwięcej — mówi Szczepan Mroczkowski z Karwowa. — W ostatnich latach postawiłem nowy dom, budynki gospodarcze. Moglibyśmy tu osiągnąć lepsze wyniki, ale są kłopoty ze sprzętem. Na moich kilkunastu hektarach trudno dziś pracować końmi, starania o ciągnik nie dają rezultatów, niełatwo również kupić maszyny towarzyszące. Weźmy też nawozy. Wiosna tuż, tuż, wysokowydajne odmiany zbóż wymagają odpowiedniego nawożenia. A nawozów azotowych, na przykład, brak, zanosi się na to, że nie wysieję ani jednego grama, choć przecież tyle się słyszy o naszym przemyśle chemicznym.

— Rzeczywiście, są kłopoty — powie mi potem kierownik służby rolnej w Jedwabnem, Halina Szabłowska. — Jeszcze w latach 1973—74 trzeba było rolników namawiać na nawozy azotowe, monitować o ich odbiór. Dziś, gdy wieś przekonała się do nich — odczuwamy niedobory w dostawach. Nie jest dobrze z przydziałami także innych nawozów: np. superfosfatu jest pod dostatkiem, ale tylko 18-procentowego, pylistego, gdy rolnicy poszukują granulowanego.

Na 1910 gospodarstw mamy tylko 281 ciągników. Piętrzą się sterty podań, a na przykład w 1977 r. otrzymaliśmy 16 ciągników. Nie mogąc znaleźć w woj. łomżyńskim, nasi rolnicy szukają po sąsiedzku. Widocznie tak gardłowych potrzeb jak my, sąsiedzi nie mają, skoro jedwabiniacy sprowadzili z zew-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Załoga KBK w Radomiu w czołówce krajowej

Informacja własna

(R) Piękny sukces odniosła 1000-osobowa załoga Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Radomiu we współzawodnictwie pracy za ub. rok. W rywalizacji z innymi, wojewódzkimi przedsiębiorstwami budownictwa komunalnego radomianie zajęli drugie miejsce w kraju. Wśród wyników gospodarowania największą uwagę zwracano na wzrost wielkości i dynamikę przyrostu produkcji oraz wydajność pracy.

Młody, radomski Kombinat istnieje dopiero drugi rok i mimo tego w ub. roku zdołał osiągnąć produkcję o wartości 287 mln zł czyli o 20 proc. wyższą a wydajność pracy na jednego zatrudnionego o 26 proc. wyższą jak w 1976 r.

Osiągnięty sukces jest zasługą całej, młodej załogi, która szczególnie dała się poznać przy szybkiej modernizacji dróg i ulic w Radomiu oraz dużym udziałem w robotach związanych z uzbrajaniem terenów budowlanych w woj. radomskim. tmz

Ostatnie posiedzenie spotkania Belgrad-77
Przemówienie szefa delegacji polskiej

(P) Podczas ostatniego posiedzenia spotkania Belgrad-77.
CAF — Unifax

(P) W czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne uczestników spotkania Belgrad — 77. Głos zabierali szefowie poszczególnych delegacji.

Szef polskiej delegacji na spotkaniu belgradzkim, amb. Marian Dobrosielski w swoim przemówieniu stwierdził m. in., że celem polskiej polityki zagranicznej — w ścisłej współpracy z polityką zagraniczną naszych sojuszników i przyjaciół — było, jest i będzie pogłębianie procesu odprężenia, doprowadzenie do całkowitej akceptacji zasad pokojowego współistnienia, zahamowanie wyścigu zbrojeń i doprowadzenie do rozbrojenia, przezwyciężenie podziału Europy na dwa przeciwstawne bloki wojskowe, zapewnienie wzajemnie korzystnej i wszechstronnej współpracy krajów o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych oraz przezwyciężenie przeszkód i trudności stwarzanych przez przeciwników tej polityki.

Fundamentalne znaczenie ma fakt, że wszyscy uczestnicy spotkania belgradzkiego podkreślili polityczną doniosłość KBWE, która przyniosła ostateczne i powszechne potwierdzenie i uznanie terytorialnych i społeczno - politycznych realiów powstałych w Europie po drugiej wojnie światowej.

Wielkie znaczenie ma fakt, że wszyscy uczestnicy spotkania podkreślili wolę kontynuowania procesu odprężenia i podstawową rolę KBWE w rozwoju tego procesu, że wszyscy potwierdzili zdecydowanie swych rządów pilnego wprowadzania w życie wszystkich postanowień Aktu Końcowego, by w ten sposób przyczynić się do umocnienia pokoju, bezpieczeństwa, współpracy, sprawiedliwości i społecznego postępu w Europie i na całym świecie.

Stwierdzamy z zadowoleniem, że w czasie wymiany poglądów wszyscy uczestnicy spotkania belgradzkiego potwierdzili zdecydowanie ścisłego przestrzegania zasad zawartych w Akcie Końcowym — powiedział amb. Dobrosielski. Deklaracja zasad zawiera naszym zdaniem wszystkie niezbędne elementy dla stworzenia trwałego systemu bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Delegacja polska — wspólnie z delegacją ZSRR — złożyła propozycję wprowadzenia dziesięciu zasad Aktu Końcowego do ustawodawstwa w odpowiedniej formie i stosownie do norm obowiązujących w każdym kraju. Powinniśmy wszyscy dążyć do tego, aby zasady te stały się nienaruszalnym prawem w stosunkach międzynarodowych.

Polska będzie nadal podejmowała energiczne wysiłki w toku toczących się w Wiedniu rokowań dla osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, bez naruszenia bezpieczeństwa któregokolwiek ze stron. Popieramy całkowicie przedstawiony przez Związek Radziecki program działania dotyczący umocnienia militarnego odprężenia w Europie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Szybciej na budowach elektrowni
Wizytacje energetycznych inwestycji

(P) Uchwałą Rady Ministrów inwestycjom energetycznym nadano szczególną rangę. Od terminowej realizacji tych budów zależeć będzie bowiem nasz bilans mocy energetycznych w przyszłym szczycie zimowym i w latach następnych.

Jedną z tych szczególnie ważnych inwestycji jest elektrownia „Rybnik II". Na 2470 nowych MW, które mają być przekazane w br., na „Rybnik" przypada 800 MW, co stanowi prawie 1/3 całego, tegorocznego przyrostu mocy w energetyce. Przed miesiącem w rybnickiej siłowni uruchomiono już blok nr 5 a kolejna jednostka zsynchronizowana zostanie z siecią państwową w kwietniu. Do końca tego roku, jeszcze przed sezonem jesienno-zimowym, powinny wejść do eksploatacji dwie następne „dwusetki", dzięki czemu moc śląskiej siłowni osiągnie 1600 MW. Realizacja tych zadań wymagać będzie od 2-tysięcznej załogi budowniczych z blisko 20 przedsiębiorstw wykonawczych nie spotykanego dotychczas pośpiechu. Np. turbozespoły VII i VIII powinny być wykonane w ciągu zaledwie 7 miesięcy. Należy podkreślić, iż urządzenia, które montowane są obecnie w elektrowni „Rybnik II", przystosowane są do spalania najgorszych gatunków węgla z kopalń ROW-u.

Odmiennego typu inwestycją jest elektrociepłownia „Będzin" Prowadzone w niej prace mają na celu przede wszystkim zwiększenie produkcji cieplnej, która skierowana zostanie do nowych osiedli mieszkaniowych, wznoszonych dla załogi huty „Katowice". W bieżącym roku, w przyspieszonym, 9-miesięcznym cyklu wznoszony jest nowy kocioł, który powinien być oddany do użytku pod koniec br. Po jego przekazaniu do eksploatacji „Będzin" zwiększy dostawy ciepła dla sieci grzewczej do ok. 350 Gcal/godz. Oprócz tego zaawansowana jest budowa turbozespołu ciepłowniczego o mocy 65 MW.

Jak podkreślił 9 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR,

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kolejne spotkanie SALT w Genewie

GENEWA (PAP). W czwartek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT). (P)

* Działalność Sądu Najwyższego i prokuratury
* Pierwsze sesje nowo wybranych rad narodowych
Posiedzenie Rady Państwa

(P) 9 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

I prezes Sądu Najwyższego i prokurator generalny przedłożyli Radzie Państwa sprawozdanie z działalności Sądu Najwyższego i prokuratury w 1977 r. Stwierdzono, że działalność Sądu Najwyższego i prokuratury w roku 1977 odpowiadały zadaniom pozostawionym przed nimi przez VII Zjazd partii. Odnotowano z uznaniem dalsze postępy w umacnianiu roli prawa jako ważnego instrumentu urzeczywistniania programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, kształtowania postaw obywatelskich, przeciwdziałania naruszeniom obowiązujących norm życia społecznego.

Zgodnie z aprobowanym przez Radę Państwa programem działania w bieżącej kadencji, prace Sądu Najwyższego w dziedzinie wykładni i sterowania stosowaniem norm prawa służyły umacnianiu i upowszechnianiu poczucia odpowiedzialności za majątek narodowy i jego pomnażanie, powierzone zadania, ład publiczny, obowiązki obywatela wobec społeczeństwa i własnej rodziny. Służyły tym celom wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, uchwały zawierające wyjaśnienia przepisów prawnych oraz działalność profilaktyczna i popularyzatorska SN. Współbrzmiało z tą działalnością orzecznictwo Sądu Najwyższego piętnujące szczególnie wyraziście anomalia groźne z punktu widzenia prawidłowego rozwoju kraju i socjalistycznego społeczeństwa. Konsekwentnej realizacji tych zadań podporządkowano także sprawowany przez SN nadzór nad orzecznictwem innych sądów, które, jak informował obecny na posiedzeniu minister sprawiedliwości, dokonały w roku 1977 poważnego kroku naprzód w dziedzinie podnoszenia jakości orzecznictwa kultury pracy i obniżania społecznych kosztów sądownictwa.

W pracach prokuratury PRL w 1977 r. szczególny nacisk położono na działania związane z dalszym umacnianiem ładu publicznego, porządku, socjalistycznej praworządności. W centrum uwagi organów prokuratury znalazły się zwłaszcza zagadnienia związane z podnoszeniem efektywności gospodarowania i umacniania porządku prawnego jako istotnego warunku skutecznej realizacji manewru gospodarczego. Koncentrowano się na przeciwdziałaniu i zwalczaniu przestępczości gospodarczej: zwłaszcza aferowych zagarnięć mienia społecznego, niegospodarności i marnotrawstwa. Wiele uwagi poświęcono także ochronie indywidualnych praw obywateli. Duże znaczenie przywiązywano do dalszego doskonalenia zasad i form współdziałania ze społeczeństwem: z radami narodowymi, samorządami, organizacjami społecznymi i kolektywami pracowniczymi.

Rada Państwa przyjęła do wiadomości przedłożone materiały sprawozdawcze i wyraziła uznanie Sądowi Najwyższemu oraz prokuraturze PRL za konkretne osiągnięcia w ich działalności. Wskazano na potrzebę dalszego konsekwentnego realizowania programów Sądu Najwyższego i prokuratury, a także potrzebę ciągłej analizy zmian

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Aresztowania palestyńskich studentów w Egipcie

BEJRUT (PAP). W Egipcie trwa kampania antypalestyńska. Agencja informacyjna „Wafa" oznajmiła, że władze egipskie aresztowały w tych dniach 17 studentów palestyńskich, kształcących się na jednym z uniwersytetów tego kraju. Zostali oni oskarżeni o prowadzenie działalności „zagrażającej bezpieczeństwu Egiptu i kolportowanie ulotek wrogich wobec rządu prezydenta Anwara Sadata". (P)

Przede wszystkim wychowywać

Rozmowa ŻYCIA

z Kazimierzem Michalukiem prezesem Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie

(P) — Kieruje Pan pracami Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, który swym zasięgiem obejmuje znacznie większy teren niż woj. stołeczne. Jakie sprawy wpływały najczęściej do sądu po wprowadzeniu trzy lata temu nowego kodeksu pracy?

— Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie obejmuje pięć województw: stołeczne, ciechanowskie, ostrołęckie, płockie i siedleckie, w których jest ok. dwa miliony zatrudnionych. W 1977 r. zostało rozpoznanych przez Sąd 2136 spraw pracowniczych. Spory powstają głównie na tle wypowiedzenia umowy o pracę, roszczeń o wynagrodzenie, zwolnień dyscyplinarnych i wypadków przy pracy.

Główna grupa spraw to konflikty związane z oceną pracownika. Zbyt często występują wypowiedzenia umów o pracę bez przewidzianej prawem konsultacji z radą zakładową i przedstawienia jej motywów zwolnienia.

— Czy znajomość prawa pracy jest dostateczna wśród kadry kierowniczej i administracji przedsiębiorstw, gdzie mają początek wszystkie spory pracodawca — pracownik?

— Nie zawsze znajomości przepisów towarzyszy praktyczna umiejętność posługiwania się prawem pracy. Zespoły pracownicze słusznie oburzają się, gdy w ich aktach osobowych znajdują się tylko upomnienia, a nie ma wzmianki o przyznanych nagrodach i wyróżnieniach, gdy np. plan urlopów nie uwzględnia wniosków pracowników, opinii rady zakładowej, z koniecznością zapewnienia normalnego toku pracy. Często stwierdzamy, że przed zwolnieniem pracownika przez kilka lat nikt z przeło-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pogrzeb Zbigniewa Załuskiego

(P) 9 bm. W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie spoczął zmarły w wieku 51 lat wybitny pisarz i publicysta, poseł na Sejm, zastępca członka KC PZPR, działacz partyjny i społeczny, były żołnierz 1 Armii Wojska Polskiego, płk Zbigniew Załuski.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w domu przedpogrzebowym, gdzie wystawiono trumnę zmarłego. Przed katafalkiem — otoczonym wieńcami i wiązankami kwiatów — poduszki z odznaczeniami państwowymi i bojowymi, które otrzymał Zbigniew Załuski za swoją twórczość literacką i publicystyczną, za działalność społeczno-polityczną, za walkę z hitlerowskim faszyzmem. Są wśród nich Ordery Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyż Kawalerski OOP, Krzyże Walecznych, polskie i radzieckie medale bojowe.

Dom przedpogrzebowy wypełniają przybyli tu, by złożyć ostatni hołd pamięci Z. Załuskiego — koledzy-pisarze, współtowarzysze broni, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych, instytucji i organizacji kulturalnych, młodzież. Obecna jest najbliższa rodzina zmarłego.

Przy katafalku — warty honorowe pełnią żołnierze WP. Obok nich stają kolejno najbliżsi koledzy i przyjaciele Zbigniewa Załuskiego, członkowie Związku Literatów Polskich, a następnie przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu Warszawskiego PZPR, Sejmu PRL, ZBoWiD.

Żołnierską wartę zaciągają członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem obrony narodowej — gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

W uznaniu wybitnych zasług Zbigniewa Załuskiego, który od najmłodszych lat walczył o socjalistyczną Polskę i do końca swoich dni, walkę tę prowadził z najwyższym, patriotycznym i partyjnym zaangażowaniem, Rada Państwa przyznała mu pośmiertnie — Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. Aktu pośmiertnej dekoracji dokonał zastępca czło-

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Aleksiej Gubariew i Vladimir Remek przygotowują się do powrotu na Ziemię

MOSKWA (PAP). Międzynarodowa załoga statku kosmicznego „Sojuz-28" — Aleksiej Gubariew i Vladimir Remek — poinformowała w czwartek przed południem, że pomyślnie wykonała swoje zadania naukowe i razem z Jurijem Romanienką i Gieorgijem Greczką przystąpiła do przeładowywania bagaży wysyłanych na Ziemię.

Nie zamierzaliśmy obarczać pierwszej załogi międzynarodowej bardziej złożonym i długotrwałym programem — oświadczył kierownik lotu, dr nauk technicznych Aleksiej Jelisiejew. Załogowe rejsy w programie „Interkosmos" dopiero zaczęły się i głównym zadaniem na dziś jest sprawdzenie stopnia sprawności mieszanych załóg kosmonautów oraz możliwości równoległego przeprowadzania eksperymentów na naukowych stacjach orbitalnych przez dwie załogi.

Radzieccy kosmonauci Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko 10 marca ukończą trzeci miesiąc swojej pracy na stacji „Salut-6".

A. Gubariew i V. Remek zaczęli przygotowywać się do powrotu na Ziemię, układają bagaże, wykorzystane urządzenia i materiały naukowe. 10 marca oczekuje się ich na Ziemi. (P)

Problemy rekrutacji na studia i zatrudnienie absolwentów szkół ponadpodstawowych
Narada w Kuratorium Oświaty i Wychowania

Informacja własna

(R) 9 bm. w Radomiu odbyła się narada dyrektorów szkół ponadpodstawowych z województwa radomskiego poświęcona omówieniu problemów związanych z rekrutacją na studia wyższe, zatrudnieniu absolwentów szkół ponadpodstawowych oraz naboru do tych typów szkół. Naradę prowadził wicekurator oświaty i wychowania Tadeusz Pszczółkowski. Obecny był również rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr Michał Hebda, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Edward Gąb, dyrektor wydziału zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego Mieczysław Bednarek.

Podczas narady głos zabrał rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr Michał Hebda, który zebranym dyrektorom scharakteryzował poszczególne instytuty, kierunki kształcenia, perspektywy rozwojowe uczelni itp. Wskazał również na nawiązanie bliższych kontaktów pomiędzy nauczycielami szkół średnich i kadrą wykładowców z Politechniki oraz prowadzenie w szkołach szerszej akcji popularyzującej wśród młodzieży studia w kielecko-radomskiej uczelni.

Następnie rozważano możliwości zatrudnienia tegorocznych absolwentów techników, zasadniczych szkół zawodowych, liceów ogólnokształcących w zakładach i przedsiębiorstwach województwa radomskiego. Podkreślono szczególnie konieczność ścisłej więzi szkół z wydziałem zatrudnienia oraz planowy, zgodny z potrzebami gospodarki naszego regionu, charakter zatrudnienia absolwentów. Potrzeby gospodarki będą zresztą dominować w profilu szkolnictwa województwa radomskiego. Dlatego też w nowym roku szkolnym w liceach ogólnokształcących w Siennie i Nowym Mieście utworzone zostaną nowe klasy liceum rolniczego.

Miłym akcentem narady było wręczenie medali i listów gratulacyjnych nauczycielom, którzy wyróżnili się w pracy z młodzieżą w zakresie propagowania szkolnictwa wojskowego, prowadzeniu zajęć z przysposobienia obronnego itp. Srebrny medal „Za zasługi dla obronności kraju" przyznano Stanisławie Dębskiej — dyrektorce II LO w Radomiu, natomiast brązowe: Kazimierzowi Trepczyńskiemu — nauczycielowi zespołu szkół zawodowych w Szydłowcu i Bogusławowi Stanisławkowi — nauczycielowi technikum rachunkowości rolnej w Chwałowicach. (bw)

Deszcze • Mgły • Mżawki
Śnieżna i mroźna zima tylko w górach

Informacja własna

(P) W całym kraju trwa przedwiośnie W czwartek w południe najcieplej było na południowym zachodzie, m.in. we Wrocławiu termometry wskazywały 5 st. C Najchłodniej było na Suwalszczyźnie, zaledwie 1 st. C. Mroźna i śnieżna zima utrzymuje się już tylko w górach Na Kasprowym Wierchu notowano minus 6 st., a na Śnieżce minus 5 st. C

Po ostatnim halnym znacznie zmalała pokrywa śnieżna: najwięcej śniegu jest na Jaworzynie Krynickiej 68 cm, na hali Gąsienicowej 66 cm, na Kasprowym Wierchu 50 cm, w Morskim Oku 41 cm, na Myślenickich Turniach 35 cm, w Kuźnicach 22 cm. Warunki narciarskie są trudne Na nartostradach wystają kamienie i korzenie.

W Sudetach najgrubsza pokrywa występuje na hali Szrenickiej 100 cm, na Przełęczy Okraj 70 cm, na Śnieżce 51 cm, na Zieleńcu 36 cm. Trasy narciarskie są oblodzone.

Na koniec tygodnia synoptycy zapowiadają ocieplenie: Temperatura maksymalna w dzień od 5 do 10 st. C.; minimalna w nocy od minus 2 do plus 3 st. C Nadal lokalne mgły i zamglenia. Okresami opady mżawki i deszczu (lat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże w ciągu dnia większe przejaśnienia. Zanikające opady deszczu lub mżawki. Rano możliwa mgła. Temperatura maksymalna około 5 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 69 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 296 dni, w tym 246 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło o godz. 6.03, a zajdzie o godz. 17.31. Wschód Księżyca godz. 6.31, zachód godz. 19.24. Piątek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 3 godziny i 44 minuty.*

● *Imieniny obchodzą: Cyprian i Marceli.* (J.I.)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

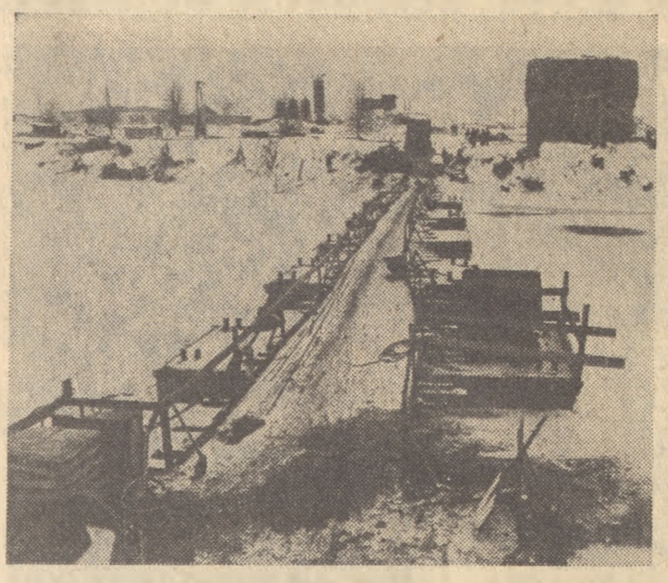

Linia Hutniczo-Siarkowa. *Zimowa pogoda — niskie temperatury i obfite opady śniegu w lutym w znacznym stopniu utrudniły pracę budowniczym czołowej inwestycji kolejowej — Linii Hutniczo-Siarkowej. Mimo to prace nieprzerwanie trwają na kilku odcinkach. Na zdjęciu: jednym z etapów realizacji LH-S jest budowa mostu na Sanie w okolicach Nowej Wsi. Budowniczowie mają tu kłopoty z kooperantami i dostawami urządzeń — konstrukcje przęsłowe powinny dotrzeć na plac budowy we wrześniu ubiegłego roku, do tej pory jednak nie dotarły. Główny wykonawca robót — Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych 15 z Warszawy jest w takiej sytuacji bezsilny.*

Fot. CAF — Jaśkiewicz

Posiedzenie Rady Państwa

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

sytuacji, dla skutecznego wspierania rozwoju kraju jednoczesnym doskonaleniem prawa i praktyki jego stosowania. Podkreślono wagę współdziałania w tym zakresie ze społeczeństwem, działań profilaktycznych i popularyzacyjnych.

Rada Państwa rozpatrzyła następnie informację o przebiegu i wynikach pierwszych sesji nowo wybranych rad narodowych stopnia podstawowego. Stwierdzono, że pierwsze sesje rad stworzyły dobre podstawy efektywnej ich działalności w okresie kadencji. Uroczysty charakter sesji dodał wagi pierwszym merytorycznym poczynaniom w postaci wyboru organów rady, wysłuchania wystąpień przewodniczących rad oraz naczelników (prezydentów) miast i gmin, w oparciu o które przeprowadzono gospodarskie dyskusje i uchwalono plany pracy rad na rok bieżący.

Pierwsze debaty miały rzeczowy i konkretny charakter. Wiązały się z perspektywami pracy nowo wybranych rad. Podkreślano potrzebę pełnego spożytkowania uwag, opinii, spostrzeżeń i wniosków zgłaszanych przez obywateli w toku kampanii wyborczej i spotkań z kandydatami na radnych. Wysuwano konkretne propozycje służące zwiększaniu codziennego, roboczego oddziaływania rady na wszechstronny rozwój środowiska, wykonywanie przez nie zadań gospodarczych, polepszanie warunków pracy i życia obywateli, podnoszenie jakości ich obsługi przez powołane do tego urzędy, instytucje i organizacje. Wiele uwagi poświęcono sprawom kontroli społecznej, współdziałania rad narodowych z samorządami: robotniczymi i mieszkańców, z organami samorządu wiejskiego oraz organizacjami społecznymi działającymi na terenie miast i gmin.

Podnoszono wagę zbliżających się wyborów sołtysów, terenowych komisji rozjemczych, komisji odwoławczych do spraw pracy oraz organów samorządu mieszkańców miast.

Pierwsze sesje rad stworzyły tym samym wstępne przesłanki dla przewidzianej na marzec dyskusji i uchwalenia przez wszystkie rady narodowe stopnia podstawowego terenowych planów rozwoju społeczno-gospodarczego.

Rada Państwa:

— mianowała Ryszarda Frąckiewicza ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Australijskim,

— powołała na stanowiska sędziów: 39 osób w Sądach Wojewódzkich, 7 osób w okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych i 84 osoby w sądach rejonowych,

— uwzględniła prośby 63 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

★

Ryszard Frąckiewicz urodził się w Sielcach (ZSRR) w 1931 r. w rodzinie pracowników pocztowych. Ukończył studia wyższe w SGPiS, SGSZ oraz Instytucie Nauk Społecznych w Warszawie. Był pracownikiem naukowym SGPiS i Uniwersytetu Warszawskiego, dziennikarzem i pracownikiem Biura Prasy KC PZPR. W 1960 r. przeszedł do służby zagranicznej, w której zajmował m.in. stanowiska attache prasowego ambasady PRL w Waszyngtonie, naczelnika wydziału i wicedyrektora departamentu oraz radcy — ministra pełnomocnego ambasady PRL w Waszyngtonie. Od 1973 r. do 1978 r. był dyrektorem departamentu MSZ.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

Nowoczesne rolnictwo szansą Jedwabnego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nątrz i zarejestrowali tu w ub. r. 64 nowe ciągniki... Zdajemy sobie sprawę, że sprostanie zapotrzebowaniu w tym zakresie nie jest łatwe, natomiast trudno zrozumieć, dlaczego są tak nikłe dostawy maszyn towarzyszących. Szczególnie dotkliwe są braki w dostawach rozrzutników obornika (w I kwartale br. otrzymaliśmy tylko jeden), podobnie z wiązałkami ciągnikowymi i kopaczkami. Monitujemy na wszelkie możliwe strony, boć przecież właśnie sprzęt w poważnej mierze decyduje o tempie intensyfikacji produkcji rolnej. Mamy dziś 55 gospodarstw specjalistycznych (głównie hodowlanych), naszą ambicją jest tę liczbę w br. podwoić. Ale przecież nowoczesne placówki trzeba odpowiednio wyposażyć.

Radny Wincenty Lemański — sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR oprowadza mnie po mieście. Z dumą prezentuje dobrze wyposażony ośrodek kultury, a także oddawany właśnie przez budowlanych nowoczesny, funkcjonalnie urządzony kompleks handlowy z częścią gastronomiczną. Pokazuje też liczne domy przeznaczone do rozbiórki. — Chcemy postawić dwa nowe budynki mieszkalne, na 12 rodzin każdy mówi. — Pozwoli to, choć w części, opędzić kłopoty mieszkaniowe w mieście tak bardzo zniszczonym w czasie obu wojen, zdobyć liczniejszą kadrę specjalistów dla rolnictwa, kultury i oświaty.

Budowa pierwszego z tych domów miała się rozpocząć w zeszłym roku, ale wykonawcy zajęci są wciąż gdzieś indziej. Podobnie ma się sprawa ze startem budowy wodociągu dla miasta. Przed kilku laty wywiercono studnię głębinową, opracowano dokumentację. Przy realizacji tej niezbędnej inwestycji pomoże cała gmina.

— Te wszystkie problemy dominowały — rzecz jasna — na spotkaniach przedwyborczych, mówi I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, przewodniczący Rady Narodowej w Jedwabnem, Henryk Szumowski. — Nurt dyskusji był u nas bardzo żywy, wniósł wiele nowego, był odbiciem potrzeb, możliwości i ambicji społeczeństwa.

Realizacja zgłaszanych postulatów w kontekście potrzeb kraju i zadań regionu jest od pierwszych dni po wyborze niezmiernie ważnym nurtem w pracy nowej rady. Chcemy stale wsłuchiwać się w to, czym żyją ludzie, być cały czas z nimi. 30 bm. odbędzie się robocza sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy Jedwabne, na której ocenimy osiągnięcia i niepowodzenia roku ubiegłego i rozpatrzymy projekt planu gospodarczego i społecznego rozwoju regionu. Mamy już opracowany — i realizowany — kalendarz spotkań radnych. Idzie o to, by napływające z terenu sygnały jak najszybciej stawały się punktem wyjścia do skutecznego działania.

Wiemy, że szansą naszej gminy jest intensyfikacja rolnictwa, dalszy wzrost wydajności. Na wszelkie możliwe sposoby interweniujemy, by złagodzić niedobory sprzętu i nawozów azotowych. Kosztem 57 mln zł powstanie u nas nowoczesna, obliczona także na potrzeby przyszłych lat baza Spółdzielni Kółek Rolniczych, która tej instytucji pozwoli świadczyć na wielką skalę nie tylko usługi polowe, ale i remontowe. Zrobimy wszystko, by budowę rozpocząć w tym roku. Wychodząc naprzeciw postulatom wyborców, w trosce o przyszłość rolnictwa regionu, będziemy stopniowo przekształcać — już od września br. — tutejszą szkołę ogólnokształcącą w liceum rolnicze.

ADAM CIESIELSKI

Trwają prace nad projektem „Praw o ruchu drogowym"

Informacja własna

(P) Ostygły nieco namiętności, ucichły zażarte spory i dyskusje wywołane zeszłorocznymi publikacjami na temat przygotowywanego nowego Kodeksu Drogowego. Cisza ta nie oznacza bynajmniej, że projekt nowych przepisów odłożono do szuflady. Przeciwnie — prace nad nowym prawem drogowym minęły już półmetek.

Z inicjatywy Klubu Publicystów Społeczno-Prawnych SDP odbyło się ostatnio spotkanie z płk. Michałem Syczewskim, dyrektorem Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO. Omówiono aktualny stan prac nad nowym kodeksem. Projekt ustawy sejmowej i ministerialnych rozporządzeń wykonawczych uzgodniony został z zainteresowanymi władzami. W wyniku dyskusji — także prasowej — wprowadzono nowe, precyzyjniejsze sformułowania uściślające niektóre przepisy. Projekt przejdzie jeszcze przez instancje legislacyjne, będzie tematem obrad rządu i później trafi do komisji sejmowej.

Przewiduje się, że w tym roku projekt ustawy zatytułowanej „Prawo o ruchu drogowym" wpłynie do laski marszałkowskiej i jeśli Sejm uchwali tę ustawę wkrótce potem ukażą się rozporządzenia wykonawcze ministrów komunikacji oraz spraw wewnętrznych.

Jak się przewiduje, nowy kodeks zacznie obowiązywać w pół roku po uchwaleniu ustawy sejmowej. Realnie oceniając wydaje się, że zmienione, dostosowane do aktualnych warunków rozwoju motoryzacji przepisy, wejdą w życie jednak nie wcześniej niż na przełomie 1978 i 1979 roku.

Przypuszczać też można, że przed przekazaniem ustawy pod obrady Sejmu projekt „Prawa o ruchu na drogach" oddany jeszcze zostanie pod dyskusję wśród różnych kręgów specjalistów i zainteresowanych nowym kodeksem.

D. PIĄTK.

5000 racjonalizatorów w żerańskiej FSO

Informacja własna

(P) Trudniejsze z każdym rokiem są zadania załogi żerańskiej FSO. Z taśm zjeżdża coraz więcej samochodów, w fabryce konsekwentnie dąży się do poprawy jakości wszystkich mechanizmów i elementów, a jest ich ok. 14 tysięcy, z których składa się „Polski Fiat 125p", przygotowuje się kolejne modele żerańskich wozów.

Ogromny udział zarówno w dążeniu do poprawy jakości, w zwiększaniu produkcji, przygotowywaniu nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych mają żerańscy racjonalizatorzy i wynalazcy zrzeszeni w fabrycznym klubie techniki i racjonalizacji. W piątek 10 bm. dokonają oni podsumowania rezultatów pracy w ub. roku i omówią zadania na rok 1978. Klub skupia obecnie ok. 5 tys. osób, w 1977 r. złożono 2761 projektów, z których już zastosowano 1378, przekazano też 23 wnioski patentowe. Dzięki nowatorskim rozwiązaniom FSO oszczędziła w ub. roku blisko 150 milionów zł, pracochłonność przy wykonywaniu różnych elementów zmniejszyła się o ok. 320 tys. roboczogodzin. Oszczędzono także ponad 550 ton różnych materiałów i surowców.

Najlepsze efekty uzyskali w ub. roku racjonalizatorzy i wynalazcy z galwanizerni i odlewni FSO, a indywidualnie tytuły najlepszych racjonalizatorów uzyskali Jan Marciniak z pionu ekonomicznego, inż. Andrzej Śniecikowski z działu głównego technologa oraz Stanisław Wasiak z pionu dyrektora zaopatrzenia i kooperacji (dar).

Polskie amortyzatory dla samochodów „Łada" i „Żiguli"

(P) Fabryka amortyzatorów „Polmo" w Krośnie, współpracująca z radzieckim przemysłem motoryzacyjnym, wyeksportowała do tej pory 10 mln tych detali, zamontowanych przez nadwołżański kombinat samochodowy w 2,5 mln pojazdów „Łada" i „Żiguli" produkowanych w Togliatti. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Ocena realizacji uchwały XV Plenum KC PZPR w dziedzinie rozwoju produkcji ciągników, maszyn i urządzeń rolniczych oraz wynikające z niej zadania dla przemysłu na najbliższy okres były 9 bm. tematem spotkania przedstawicieli przemysłu, rolnictwa i nauki w instytucie melioracji i użytków zielonych.

W wyniku realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR nastąpiła już — jak podkreślano — odczuwalna poprawa zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i urządzenia; realizowany jest szeroki program inwestycyjny, który w miarę przekazywania nowych obiektów przemysłowych do użytku stwarzać będzie warunki do dalszego przyspieszenia procesów mechanizacji rolnictwa w okresie do 1980 r. i w latach następnych.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierzy: Józef Kępa i Józef Tejchma.

● Manifestacyjnym wiecem przyjaźni, który odbył się 9 bm. w Katowicach, zakończyła się 4-dniowa wizyta w woj. katowickim delegacji Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Doniecku, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KO KPU w Doniecku — Borys Kaczura. Wraz z radzieckimi gośćmi na wiec przybyli gospodarze regionu z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — Zdzisławem Grudniem.

● 9 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Rządowej d's Koordynacji Całokształtu Działań w dziedzinie rozwoju produkcji ciągników rolniczych. W toku obrad, którym przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Kępa, dokonano oceny stanu zabezpieczenia bazy technicznej i kadr potrzebnych dla eksploatacji nowoczesnych ciągników rolniczych.

W celu zapewnienia prawidłowej eksploatacji nowoczesnych ciągników realizowany jest szeroki program szkolenia kadr. Przewiduje on przeszkolenie do 1981 r. około 80 tysięcy operatorów oraz 4 tysiące mechaników. Program ten jest realizowany przez ośrodki szkolenia technicznej obsługi rolnictwa oraz przez szkoły mechanizacji rolnictwa.

Komisja dokonała również oceny realizacji w styczniu i lutym br. robót budowlano - montażowych wykonywanych na zadaniach inwestycyjnych związanych z rozwojem produkcji ciągników rolniczych. W okresie tym wykonano roboty wartości 399,7 mln złotych.

● W związku z tragiczną śmiercią członka Biura Politycznego, sekretarza KC SED Wernera Lamberza oraz członka KC, kierownika wydziału łączności międzynarodowej KC SED Paula Markowskiego — 9 bm. w ambasadzie NRD w Warszawie wyłożona została księga kondolencyjna.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR kondolencje wpisali do księgi: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Jerzy Łukaszewicz, sekretarz KC — Ryszard Frelek, zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC: Lucjan Piątkowski i Bogumił Sujka.

W imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych podpisy złożyli: wiceminister tego resortu — Marian Dmochowski oraz dyrektorzy departamentów MSZ — Janusz Lewandowski i Władysław Napieraj.

● 9 bm. wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Pyka przyjął ambasadora Republiki Kuby Jesus Barreiro. Omówiono realizację postanowień przyjętych na VI sesji polsko-kubańskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz stan przygotowań do kolejnej VII sesji, która odbędzie się w kwietniu br. w Hawanie. Stwierdzono, że osiągnięte wyniki polsko-kubańskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej znacznie przekroczyły założenia planu wieloletniego jak i planu ustalonego na 1977 rok. Oceniono, że prace przygotowawcze do VII sesji przebiegają należycie. Wyrażono przekonanie, że sesja ta przyczyni się do dalszego rozwoju współpracy między PRL a Republiką Kuby.

● Odbyła się konferencja naukowa nt. „Prawo jako instrument sterowania rozwojem socjalistycznej gospodarki" zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, będąca jedną z kolejnych inicjatyw zmierzających do zwiększenia udziału prawa i prawników w doskonaleniu funkcjonowania gospodarki PRL. W konferencji, której przewodniczył minister sprawiedliwości Jerzy Bafia wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki i praktyki z zakresu prawa, zarządzania, ekonomii, socjologii oraz etyki.

● Z okazji 35 rocznicy ukazania się pierwszego numeru „Walki Młodych" 9 bm. odbyło się spotkanie byłych i obecnych dziennikarzy tego pisma.

Najbardziej zasłużeni pracownicy redakcji otrzymali odznaczenia państwowe oraz odznaczenia im. Janka Krasickiego.

W czasie spotkania wręczono doroczne nagrody im. Aleksandra Kowalskiego — „Olka", wybitnego działacza rewolucyjnego ruchu młodzieżowego.

Nagrody główne otrzymali: w dziedzinie nauk społecznych i historii najnowszej — Robert Woźniak za książkę „Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939" oraz Henryk Marcinowski za książkę „Aktywność społeczno - polityczna młodzieży wiejskiej". W dziedzinie literatury pięknej nagrodę przyznano Tadeuszowi Nowakowi za powieść „Prorok".

W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Jerzy Muszyński.

● 9 bm. podpisano w Warszawie porozumienie o współpracy między kinematografiami Polski i NRD na lata 1978—1979.

Dokument podpisali: kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki — Janusz Wilhelmi oraz wiceminister kultury NRD, kierownik Naczelnego Zarządu Kinematografii — Horst Pehnert.

● 9 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Paik Nam Souna, w czasie której przedstawił on dziennikarzom niedawne oświadczenie MSZ KRL-D potępiające prowadzone od 7 marca br. na terytorium Korei Południowej amerykańsko - południowokoreańskie manewry wojskowe. Ćwiczenia, w których — jak głosi dokument — bierze udział ponad 100 tys. żołnierzy, są największe od czasu wojny koreańskiej w latach 1950—53.

Przytaczając tekst oświadczenia ambasador ostro potępił tego rodzaju posunięcia militarne, które jak się wyraził — zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu Korei i na kontynencie azjatyckim.

● 9 bm. Sekretariat CRZZ podjął uchwałę w sprawie dalszego doskonalenia działalności związków zawodowych na rzecz kobiet pracujących. Uchwała koncentruje się na tych problemach, które najbardziej dają się we znaki pracownicom, utrudniają kobietom łączenie podwójnych obowiązków: zawodowych i rodzinnych.

● 10 bm. zakończy wizytę w Polsce delegacja socjalistycznej niemieckiej młodzieży robotniczej (SDAJ) z RFN z jej przewodniczącym Wolfgangiem Gehrcke.

Delegacja przeprowadziła rozmowy z przewodniczącym RG FSZMP — Krzysztofem Trębaczkiewiczem nt. współpracy organizacji młodzieżowych Polski i RFN oraz wzajemnych kontaktów młodzieży obu krajów. Działacze SDAJ przebywali również w Łodzi.

Goście złożyli kwiaty pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy i Pomnikiem-Mauzoleum w Radogoszczy. (PAP)

Szybciej na budowach elektrowni

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wicepremier Jan Szydlak, podczas spotkań z przedstawicielami załóg budujących oba obiekty — obecnie należy dołożyć wszystkich starań, aby wznoszone w tych siłowniach urządzenia produkcyjne zostały uruchomione zgodnie z terminem, a tam gdzie jest to możliwe, nawet wcześniej. Wymaga to przede wszystkim wydatnej poprawy terminowości i kompletności dostaw różnego rodzaju maszyn, urządzeń i konstrukcji. Ważną sprawą jest także podniesienie jakości urządzeń dostarczanych przez przemysł krajowy dla energetyki.

W elektrowni „Jaworzno III" główne prace prowadzone są obecnie przy budowie bloku 5 i 6. Jednostki te powinny być uruchomione pod koniec lipca i października, a więc również przed przyszłym szczytem zimowym. Jednocześnie przed energetykami z jaworznickiej siłowno stoi bardzo trudne zadanie pełnego opanowania prototypowych urządzeń, zainstalowanych w 4 blokach po 200 MW każdy, które włączono do sieci w br. roku. Po osiągnięciu pełnych zdolności produkcyjnych przez wszystkie te jednostki, elektrownia „Jaworzno III", dysponując mocą 1200 MW — wytwarzać będzie 7,8 mld kWh, spalając przy tym ok. 4,5 mln ton niskokalorycznego węgla z pobliskich kopalń.

Tegoroczny program budowy elektrowni wykonano już w 18 proc.. Jak stwierdzono na spotkaniu załogi „Jaworzna III", w którym uczestniczył wicepremier Franciszek Kaim, najważniejszą sprawą jest obecnie jak najszybsze przeprowadzenie próby wodnej kotła nr 5. Tempo tych prac w dużej mierze zależy jednak od terminowego wykonania specjalistycznych robót spawalniczych. Konieczna jest także większa koncentracja środków przy budowie dwóch wznoszonych obecnie turbozespołów oraz obiektów zaplecza technicznego. Poprawy należy poza tym oczekiwać od dostawców maszyn i urządzeń, którzy opóźniają się z wykonaniem swoich zobowiązań.

W IV kwartale br., zgodnie z ustalonym harmonogramem — powinny ruszyć dwa pierwsze turbozespoły, po 125 MW każdy w elektrowni szczytowo-pompowej „Porąbka-Żar". Będzie ona pierwszą w kraju tego typu elektrownią o łącznej mocy 500 MW.

Dotrzymanie terminów uruchomienia dwóch pierwszych turbin wymagać będzie ogromnego wysiłku i dużej koncentracji prac zwłaszcza na budowie górnego zbiornika wodnego oraz w sztolni odpływowej. Obecnie sprawą najważniejszą jest dostarczenie — do końca kwietnia br. — po 2 tys. ton kruszywa dziennie, a w II kwartale br. zapewnienie dostawy 3 tys. ton asfaltu. Do 10 czerwca br. powinna być zakończona budowa zbiornika górnego, co pozwoli stworzyć front robót dla ekip przedsiębiorstwa robót drogowych z Poznania, które uszczelnią obudowę i dno zbiornika.

Pomyślnie przebiegają prace przy montażu turbozespołów. Dotychczas brygady katowickiego „Energomontażu" wykonały już 50 proc. robót. 9 bm. podczas narady na budowie, w której uczestniczył wicepremier Kazimierz Secomski, postanowiono powołać sztab koordynacyjny, który czuwać będzie nad terminową realizacją dostaw dla tej elektrowni. (PAP)

Zmarł Jan Domański

(P) 9 bm. zmarł w Warszawie w wieku 79 lat Jan Domański, zasłużony działacz ruchu ludowego.

Zmarły pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w ruchu ludowym, młodzieżowym i spółdzielczym, był m. in. członkiem prezydium i sekretarzem NK ZSL, członkiem Rady Państwa i wiceministrem przemysłu rolnego i spożywczego, w okresie przedwojennym i po wyzwoleniu pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego ZMW RP „Wici". W czasie okupacji był żołnierzem BCh.

J. Domański odznaczony był Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżami Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb Jana Domańskiego odbędzie się na cmentarzu komunalnym na Powązkach 13 bm. o godz. 12.00. (PAP)

Pogrzeb Zbigniewa Załuskiego

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

W chwilę potem zaciągnięta została ostatnia warta honorowa Komitetu Centralnego PZPR. Pełnią ją wraz z Jerzy Łukaszewiczem sekretarze KC PZPR: I sekretarz KW PZPR — Alojzy Karkoszka i Andrzej Werblan oraz kierownik Wydziału Kultury KC — Bohdan Gawroński.

Godzina 12.00. Z domu przedpogrzebowego wyrusza kondukt żałobny. Otwiera go — w asyście przepasanych kirem sztandarów — Kompania Honorowa WP. Trumnę, na której spoczywa żołnierska czapka pułkownika Zbigniewa Załuskiego biorą na swe barki młodzi żołnierze LWP. Przed trumną żołnierze niosą poduszki z licznymi odznaczeniami, którymi udekorowany został Zbigniew Załuski.

W kondukcie, obok najbliższej rodziny zmarłego podążali: Wojciech Jaruzelski, Józef Kępa, Józef Tejchma, Jerzy Łukaszewicz, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Andrzej Werblan.

W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyli polscy pisarze z prezesem ZLP — Jarosławem Iwaszkiewiczem, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych, koledzy i przyjaciele z lat walki i pracy Z. Załuskiego.

W imieniu KC PZPR i ZLP pożegnał zmarłego wiceprezes ZG ZLP — Jerzy Putrament. Powiedział on m. in.: „Śmierć Zbigniewa Załuskiego wstrząsnęła nami, całym środowiskiem literackim, w którym odgrywał on wielką rolę.

Był jednym z najwybitniejszych i najbardziej żarliwych publicystów, był człowiekiem w pełni aktywnym, starał się przekazać narodowi treści, którym warto i trzeba służyć; przybliżał najwspanialsze, postępowe tradycje narodu polskiego. Pozostawił nam oręż publicystyczny, pozwalający lepiej zrozumieć naszą przeszłość i naszą przyszłość. Zostawione przez Zbigniewa Załuskiego dzieła będą długo żyły w naszej pamięci; będą pomagały w codziennym działaniu dla dobra Ojczyzny".

Ze ściśniętym sercem przyszliśmy tu — powiedział następnie redaktor naczelny Wydawnictwa MON — płk Franciszek Stępniowski — żołnierze wszystkich stopni, ze wszystkich posterunków żołnierskich, by pożegnać na zawsze pułkownika Zbigniewa Załuskiego. Przyszliśmy pożegnać towarzysza broni, serdecznego przyjaciela, który odszedł przedwcześnie z naszego grona, wyrwany z wiru jakże potrzebnej nam wszystkim pracy pisarskiej i społecznej. Odszedł od nas ten, który przez 34 lata był nieprzerwanie żołnierzem. Walczył na Przyczółku Czerniakowskim w Warszawie, na Wale Pomorskim, w Kołobrzegu i pod Berlinem... był żołnierzem czasu wojny i czasu pokoju.

W tych pożegnalnych przemówieniach wiele było słów zaczerpniętych z bogatej pisarskiej i publicystycznej spuścizny zmarłego, słów podkreślających m. in. znaczenie pokojowej pracy dla ludowej Polski, rzetelnej służby narodowi, partii, socjalistycznym ideałom, słów adresowanych do współczesnego młodego pokolenia Polaków.

Rozlega się trzykrotna salwa honorowa. Z żołnierskim ceremoniałem trumna spoczęła w Alei Zasłużonych. Mogiłę pokrywają wieńce i kwiaty od Komitetu Centralnego PZPR i Komitetu Warszawskiego partii, ministra obrony narodowej i ministra kultury i sztuki, GZP WP i ZLP, ZBoWiD, od dziesiątków organizacji społecznych i instytucji, zakładów pracy, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych.

Uroczystości pogrzebowe kończą dźwięki Międzynarodówki.

Członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego złożyli kondolencje najbliższej rodzinie zmarłego. (PAP)

Przede wszystkim wychowywać

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

żonych z nim nie rozmawiał, nie oceniał jego pracy i postawy. Nic dziwnego zatem, że ci ludzie mimo trafności wypowiedzenia czują się pokrzywdzeni.

— Prawo pracy, taki miał zamiar prawodawca, powinno być instrumentem wychowawczym w ręku kierownictwa przedsiębiorstwa. Jak oceniana jest rola komisji rozjemczych działających w zakładach i przy naczelniku dzielnicy, gminy?

— Problematyka sporów przed komisjami rozjemczymi jest dość rozległa, wystarczy wymienić choćby roszczenia z tytułu wynagrodzeń i wypadków przy pracy. Trzeba pamiętać, że orzekają w nich sędziowie społeczni. W wielu przypadkach doprowadzają oni do ugód i łagodzenia konfliktów, jest to ważna ich rola. Orzeczenia komisji rozjemczych Sąd akceptuje w 43 proc. rozpatrywanych spraw. Niektóre komisje pracują jeszcze nieporadnie i opieszale. Wiele odwołań wpływa do Sądu w okresie zbyt odległym od daty wydania orzeczenia przez komisje, otrzymujemy odwołania po upływie dwóch i trzech miesięcy.

Pełne wdrożenie w praktyce nowego prawa pracy, umiejętność posługiwania się nim jako instrumentem oddziaływania wychowawczego nie jest łatwe. Coraz więcej jednak szczególnie dużych przedsiębiorstw ma dobre doświadczenia, potrafi posługiwać się prawem pracy w kształtowaniu postaw odpowiedzialności zespołów pracowniczych.

— Wiele spraw o pijaństwo w pracy bywa nierozstrzygniętych przez sąd i uchodzi bezkarnie z powodu panującego w przedsiębiorstwie liberalizmu. Podobnie rzecz przedstawia się z brakoróbstwem.

— Dotknął pan materii rozległej i społecznie bolesnej. Stawianie się do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywanie alkoholu w czasie pracy daje podstawę do ukarania takiego pracownika karą porządkową, a nawet wypowiedzenia mu umowy o pracę lub zwolnienia dyscyplinarnego, a także w razie wypadku przy pracy, do pozbawienia odszkodowania. W toku sądowego postępowania dowodowego spotykamy się często ze zbyt daleko idącą tolerancją współpracowników będących świadkami libacji.

— ...A brakoróbstwo?

— Mamy przepis, art. 82 kodeksu pracy, przewidujący pozbawienie pracownika zapłaty za wadliwie wykonane produkty lub usługi. Praktycznie przepis ten nie jest stosowany, dotychczas w naszym Sądzie nie było spraw na tym tle. Zakłady pracy nie absorbują uwagi Sądu sprawami tego rodzaju. Społeczne odczucie nakazuje natomiast, by przepis ten nie był martwą literą prawa.

— W sporze pracodawca — pracownik zdarza się, że ten ostatni wskutek jeszcze niedostatecznej znajomości swych praw rezygnuje z dochodzenia roszczeń. Co by Pan radził takim ludziom?

— Wszystkim pracującym radziłbym zapoznanie się ze swoimi prawami i obowiązkami, określonymi przez kodeks pracy. Na ten temat wydano wiele popularnych broszur. Można zwrócić się do jednego z punktów bezpłatnych porad prawnych, prowadzonych przez organizacje polityczne, społeczne, związkowe. Są instytucje przyjmujące skargi i zażalenia. Pomocą służą też prasa, radio i telewizja, które prowadzą działy listów i porad prawnych. To, co mógłbym postulować, to zachęcenie wszystkich organizacji związkowych i społecznych działających w przedsiębiorstwie, aby prowadziły systematyczną popularyzację wśród swoich załóg praw i obowiązków wynikających z kodeksu pracy. Nie powinno zdarzać się, jak niekiedy to bywa, że jedynym argumentem pracownika wnoszącego do Sądu sprawę, jest jego subiektywne przekonanie o swej racji. W Sądzie liczą się fakty.

— Czy z liczby spraw, które wpłynęły do Sądów Pracy, z okręgu, którym Pan kieruje, wyciągnąłby Pan wniosek optymistyczny, że sporów nie jest tak dużo w stosunku do liczby zatrudnionych?

— Liczba sporów pracowniczych nie wykazuje tendencji wzrostu w ostatnich dwóch latach. Jeśli rocznie tylko ponad dwa tysiące tych spraw wpływa do Sądu, to nie jest to wiele w stosunku do dwóch milionów zatrudnionych. W większości spraw rozstrzyganych na co dzień, zakłady pracy podejmują więc trafne decyzje. Stale mimo różnych trudności poprawia się praca komisji rozjemczych. Dobrą pozycję i autorytet uzyskały terenowe komisje odwoławcze do spraw pracy z udziałem sędziów zawodowych. Są to zjawiska optymistyczne, które wywierają coraz silniejszy, korzystny wpływ na atmosferę w przedsiębiorstwach.

Trzeba jednak pamiętać, iż stosunki międzyludzkie w fabrykach i przedsiębiorstwach podlegają stałej zmianie, tak jak całe nasze życie społeczne. W rozpatrywaniu sporów pracowniczych musi dominować na wszystkich szczeblach przede wszystkim dobra znajomość prawa i kultura wynikająca z codziennych kontaktów ludzkich. Sądy Pracy jako ostatnia instancja, rozpatrując sprawy, dążą więc nie tylko do merytorycznego ich rozstrzygnięcia, ale kładą także duży nacisk na rolę społeczną i wychowawczą swoich orzeczeń.

Rozmawiał:
JÓZEF ŚLIWOWSKI

Przepraszamy

(P) W artykule „To nie margines", zamieszczonym w nr 407 „Życia i Nowoczesności", uległo zniekształceniu nazwisko dr Jadwigi Tietz-Kosko.

Serdecznie za to przepraszamy inicjatorkę budowy słynnego domu „Za falochronem" i Czytelników.

W reporterskim skrócie

DO TRAGICZNEGO wypadku doszło w Lesznie. Pod koła „Żuka" wpadł rowerzysta, 75-letni Roman Polec. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

POD KOŁA tramwaju linii „10" na ul. Rakowieckiej wpadła 68-letnia Halina Kubacka, zam. ul. Mickiewicza 23. Ranną w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala Praskiego.

W al. **STANÓW ZJEDNOCZONYCH** samochód osobowy „Trabant" potrącił 75-letnią Władysławę Cheming, zam. al. Wyzwolenia 29. Poszkodowaną przewieziono do Szpitala nr 4.

W WYPADKU samochodowym na ul. Okopowej obrażeń doznała 53-letnia Barbara Kułakowska, zam. ul. Okopowa 14. Poszkodowanej pomocy udzielił lekarz Pogotowia. (CAD)

Warszawa — Wiedeń — Tunis

Drugie połączenie samolotów PLL „Lot"

Informacja własna

(P) Mimo codziennych połączeń lotniczych na trasie Warszawa — Wiedeń — Warszawa obsługiwanych przez PLL „Lot" i samoloty austriackich linii lotniczych nie wszyscy pasażerowie mogą skorzystać z szybkiego lotniczego połączenia. Bywa, że wielu pasażerów zarówno w Wiedniu, jak i w Warszawie, zmuszonych jest ze względu na pełne listy rezerwacji, odkładać loty na dni następne.

Od 1 kwietnia br. PLL „Lot" wprowadza drugie połączenie lotnicze na trasie Warszawa — Tunis — Algier z lądowaniem w Wiedniu. Tak więc lotnicza komunikacja otrzyma ósme połączenie w tygodniu Warszawy ze stolicą Austrii. Samoloty na wspomnianej trasie kursować będą dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki. (j.l.)

Między molochami

KRYSTYNA LUBELSKA

WOJEWÓDZTWO skierniewickie ma trzy lata. To dużo i mało. Dużo, bo przez ten czas działo się więcej niż przez poprzednie dziesięć lat. Mało, bo trzeba będzie jeszcze wielu lat, by odrobić wszystkie zaniedbania i zaległości.

Ze Skierniewic do Łowicza jest 30 km i podobne odległości dzielą je od Sochaczewa, Rawy Mazowieckiej i Żyrardowa. Do wszystkich więc ważniejszych ośrodków na terenie województwa jest jednakowo blisko. Zwłaszcza że dobra jest komunikacja. Do chwili utworzenia województwa najgorsze połączenie ze Skierniewicami miała Rawa Mazowiecka. Jej mieszkańcy musieli dojeżdżać do Sochaczewa i tam dopiero przesiadać się na pociąg do Skierniewic. Obecnie między Skierniewicami i Rawą Mazowiecką kursuje 5 autobusów. Tak więc problem komunikacyjny, tak dotkliwy dla wielu województw, tutaj praktycznie nie istnieje. Gorzej z łącznością telefoniczną. W samych Skierniewicach na telefon trzeba czekać latami, a co tu dopiero mówić o innych, mniejszych miastach. Sytuację jednak poprawi nieco budowana 2-kablowa linia telefoniczna przebiegająca między Rawą i Skierniewicami. Umożliwi ona także automatyczne połączenia z Warszawą i Łodzią.

Wołanie o kadry

Przez całe lata mówiło się, że Skierniewice to „miasto-sypialnia". I teraz jeszcze wyjeżdża stąd do pracy ok. 15 tys. osób. Ale jednocześnie coraz więcej ludzi przyjeżdża z okolicznych wiosek i miast, a nawet z Warszawy czy Łodzi, do pracy tu, właśnie w Skierniewicach. W znacznie szerszej skali problem dojazdów do pracy występuje w innych miastach województwa skierniewickiego. I tak np. z Żyrardowa ludzie jeżdżą do Warszawy, z Sochaczewa do Łodzi itp. Tymczasem zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę jest w województwie skierniewickim ogromne. Jest tu jeden z najniższych w kraju wskaźników ludzi z wyższym wykształceniem (37 osób na 1000 mieszk.). Największe potrzeby dotyczą nauczycieli, lekarzy, pracowników administracji, kwalifikowanej kadry dla rolnictwa.

Na niedawnym plenum KW PZPR, kiedy gościł kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC, Jarema Maciszewski, przedstawiono stan wykształcenia i braki kadrowe w województwie. I tak na 4 tys. zatrudnionych nauczycieli jedynie 838 ma ukończone studia wyższe. Pracowników służby zdrowia jest tu prawie połowę mniej niż dyktuje średnia kraju. Przeciętnej krajowej 19,4 na 10 tys. odpowiada w tym regionie 11,8 lekarzy, dentystów jest 4,1 (średnia krajowa 6,5), farmaceutów 3,0 (kraj. 5.0) średniego personelu medycznego 46,2 (88,7). Nie lepsza jest także sytuacja w administracji. Wprawdzie w Urzędzie Wojewódzkim na 330 pracowników 108 ma wyższe wykształcenie, ale za to w terenie na 963 tylko 52 osoby.

Władze starają się zaradzić tym problemom kadrowym jak mogą. Od dwóch lat działa np. w Skierniewicach filia wydz. ekonomiczno-socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie uczęszcza ponad 100 osób. Ponadto władze wojewódzkie zawarły 34 umowy stypendialne ze studentami wyższych uczelni rolniczych, medycznych i pedagogicznych.

Wojewoda Stanisław Barański wie jednak że najlepszym sposobem przyciągnięcia młodych, wykształconych ludzi do pracy jest zaoferowanie im mieszkania. Ale z drugiej strony starym, zasiedziałym mieszkańcom województwa też się coś należy. Tym bardziej że często oni też nie mają gdzie mieszkać, albo mieszkają w ciężkich warunkach. Tylko połowa mieszkańców korzysta z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. A same miasta nie mają ani centralnych ciepłowni, ani oczyszczalni ścieków.

1,30 — na izbę

W ciągu ostatnich dwóch lat przekazano w województwie skierniewickim ponad 5 tys. mieszkań o prawie 18 tys. izb, w samych zaś Skierniewicach 778 mieszkań o 2320 izbach. Dzięki temu obniżył się wskaźnik zagęszczenia na 1 izbę z 1,36 do 1,30. Dokonało się to jednak kolosalnym wysiłkiem. W momencie bowiem utworzenia województwa skierniewickiego z placów budowy odeszli wykonawcy z terenu byłego województwa warszawskiego i łódzkiego. Niektóre bloki pozostawili na wpół wykończone, inne w stanie surowym a czasem tylko same fundamenty. Zaraz na początku 1976 roku władze wojewódzkie powołały Skierniewickie Przedsiębiorstwo Budowlane, które uporządkowało budowy, ustaliło kolejność itp. W ramach wspólnego zagospodarowania makroregionu dogadano się także ze Zjednoczeniem Budownictwa w Łodzi, które pomaga w robotach inwestycyjnych. Największe rozterki w związku z mieszkaniami przeżywa wojewoda Barański. Bo przychodzą ludzie, proszą, błagają, opowiadają o sytuacjach absolutnie beznadziejnych, a on musi chronić swoją pulę, te 5 proc. nowo zbudowanych mieszkań, które przeznacza wyłącznie dla fachowców. Innego sposobu nie widzi.

Rejon przemysłowo-rolniczy

Na ostatnim posiedzeniu makroregionu wojewoda stwierdził, żeby już nikt nie miał żadnych wątpliwości, że skierniewickie jest województwem przemysłowo-rolniczym. Bo jeśli wymienić najważniejsze tylko zakłady przemysłowe, to w Skierniewicach jest „Zatra" — kombinat elektromaszynowy, „Fumos" — fabryka urządzeń odlewniczych, „Rawent" — wytwórnia wentylatorów przemysłowych, „Polfer" — producent rdzeni magnetycznych do lamp kineskopowych i innych. W Żyrardowie z kolei dominuje branża lekka z zakładami lniarskimi na czele, w Łowiczu pracują zakłady dziewiarskie i rolno-spożywcze, w Boryszewie pod Sochaczewem i Chodakowie — zakłady chemiczne. Fabryki przemysłu maszynowego znajdują się w Brzezinach i Rawie Mazowieckiej. W sumie wartość produkcji 18 większych zakładów województwa, z których osiem pracuje również na eksport, przekroczy w tym roku 16 mld złotych.

Województwo skierniewickie to także 37 gmin, gdzie plony 4 zbóż z 1 ha wynoszą tylko 23,4 q. Jest to wskaźnik niższy od średniej krajowej, ale też gleby w tym rejonie są na ogół mało urodzajne. Zwłaszcza część północno-zachodnia województwa zagrożona jest potencjalnym stepowieniem, które związane jest zasadniczo z nierównomiernym rozmieszczeniem kompleksów leśnych i niskim zalesieniem (12,7 proc. obszaru województwa).

Znacznie lepiej przedstawia się hodowla zwierząt, obsada na 100 ha użytków rolnych wynosi za rok 1977 63,2 szt. bydła i 112 sztuk trzody chlewnej.

Ogromną szansą skierniewickiego rolnictwa jest sadownictwo. Szczególnie dobre wyniki przynosi uprawa jabłoni oraz warzywnictwa i polowych upraw owoców (głównie truskawek). W tych sukcesach niewątpliwie zasługę mają dwa instytuty: Instytut Sadownictwa prof. Szczepana Pieniążka i Instytut Warzywnictwa prof. Zbigniewa Gertycha. Rezultatem działalności pierwszego z nich jest wyhodowanie karłowatej jabłoni, odpornej zimą na niskie temperatury i owocującej każdego roku. Pod kierunkiem prof. Gertycha opracowano nowe wzory cieplarni i wyhodowano cenne odmiany pomidorów i ogórków.

Rola obydwu instytutów dla województwa jest tym ważniejsza, że nie ograniczają one swej działalności do prac naukowo-badawczych, ale prowadzą szeroką propagandę uprawy warzyw i owoców, a także udzielają w tym zakresie wielu porad i wskazówek. Władze wojewódzkie uważają jednak, że działalność tych instytutów mogłaby być jeszcze szersza. Chodzi tu przede wszystkim o wykorzystanie możliwości obu placówek w kształtowaniu kadr dla rolnictwa. Na początek można byłoby powołać studium pomaturalne, a w przyszłości stworzyć filię Akademii Rolniczej.

Problem czystej wody

Problemem, który pojawił się wraz z utworzeniem województwa, a którego przedtem po prostu nikt nie dostrzegał, jest ochrona środowiska. Wody trzech rzek województwa: Bzury, Utraty i Pisi są zanieczyszczone do tego stopnia, że hamują nawet dalszy rozwój przemysłu. W związku z tym konieczne jest wybudowanie co najmniej kilku oczyszczalni ścieków, z których najpilniejszą inwestycją jest chyba oczyszczalnia ścieków dla Sochaczewa.

Faktem jest jednak, że same oczyszczalnie nie rozwiążą problemu. Konieczna jest także regulacja rzek i ich dopływów. I to nie tylko ze względu na ochronę środowiska, ale także na dokuczliwy brak wody w ogóle. Nie od dziś bowiem wiadomo, że trzeba będzie dla potrzeb województwa skierniewickiego doprowadzić wodę z województw ościennych. W tej chwili rozważana jest możliwość budowy linii doprowadzających wodę wraz ze zbiornikami retencyjnymi z zasobów Wisły lub Pilicy.

We wszystkich miastach województwa skierniewickiego łącznie z jego stolicą brakuje obiektów handlowo-usługowych, gastronomicznych, hoteli, kin, żłobków itp. Skierniewice, miasto liczące 30 tys. mieszkańców, mają tylko jedno kino, jedną restaurację i ani jednego hotelu. Wedle statystyki, w tym województwie na 10 tys. mieszkańców przypada jeden z najniższych w kraju wskaźników powierzchni sklepowej, liczby miejsc w zakładach gastronomicznych, a także w przedszkolach i żłobkach.

Osobnym problemem dla władz województwa skierniewickiego jest sprawa modernizacji Żyrardowa. Na dotychczasowym jego rozwoju ciąży jednostronny rozwój przemysłu lekkiego oraz istnienie przestarzałych zakładów przemysłowych. Obecnie modernizuje się przemysł lniarski. Niedawno w Zakładach Żyrardowskich wybudowano nową tkalnię, trwa wymiana starego parku maszynowego. Ruszyła również budowa centrum miasta. W miejsce starych nie nadających się do remontu budynków mieszkalnych stanęły 11-kondygnacyjne wieżowce, rodem z miejscowej fabryki domów.

Turystyka też nie od macochy

Szansę dla siebie widzi także Skierniewickie w rozwoju turystyki. Ziemia łowicka i jej folklor od dawna już przyciągali turystów, znane są im także uroki Żelazowej Woli, pałacu w Nieborowie, parku w Arkadii. Jednakże sama atrakcyjność tych miejsc nie wystarczy, trzeba stworzyć w nich także odpowiednią bazę.

Naczelnik gminy Bolimów marzy o wybudowaniu kilku obiektów turystycznych na swoim terenie. Chciałby przyciągnąć ludzi do Puszczy Bolimowskiej, gdzie „drzewostan jest bogaty, poszycie także. Prawdziwy raj dla zbieraczy jagód, poziomek i grzybów". W tej chwili jednak do swego województwa skierniewiczanie mogą zaprosić na nocleg najwyżej 1232 turystów, w tym dla 284 znajdą się miejsca w hotelach i domach wycieczkowych, dla 255 w schroniskach młodzieżowych i 328 na campingach. I wydaje się, że na razie na wiele więcej nie ma co specjalnie liczyć, bo wprawdzie brak hoteli, bazy turystycznej, gastronomii jest uciążliwy, ale są sprawy znacznie bardziej dokuczliwe i palące. Mieszkania, kanalizacja, woda, kadry, przedszkola itp.

Kiedy spytać mieszkańca Skierniewickiego, czy nie przeszkadza mu fakt, że jego województwo jest wciśnięte między dwa duże miasta Łódź i Warszawę, odpowiada, że nie. Dawniej było inaczej, raz się człowiek skłaniał ku Łodzi, kiedy indziej ku Warszawie. I do jednych, i do drugich stukał o pomoc i wsparcie. Teraz jest inaczej — rządzą się sami. A że na miejscu jeszcze wszystkiego nie ma? Przecież po godzinie jazdy pociągiem w kierunku Łodzi lub Warszawy można się znaleźć w wielkim świecie.

Zakłady Metalowe „Predom-Mesko" *w Skarżysku-Kamiennej produkują zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. W bieżącym roku zakład opuści 240 tys. sztuk sokowirówek i 200 tys. sztuk młynków do kawy, co stanowi 50 proc. wzrostu w porównaniu z produkcją ubiegłoroczną. Na zdjęciu: kontrola wieloczynnościowego robota „Bartek".*
Fot. CAF — Stan

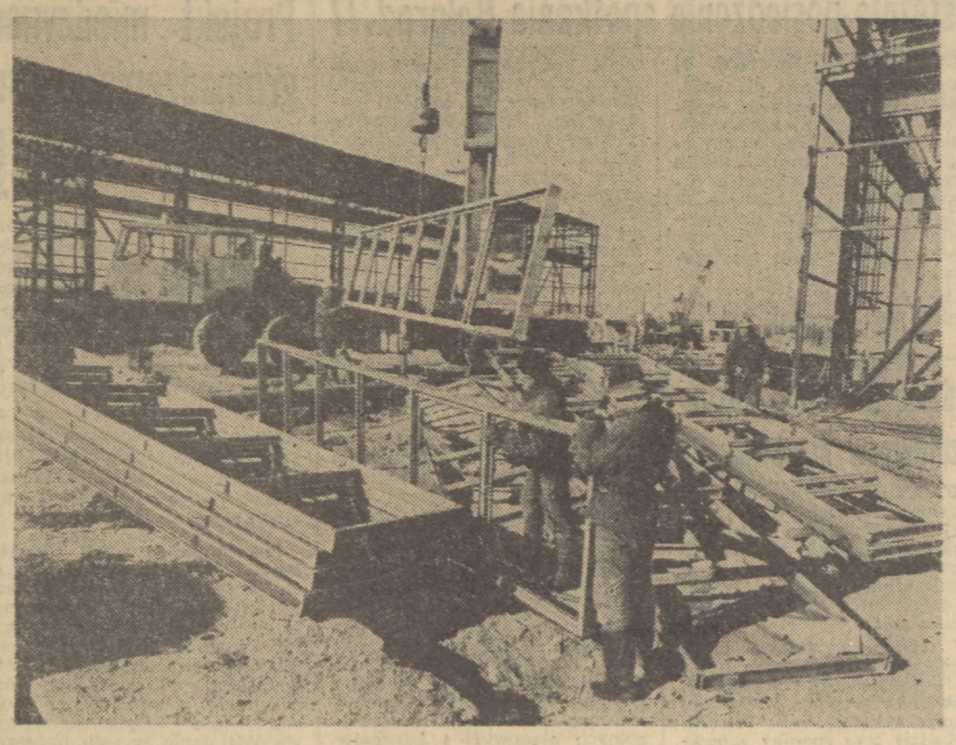

Budowa fabryki domów. *W Głogowie (woj. legnickie) powstaje fabryka domów; przeznaczona jest głównie dla potrzeb szybko rozwijającego się zagłębia hutniczego i górniczego. Wytwórnia przygotowywać będzie rocznie 6 tys. izb. Termin zakończenia budowy przewidziany jest na koniec września tego roku. Generalnym wykonawcą inwestycji jest Lubuskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli. Na zdjęciu: brygada Jana Jagaczewskiego montuje ramy okien.*
Fot. CAF — Gawałkiewicz

Czekanie na rozsądek

ANDRZEJ BOBER

OD kilku miesięcy, tu i ówdzie czytam rozprawy i rozprawki o niepokojach z powodu nadmiaru tendencji centralistycznych albo decentralistycznych w naszej gospodarce. Dowiaduję się z nich m. in., że przedsiębiorstwa wolałyby mieć większą samodzielność w podejmowaniu decyzji związanych z ich losami, a tymczasem centralne ośrodki władzy gospodarczej wolą prawo do tych decyzji zachowywać w swoim ręku. Ponieważ wspomniane publikacje są raczej ogólnikowe w sferze dowodów, a więc nie wiem, o jakie konkretne przedsiębiorstwa i centralne ośrodki chodzi, wywodom wierzyłem raczej na słowo, rozdzielając swoje sympatie raz na prawo, raz na lewo, w zależności od znajomości osobistej z autorami tych publikacji.

Ale nagle przyszło olśnienie, czyli do dyskusji wkroczyło życie. Ono właśnie przekonało mnie, że jest zupełnie, ale to zupełnie odwrotnie: przedsiębiorstwa chcą oddalać od siebie wszelkie prawa do podejmowania nawet najdrobniejszych decyzji, a centralne ośrodki władzy gospodarczej, którym te prawa podsuwa się pod nos jak na talerzu — mówią gromko: nie, niech decydują przedsiębiorstwa!

Oto dowód, który zdobyłem dzięki uprzejmości mgr. inż. S. A., mieszkańca miasta Łodzi. Chciał on zakończyć budowę domku jednorodzinnego i w związku z tym zwrócił się z pismem z dnia 8.IX. ub. r. do dyrekcji Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego:

„...uprzejmie proszę o sprzedanie mi 18 płyt stropowych wybrakowanych, za co z góry dziękuję".

Ponieważ odpowiedź nie nadchodziła, a inż S.A. trochę się jednak spieszyło, 18.IX. ub. r. zwrócił się w tej sprawie listownie do Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych:

„...Jednocześnie zaznaczam, że w powyższej sprawie byłem także w Zjednoczeniu Budownictwa (w skład którego wchodzi wspomniane już łódzkie przedsiębiorstwo — przyp. AB) u naczelnika wydziału produkcji przemysłowej i tam dowiedziałem się, że Zjednoczenie posiada bardzo dużo zbędnych elementów budowlanych, lecz ma kłopoty z ich sprzedażą. W związku z tym jeszcze raz proszę o szybkie i pozytywne załatwienie mojej sprawy, za co z góry dziękuję".

Ministerstwo zareagowało rzeczywiście szybko. Pismem z 4.X. ub. r. (MB-6/6431-24/77-603) wyjaśniono inżynierowi S.A.:

„Departament Przemysłu Materiałów Budowlanych uprzejmie informuje, że zbyt elementów wybrakowanych leży wyłącznie w gestii producenta"

Ponieważ kopia tego wyjaśnienia powędrowała do Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa, ono także postanowiło szczegółowiej wyjaśnić całą sprawę zainteresowanemu 18.X. ub. r. wysłało więc do inż. S.A. pismo (L dz BP/404/77 — przyp. AB.):

„...Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa uprzejmie informuje, że ŁZB i podległe mu przedsiębiorstwa nie mają uprawnień do sprzedaży takich prefabrykatów osobom prywatnym W wytwórniach prefabrykatów ŁZB znajduje się pewna liczba elementów niepełnowartościowych, lecz ich sprzedaż prowadzi się wyłącznie jednostkom gospodarki uspołecznionej lub zużywa się na zagospodarowanie placów budów".

OWO zagospodarowywanie placów budów, to nic innego, jak wkopywanie w ziemię elementów, z których każdy kosztuje kilkanaście tysięcy złotych... Inż. S.A. mniej jednak interesowało, że w tak kosztowny sposób buduje się drogi na budowach, bardziej natomiast — kupno tych elementów. Napisał więc raz jeszcze (10.XI. ub. r.) do Min. Bud. i Przemysłu Mat. Budowlanych:

„...w tej sprawie byłem po raz drugi w ŁZB, gdzie znowu poinformowano mnie, że Zjednoczenie posiada bardzo dużo zbędnych elementów budowlanych, ale nie może sprzedawać ich osobom prywatnym Ja będąc w różnych zakładach wytwórczych podległych ŁZB stwierdziłem, że we wszystkich wytwórniach znajdują się wybrakowane elementy stropowe, które leżą bezużytecznie i ulegają zniszczeniu. Nadmieniam jednocześnie, że Zjednoczenie skierowało mnie do Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Łodzi celem uzyskania zezwolenia na zakup elementów wybrakowanych. Dyrekcja tej instytucji stwierdziła, że zakłady produkcyjne powinny sprzedawać zbędne materiały budowlane osobom podejmującym indywidualne budownictwo mieszkaniowe, co zgodne jest z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR z 25.X.77 r. Natomiast do wydania zezwoleń Okręgowy Zarząd nie ma uprawnień, leży to wyłącznie w gestii ministerstwa resortowego Zaznaczam, że bez płyt stropowych nie jestem w stanie zakończyć zaawansowanej budowy domku jednorodzinnego, który jest dla mnie sprawą bardzo ważną, gdyż rozwiązuje ona moje trudne warunki mieszkaniowe. W związku z tym raz jeszcze proszę..."

21.XII ub. r wicedyrektor departamentu materiałów budowlanych w resorcie budownictwa kieruje do inż. S.A. kolejne pismo (MB-6/6431-30/77-796):

„...Uprzejmie informuję, że Ministerstwo Budownictwa i PMB nie może podjąć decyzji o sprzedaży wybrakowanych elementów z uwagi na niemożność wydania na nie przez producenta atestu. Natomiast sporadycznie występująca indywidualna sprzedaż wybrakowanych elementów bez atestu leży wyłącznie w gestii producenta".

I tak wygląda sprawa: wybrakowanych elementów stropowych w Łodzi nie brak, szuka ich tylko inż. S.A Chce własną pracą, za pomocą własnych środków, rozwiązać swoją trudną sytuację mieszkaniową. Ale, jak dotąd, nie może. Przedsiębiorstwo, zjednoczenie i resort przebijają się nawzajem w poszukiwaniach uprawnionego do wydania decyzji. Przedsiębiorstwo twierdzi, że władny jest resort, ten zaś, że przedsiębiorstwo. Zjednoczenie mówi, że „nie mamy uprawnień", Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej wskazuje na resort. Ten zaś pisze, że indywidualna sprzedaż wybrakowanych elementów bez atestu leży wyłącznie w gestii producenta. Sprawdziłem: atest (świadectwo zawierające wyniki fabrycznej kontroli technicznej wyrobu przemysłowego) może być wystawiony przez wytwórcę płyt stropowych.

Ale innych możliwości załatwienia tej sprawy, przyznaję, nie sprawdziłem. Nie wiem więc, jak długo jeszcze inż. S. A. załatwiać będzie swoje płyty stropowe, które zawalają łódzkie wytwórnie Niezależnie jednak od praktycznych przedsięwzięć związanych z dyskusją o centralizacji czy też decentralizacji decyzji — w każdym przypadku potrzebny jest zdrowy rozsądek Tu go zabrakło. I to po obu chyba stronach: w przedsiębiorstwie i departamencie.

A inż. S.A. czeka...

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Wokół „Atmy"

TO już będzie trzy lata, jak „Atma" otworzyła swe gościnne podwoje! Jak ten czas leci... Przewinęło się przez salony pana Szymanowskiego prawie trzydzieści tysięcy ludzi; odbywa się aktualnie drugi już festiwal jego muzyki w Zakopanem; powstało Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego; wydaje się płyty w specjalnym opakowaniu (kaseta) i ze specjalną okładką-kopertą, z „atmowskimi" elementami, w której sprzedaje się płyty z dziełami skomponowanymi tutaj, pod Giewontem; ożywiła się działalność miejscowego koła Stow. Polskich Artystów Muzyków (SPAM) — jednym słowem dobrze się stało, że dom ten dźwignięto z ruin.

Kiedy przed trzema laty pytali mnie w telewizji o „Atmę" powiedziałem, że nie tak ważne były inicjatywy otwarcia, zbiórki pieniędzy, i sam fakt otwarcia Muzeum — jak to wszystko, co się w samej „Atmie" i wokół niej będzie działo w przyszłości. Od samego bowiem początku chodziło o to, aby dom, w którym mieszkał i tworzył w latach trzydziestych Karol Szymanowski, nie stał się martwym muzeum, gdzie można jedynie wywołać ducha przeszłości; chodziło o to, aby i w „Atmie" i wokół niej stworzyć żywy ruch muzyczny, aby tu właśnie przyjeżdżali i grali artyści; żeby na spotkaniach z tymi, co znali Karola Wielkiego mówili oni o nim i jego muzyce, przy powstawaniu której uczestniczyli; aby w pokoiku gościnnym na górce mogli zamieszkiwać młodzi naukowcy, którzy pracę swoją chcą związać z jego, Szymanowskiego dziełem.

I tak się stało! Wokół „Atmy" dzieje się żywa muzyka i odżywa pamięć wielkiego narodowego twórcy; niby, jak dawniej, przyjeżdżają tu ludzie ze świata sztuki — ale drepcąc po Krupówkach łatwo znajdują drogę do górki na Kasprusiach, gdzie stoi dom pana Karola. Zawsze był to dom gościnny: przewijali się przezeń wielcy muzycy, malarze, literaci — artyści wszystkich dyscyplin. Kto wie, czy pojawiłaby się wystawa prac malarskich Stanisława Ignacego Witkiewicza — którą właśnie otwarto w związku z II „Dniami Muzyki Karola Szymanowskiego" w Zakopanem — gdyby nie było tu „Atmy", gdyby nie trwał ten dobry, wartościowy i ożywczy ruch wokół domu — muzeum?...

Jak ludzie związani z muzyką Karola Szymanowskiego potrafią łączyć dawne i nowe czasy; przedstawiciele dwu pokoleń będą mówili o jego muzyce na dyskusyjnych spotkaniach — najpierw Piotr Perkowski, z tak bardzo bliskiego kręgu Kompozytora jeszcze za jego życia i red. Jan Weber, wybitny znawca dzieł twórcy „Harnasiów" — przecież już z lat się wywodzący, kiedy to Szymanowski był historią i legendą. Ale będzie i prof. Irena Dubiska, która też bywała w „Atmie" jeszcze za czasów, kiedy żył jej gospodarz. No i nie zabraknie, jak zawsze, Górali na uroczych posiadach, z muzyką, tak bardzo przez Karola z „Atmy" ukochaną, której trwały pomnik w dziełach swych postawił.

To początek zresztą, nie koniec sprawy. W miarę, jak Zakopane rości sobie coraz większe ambicje, aby być miastem nie tylko nart i wesołej wieczorem, knajpianej, rozrywki — sprawa Szymanowskiego wygrywa znacznie z dnia na dzień. Już się mówi, że potrzebna sala widowiskowo-koncertowa i znajdzie się ona na pewno, bo dalej robić wszystkie kulturalne imprezy w prowizorce nie sposób. Może dawniej nikomu to nie przeszkadzało, ale przecież stały postęp rodzi i nowe potrzeby i „Morskie Oko" ze swoją fatalną akustyką długo cierpliwości melomanów się nie oprze! Zresztą niech no tylko Jędrek Bachleda wróci z Ameryki, gdzie śpiewa w tamtejszych kołach emigracji góralskiej, znowu żwawo zabierze się za sprawy zaplanowane przez Zarząd Tow. Muzycznego im. Karola Szymanowskiego. Plany są bogate, a sądzę, że każdy kolejny okres spotkań festiwalowych w Zakopanem plany te będzie dalej rozwijał. I stąd też waga „Dni Muzyki": są naturalnym okresem spotkań, rozmów, zebrań; dokonywania oceny tego, co już zrobiono z tym, co do zrobienia zostało.

Tak będzie i tym razem w czasie tych kilku dni: wczoraj zaczęły się koncerty, odczyty, spotkania, posiady góralskie i trwać będą do niedzieli włącznie.

A w „Atmie" i wokół niej — jak za starych dobrych czasów pana Karola — rozlegać się będzie ta piękna, urokliwa muzyka, bliska bardzo otaczającemu ją światu: nigdzie lepiej nie słuchana, jak tu, kiedy słuchając jej można patrzeć zarazem w tak bliskie góry...

Karol Szymanowski był niesłychanie gościnnym gospodarzem: w zakopiańskiej „Atmie" często bywali ludzie sztuki, przyjeżdżający tu z całej Polski. Oto Kompozytor z Zofią Nałkowską i siostrą-śpiewaczką Stanisławą Korwin-Szymanowską.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Ostatnie posiedzenie spotkania Belgrad-77

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wyrażamy poparcie dla specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poświęconej sprawie rozbrojenia, w której przygotowaniu aktywnie i konstruktywnie uczestniczymy. Mamy nadzieję, że sesja ta przyspieszy przygotowania do pomyślnego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Bomba neutronowa jest kwintesencją światopoglądu tych ludzi, którzy chcieliby zbawić świat, lecz nie dla ludzi i wszystkich ich wartości duchowych, ale dla rzeczy, dla wartości materialnych. Jest ona całkowitą negacją wszystkich humanistycznych wartości, wszystkich praw człowieka. Niszczy bowiem życie, a pozostawia nietknięte rzeczy martwe. Jest ona wyrazem filozofii, dla której dużo większą wartość ma prawo własności, niż prawo do życia, prawo do pełnego ludzkiego rozwoju.

Przedstawiliśmy na spotkaniu belgradzkim dwie propozycje dotyczące współpracy i wymiany w dziedzinie kultury i wychowania dla pokoju, do których przywiązujemy wielkie znaczenie. Wierzymy, że idee zawarte w tych propozycjach, szczególnie te, które dotyczą ochrony i dalszego rozwoju wartości kulturalnych oraz ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego każdego kraju, będą służyły pożytecznym celom w dalszym rozwoju wielostronnych stosunków w tych dziedzinach.

Spotkanie belgradzkie było doniosłym i pozytywnym krokiem w kontynuacji wielostronnego procesu rozpoczętego przez KBWE. Wniosło ono wkład do lepszego zrozumienia poszczególnych stanowisk i interesów państw uczestniczących i do rozwoju procesu odprężenia w przyszłości.

Fakt, że mimo różnic istniejących między naszymi społeczno-politycznymi systemami i światopoglądami, mimo odmiennych tradycji i interesów, byliśmy w stanie wypracować wspólny program dalszego rozwoju wielostronnego procesu wzajemnej współpracy, potwierdza, że proces zapoczątkowany w Helsinkach jest i będzie z powodzeniem kontynuowany.

Radziecko-palestyńskie rozmowy w Moskwie

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko, przyjął w czwartek delegację Organizacji Wyzwolenia Palestyny, z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP, Jaserem Arafatem na czele.

W czasie spotkania, które przebiegało w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, omówiono przede wszystkim obecną sytuację na Bliskim Wschodzie oraz sposoby zapewnienia w tym regionie sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Rząd ZSRR i OWP stwierdziły, że separatystyczne rozmowy egipsko-izraelskie, które są prowadzone zamiast genewskiej konferencji, przynoszą poważną szkodę interesom narodu arabskiego i przyczyniają się do realizacji starych planów Izraela oraz stojących za nim sił, zmierzających do utrwalenia okupacji znacznej części zagarniętych ziem arabskich oraz pozbawienia narodu palestyńskiego jego niezaprzeczalnych praw.

Strony zdecydowanie potępiły kapitulancką politykę oraz wszelkie antyarabskie, separatystyczne poczynania, przynoszące korzyść Izraelowi, które nie mogą doprowadzić do sprawiedliwego uregulowania problemu bliskowschodniego. (P)

Delegacja polskich kombatantów w SFRJ

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 9 marca

(P) Przyjazna atmosfera towarzyszy oficjalnej wizycie w Jugosławii delegacji polskiego Ministerstwa do spraw Kombatantów, która przebywa tutaj na zaproszenie Związkowego Komitetu do spraw Kombatantów i Inwalidów Wojennych.

W czasie rozmów padło wiele słów na temat udziału Polaków i Jugosłowian w walce wyzwoleńczej przeciwko faszyzmowi. Minister Mieczysław Grudzień przyjęty został przez premiera Vaselina Dżuranovicia. Z dużym zadowoleniem oceniono dotychczasową współpracę organizacji kombatanckich obu krajów, a zwłaszcza wymianę doświadczeń oraz materiałów historycznych.

Sprawa ta była także szeroko omawiana w czasie wizyty min. Grudnia u przewodniczącego Jugosłowiańskiego Związku Bojowników Wojny Narodowo-Wyzwoleńczej — SUBNOR, Prezes Kosta Nadj przekazał polskim kombatantom serdeczne pozdrowienia wraz z honorową plakietką kierowanej przez siebie organizacji. Z rąk min. Grudnia otrzymał on Złotą Odznakę ZBoWiD-u w dowód wysokiego uznania dla wieloletniej walki rewolucyjnej, a także udziału Kosti Nadja w międzynarodowych brygadach w czasie wojny domowej w Hiszpanii.

Ważnym wydarzeniem stało się podpisanie dwuletniego, międzyresortowego planu współpracy pomiędzy Jugosłowiańskim Związkowym Komitetem oraz naszym Ministerstwem do spraw Kombatantów. Z tej okazji przewodnicząca Komitetu Mara Radić oraz min. Grudzień wygłosili przemówienia podkreślając szczególne znaczenie podpisanej umowy.

wczoraj na świecie

● W Sztokholmie podpisany został program współpracy kulturalnej, naukowej i oświatowej między Polską a Szwecją na lata 1978—80. Przewiduje on znaczne rozszerzenie i pogłębienie współpracy w wielu dziedzinach, z myślą o obopólnych korzyściach płynących ze zbliżenia, lepszego poznania się i wzajemnego zrozumienia obu narodów.

● Przed sądem w Nikozji rozpoczął się proces dwóch terrorystów, którzy zamordowali przewodniczącego Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki oraz redaktora naczelnego egipskiego dziennika „Al Ahram" Jussufa Es-Sibai i byli powodem krwawego dramatu na lotnisku w Larnace. Na pierwszym posiedzeniu obaj oskarżeni nie przyznali się do winy.

● Podsekretarz stanu USA, Alfred Atherton, który ostatnio prowadził tzw. wahadłową misję na Bliskim Wschodzie, zatrzymał się w Londynie, aby zapoznać z wynikami swej misji przedstawicieli rządu brytyjskiego.

● Niezidentyfikowany osobnik dokonał nieudanej próby porwania samolotu „Boeing 737" tajwańskich linii lotniczych lecącego z Tajwanu do Hong Kongu. Porywacz został zastrzelony przez jednego z członków załogi samolotu.

● W stolicy Mali — Bamako, aresztowano ministra spraw zagranicznych i współpracy międzynarodowej Mali Charlesa Samba Cissoko pod zarzutem zdrady stanu.

● Przed sądem wojskowym w Kinszasie rozpoczął się proces 91 osób oskarżonych o rzekomy spisek przeciwko prezydentowi Zairu, Mobutu.

● W stolicy Tajlandii zakończyło się kolejne posiedzenie tymczasowego komitetu do spraw zagospodarowania Mekongu z udziałem zainteresowanych krajów: Tajlandii, Laosu i Wietnamu. (PAP)

Projekt międzynarodowej konwencji o zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczania i stosowania broni neutronowej

Doniosła inicjatywa państw socjalistycznych

GENEWA (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz pisze: Z powszechnym zainteresowaniem spotkała się złożona 9 bm. na forum genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego doniosła propozycja państw socjalistycznych w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji o zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczania i stosowania broni neutronowej.

Projekt tej konwencji, opracowany przez ZSRR, Polskę i pozostałe kraje socjalistyczne, przedłożył na forum sesji plenarnej Komitetu Rozbrojeniowego przewodniczący delegacji radzieckiej Wiktor Lichaczew.

Proponowana przez państwa socjalistyczne konwencja wyraża na wstępie zdecydowaną wolę państw i narodów położenia kresu wykorzystywaniu osiągnięć współczesnej nauki i techniki dla opracowywania i produkcji nowych rodzajów broni masowego zniszczenia. Wyraża ona wolę międzynarodowego współdziałania w celu przerwania wyścigu zbrojeń, zwłaszcza w dziedzinie broni masowej zagłady oraz świadomość zagrożenia, jakie stwarza broń neutronowa dla pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Projekt konwencji zakłada, iż wszystkie państwa uczestniczące w niej podejmą uroczyste zobowiązanie niewytwarzania, niegromadzenia, nierozmieszczania w żadnym miejscu i w żadnym środowisku oraz niestosowania broni neutronowej.

Zgodnie z propozycją państw socjalistycznych, weryfikacja przestrzegania postanowień konwencji ma być realizowana przez każde uczestniczące w niej państwo, przy wykorzystaniu dostępnych mu narodowych, technicznych środków kontroli, w sposób zapewniający zachowanie ogólnie przyjętych norm prawa międzynarodowego.

Państwa uczestniczące w konwencji zobowiążą się do wzajemnych konsultacji i współpracy w zakresie rozwiązywania wszelkich problemów, które mogą wyłonić się w procesie realizacji jej postanowień.

Projekt konwencji przewiduje również możliwości konsultacji i współpracy przez wykorzystanie odpowiednich mechanizmów międzynarodowych w ramach ONZ oraz międzynarodowych przedsięwzięć zgodnych z Kartą NZ.

Zakłada on, iż każde państwo uczestniczące w konwencji, które będzie miało wątpliwości w sprawie przestrzegania postanowień konwencji przez inne państwo, może skierować odpowiednią skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ. Projekt konwencji zakłada w tym kontekście zobowiązanie wszystkich państw uczestniczących w niej do współpracy w dochodzeniach prowadzonych w takiej sytuacji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, zgodnie z odpowiednimi postanowieniami Karty NZ.

Przedłożony przez państwa socjalistyczne projekt konwencji stanowi doniosłą propozycję zmierzającą do uniwersalizacji i istotnego umocnienia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowych, spełniającego jedną z najważniejszych funkcji w globalnym systemie zabezpieczeń przed nieograniczonym wyścigiem zbrojeń. Układ ten zobowiązuje państwa posiadające broń jądrową, aby nikomu — pośrednio lub bezpośrednio — nie przekazywały tej broni, ani innych urządzeń jądrowych, aby nikomu nie pomagały w ich zdobywaniu i nikogo nie zachęcały do produkcji.

Państwa nie posiadające broni nuklearnej, które przystąpiły do układu, zobowiązały się nie przyjmować jej od nikogo, nie produkować jej i nie zdobywać w żaden inny sposób.

Zawarcie proponowanej konwencji międzynarodowej o zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczania i stosowania broni neutronowej, umacniając istotnie system nieproliferacji, byłoby wielkim krokiem na drodze do wyeliminowania groźby wojny nuklearnej. Z tym też celem wiążą się bezpośrednio doniosłe propozycje przedstawione przez Leonida Breżniewa w listopadzie ub. r. w sprawie jednoczesnego zaprzestania przez wszystkie państwa produkcji wszelkich rodzajów broni jądrowej — atomowej, wodorowej i neutronowej oraz stopniowej redukcji już nagromadzonych zapasów tej broni, aż do jej całkowitej likwidacji, a także ogłoszenia moratorium również na wybuchy jądrowe w celach pokojowych.

Polska, udzielając pełnego poparcia tym propozycjom, konsekwentnie działa na rzecz zahamowania zbrojeń, a zwłaszcza pełnej uniwersalizacji i umocnienia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w przemówieniu wygłoszonym na Światowym Zgromadzeniu Budowniczych Pokoju w Warszawie podkreślił, iż położenie kresu wyścigowi zbrojeń, a zwłaszcza zapobieżenie dalszemu rozprzestrzenianiu broni nuklearnej, to sprawa o ogólnoludzkim znaczeniu, o której współdecydują wszystkie kraje.

Przeciwko rozprzestrzenianiu broni jądrowej podnoszą głos protestu miliony ludzi na całym świecie. M.in. na odbytej w ostatnich dniach w Genewie międzynarodowej konferencji w sprawie światowego rozbrojenia, przedstawiciele 185 organizacji społecznych z całego świata, reprezentujących setki milionów ludzi różnych orientacji politycznych, wypowiedzieli się jednomyślnie za wzmocnieniem i uniwersalizacją układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, w tym za powszechnym i całkowitym zakazem produkcji i rozmieszczania broni neutronowej. (P)

Odwrót oddziałów somalijskich w Ogadenie

Komunikat etiopskiego dowództwa wojskowego

ADDIS ABEBA, (PAP) Red. Jacek Kalabiński pisze: Losy konfliktu zbrojnego w Ogadenie wydają się już przesądzone. Komunikat etiopskiego dowództwa wojskowego informuje, że siły zbrojne Etiopii dokonały błyskawicznego natarcia w głąb Ogadenu i znajdują się w odległości 160—170 km na południe i południowy wschód od zajętej w ostatnią niedzielę Dżidżigi.

Komunikat etiopski podaje, że oddziały somalijskie uciekają w rozsypce, porzucając broń i sprzęt wojskowy.

Oddziały wojska i milicji etiopskiej oczyściły też z resztek oddziałów nieprzyjaciela Wzgórza Karamara w pobliżu Dżidżigi. Zakończone zostały też prace przy naprawie zniszczonych przez wojska somalskie torów i mostów na linii kolejowej Addis Abeba — Dżibuti, w rejonie miejscowości Errer.

Obserwatorzy tutejsi widzą w tym potwierdzenie doniesień, że siły etiopskie sprawują już pełną kontrolę nad całym obszarem położonym na wschód i północ od Hararu i Dżidżigi.

W kołach dyplomatycznych w Addis Abebie panuje przekonanie, że oddziały etiopskie nie przekroczą granicy somalijskiej, aby nie dawać przeciwnikowi do ręki argumentów politycznych i nie stwarzać sytuacji, w której reakcyjne państwa arabskie mogłyby wystąpić zbrojnie po stronie Somalii.

Przypomina się, że przywódcy etiopscy niejednokrotnie zapewniali, iż Etiopia dąży wyłącznie odzyskania zagrabionego jej terytorium i nie zamierza wtargnąć do Somalii.

Czwartkowy „Ethiopian Herald" w artykule wstępnym, komentując sukcesy na froncie pisze, że katastrofalna porażka, jaką ponieśli żołnierze somalijscy, nie oznacza jeszcze, iż agresja przeciw Etiopii jest zakończona, ale jest to decydujący zwrot w sytuacji na korzyść broniących się Etiopczyków.

W kołach politycznych stolicy Etiopii podkreśla się, że zwycięstwo w Ogadenie pozwoli rewolucyjnej Etiopii skierować wysiłek na inne fronty walki, tak w Erytrei jak w kilku prowincjach, w których grasują jeszcze zbrojne bandy opłacane przez byłych obszarników. (P)

Tygodnik „Stern" o Romanie Polańskim

HAMBURG (PAP). Hamburski tygodnik „Stern" zamieścił informację o pobycie Romana Polańskiego w Paryżu.

Jak wiadomo, Roman Polański został oskarżony o uwiedzenie 13-letniej dziewczyny.

O pojawieniu się coraz to nowych wątpliwości co do moralno-prawnych aspektów całej procedury sądowej świadczy między innymi przyznanie się sędziego Laurence Rittenbanda do stronniczości w postępowaniu wobec reżysera.

Tygodnik „Stern" pisząc o burzliwym życiu 13-letniej panny stwierdza, iż według tego co mówi się w Hollywood w mieście tym dziewicą jest w najlepszym wypadku jeszcze 4-letni chłopiec — o ile jest brzydki. (P)

Można było uratować Schleyera

Skandal policyjny w RFN

BONN (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji spraw wewnętrznych Bundestagu, minister spraw wewnętrznych Werner Maihofer, minister spraw wewnętrznych w rządzie krajowym Nadrenii Północnej-Westfalii, Hirsch i prezes Federalnego Urzędu Kryminalnego Herold, poinformowali 8 bm. o działalności policji w związku z uprowadzeniem prezesa Związku Przemysłu Zachodnioniemieckiego, Hannsa-Martina Schleyera.

Z przedłożonego komisji raportu wynika, iż władzom policyjnym zginęły 2 identycznie brzmiące pisma telekszowe, zawierające pochodzącą od ludności wskazówkę, gdzie Schleyer może być przetrzymywany.

Pismo ze wskazaniem na podejrzane mieszkanie w miejscowości Erftstadt k. Kolonii zostało sporządzone w jednym z komisariatów w trzech egzemplarzach. Jedna kopia pozostaje nadal w archiwum komisariatu. Natomiast pozostałe przesłane do centrali policyjnej w Kolonii i do premiera rządu krajowego — zaginęły. Raport stwierdza, że nie zdołano ustalić, co się z tymi pismami stało.

Policji zwrócono po raz drugi uwagę na mieszkanie w Erftstadt po zamordowaniu Schleyera w listopadzie ub. r. Dopiero wówczas zorientowano się, iż jest to już druga wskazówka i polecono przeprowadzenie śledztwa, co stało się z poprzednią.

Schleyer przetrzymywany był przez porywaczy w mieszkaniu w Erftstadt przynajmniej przez 3 dni — poinformował na konferencji prasowej w Bonn federalny minister spraw wewnętrznych, Werner Maihofer.

5 listopada ub. r. porwanego wieziono najpierw mikrobusem „Volkswagen". Z kolei porywacze przesadzili Schleyera do wozu marki „Mercedes", który znaleziono później w podziemnym garażu. Znaleziono we wnętrzu tego wozu guzik od garnituru Schleyera. Porwanego przewieziono do Erftstadt trzecim samochodem. Tam przetrzymywano go do 7 września przed południem.

Dalszy przebieg wydarzeń nie jest dokładnie znany. Być może, że Schleyera przewieziono 7 września samochodem przez granicę do Szwajcarii. W znalezionym koło Loerrach samochodzie znaleziono klucze i krawat Schleyera. Być może jednak porwanego wywieziono za granicę 10 lub 11 września samochodem do transportu mebli. Jeśli więc Schleyer znajdował się w mieszkaniu w Erftstadt do 10 lub 11 września, to przekazana policji 9 września informacja o miejscu jego przetrzymywania uratowałaby mu życie. (W)

Po katastrofie w Libii

Uroczystość żałobna w Berlinie

BERLIN (PAP). 9 bm. odbyła się w Berlinie uroczystość oddania ostatniego hołdu ofiarom katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się 6 marca w Libii. W katastrofie zginęli m.in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, Werner Lamberz i kierownik Wydziału Zagranicznego KC SED, Uapl Markowski.

W czasie uroczystości żałobnej w gmachu Komitetu Centralnego SED w Berlinie z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych z Erichem Honeckerem i Willi Stophem, przedstawiono sylwetki tragicznie zmarłych, podkreślając ich zasługi dla partii, państwa i społeczeństwa.

Rodzinom ofiar katastrofy przekazano wyrazy głębokiego współczucia. (P)

Solidarność mimo sprzeczności

SPD i CDU o stosunkach z NRD

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 9 marca

(P) Stosunki między Republiką Federalną i Niemiecką Republiką Demokratyczną od czasu podpisania układu podstawowego w 1972 r. — stwierdził w czwartek kanclerz Helmut Schmidt na forum Bundestagu — rozwijały się na ogół pozytywnie.

Zdaniem rządu bońskiego nie należy wysnuwać błędnych wniosków z występujących trudności i powracać do przyzwyczajeń zimnowojennych. Polityka SPD — FDP umożliwiła podjęcie i kontynuowanie dialogu z NRD a jej wymiernym wynikiem są choćby stosunki gospodarcze i ułatwienia dla ludności. Miliony odwiedzających się, łączność telefoniczna, powiązania z Berlinem Zachodnim należą do codziennej praktyki. Oba państwa niemieckie mogą i powinny wnosić swój wkład w umacnianie pokoju i odprężenia w Europie.

Oto pierwsza część dorocznej deklaracji rządowej „o sytuacji narodu", przedstawionej przez kanclerza i stanowiącej główny temat wielogodzinnej namiętnej debaty. Mówiąc najlapidarniej — jest to część odzwierciedlająca realizm polityczny rządu koalicyjnego, jego słuszne przekonanie o celowości i niezbędności udziału Republiki Federalnej w międzynarodowym procesie odprężenia, a także wolę kontynuowania tej linii, która utrwalona została m.in. w układach z ZSRR, Polską, NRD, CSRS i umożliwiła Republice Federalnej wyjście z politycznego zaścianka.

Druga — niejako tradycyjna — część dorocznego sprawozdania zachowała swą dawną treść i wymowę. Kwestia niemiecka — podkreślił dobitnie kanclerz Schmidt, polemizując ze znanym stwierdzeniem sekretarza generalnego SED Ericha Honeckera — pozostaje otwarta. Historia nie powiedziała tu ostatniego słowa. Mimo istnienia dwóch państw zachowana została „jedność narodu niemieckiego". Konstytucyjnym i historycznym zadaniem RFN, wszystkich sił politycznych w tym kraju jest zjednoczenie Niemiec.

Szef rządu RFN i inni mówcy koalicyjni — m.in. współtwórca tzw. układów wschodnich Egon Bahr — potępili próby awanturnictwa politycznego podejmowane przez chadecję wobec NRD. Opowiedzieli się za dalszym wszechstronnym rozwojem stosunków bilateralnych. Odrzucili sugerowane od dawna przez CDU/CSU idee restrykcji ekonomicznych oraz kampanii nacelowanych na zniesławianie wschodniego sąsiada i osłabianie jego stabilności wewnętrznej. Sprzeciwiali się także głoszeniu skrajnych idei „zjednoczeniowych" wykraczających swym zasięgiem poza stosunki NRD — RFN. „Kto sądzi dziś, że można utrzymać Trzecią Rzeszę, ten zagraża pokojowi" — powiedział kanclerz, zaś Egon Bahr stwierdził m.in.: „Jeśli Zimmermann (przewodniczący grupy krajowej CSU w Bundestagu — przyp. Z. R.) zarzuca SPD zdradę Niemiec, to posługuje się językiem Goebbelsa".

To wszystko jednak nie przeczy podstawowej prawdzie, mającej wciąż niezmienne znaczenie dla Europy i sprawy pokoju: zarówno koalicja SPD — FDP jak i opozycja CDU/CSU reprezentują niezmiennie tezę o „jedności narodu niemieckiego" i solidarnie opowiadają się za „zjednoczeniem". Różnice dotyczą jedynie strategii i taktyki a więc dróg wiodących do celu.

Zdaniem rządu koalicyjnego niezbędną przesłanką „zjednoczenia" jest odprężenie polityczne i militarne oraz dalsza integracja Europy Zachodniej. W tych warunkach, w przyszłości trudnej dziś do bliższego określenia, dokona się przezwyciężenie podziału politycznego i głębokich (jak przyznają bońscy politycy) różnic ideologicznych. Według opozycji jednakże rząd SPD — FDP działa zbyt opieszale, czyni za dużo ustępstw na rzecz NRD i jej sojuszników, nie wykorzystuje w należytym stopniu swej potęgi ekonomicznej i wpływów politycznych. Przewodniczący CDU Helmut Kohl zarzucił wręcz kanclerzowi i jego gabinetowi bezradność, błędy i zaniedbania, brak koncepcji.

Gdy kanclerz mówił o „dwóch państwach", gdy wyraził przekonanie o celowości wizyty w NRD na zasadzie — jak dodał — wzajemności, szef opozycji posługiwał się konsekwentnie sformułowaniami „podzielone Niemcy", „obie części Niemiec" itp., podkreślając, iż „NRD nie jest dla RFN zagranicą", a łączące je stosunki mają „szczególny charakter".

Obserwatorowi czwartkowej debaty nasuwać się musiało pytanie: czym różnią się tezy w praktycznie już dawno rozstrzygniętej „kwestii niemieckiej" przedstawiane w roku 1978 od poglądów reprezentowanych tu na przykład na kilka lat przed podpisaniem Aktu Końcowego KBWE? Niestety, w podstawowej sprawie trudno dostrzec różnice. Pozytywne akcenty w postawie koalicji i jej kilkuletni dorobek polityczny na międzynarodowej niwie odprężenia pozostają wciąż w cieniu idei wnoszącej do europejskiego klimatu mroźny powiew.

Przerwa w procesie Croissanta

BONN (PAP) W czwartek przed 12 izbą karną Sądu Krajowego w Stuttgarcie rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi grupy Baader-Meinhof, oskarżonemu o popieranie „zbrodniczego spisku". W szczególności zarzuca mu się zorganizowanie dla grupy terrorystów systemu informacyjnego. Croissant usiłował schronić się we Francji, gdzie prosił o azyl polityczny, ale został wydany w ręce władz zachodnioniemieckich.

Publiczność na sali rozpraw została zaintrygowana zwłoką w rozpoczęciu przewodu. Przyczyną okazała się nieobecność obrońców. Po dłuższym oczekiwaniu, spośród sześciu adwokatów Croissanta zjawił się tylko jeden, mecenas Eberhard Kempf, i to tylko po to, aby złożyć protestacyjne oświadczenie.

Kempf zarzucił przewodniczącemu rozprawie sędziemu Schiebelowi, że zarządzenia dotyczące rewizji osobistej obrońców wymagające nawet rozbierania się, oznaczają dyskryminację obrony wobec innych stron procesu. Wyjaśnił, że pięciu obrońców odmówiło poddania się rewizji i dlatego też nie są obecni na sali.

Sędzia Schiebel zaproponował zmianę przepisów dotyczących rewizji osobistej, ale nie zgodził się na rezygnację z niej, ponieważ nie zadowoliło to obrony, po dłuższej wymianie zdań z adwokatem Kempfem, sędzia musiał zarządzić przerwę w rozprawie. (P)

Sztuczne dziecko ma już 14 miesięcy?

WASZYNGTON (PAP). Dużo kontrowersji i dyskusji wywołała w USA książka, która ukaże się w druku dopiero pod koniec kwietnia. Jej autorem jest David Rorvik były specjalista od medycyny w znanym piśmie „Time". Napisał on również wiele książek na temat inżynierii genetycznej.

Zacznijmy jednak rzecz od początku. Słowo „clone" oznacza w języku angielskim grupę roślin wyhodowanych z jednej sadzonki. Terminem „cloning" określa się natomiast proces wyhodowania w warunkach laboratoryjnych całego organizmu z jednej komórki. W swojej książce David Rorvik utrzymuje jakoby był „obecny przy tworzeniu człowieka" metodą cloningu. Był to rzekomo eksperyment finansowany przez nie wymienionego z nazwiska milionera, który chciał otrzymać w ten sposób dokładny duplikat samego siebie. Rorvik utrzymuje, że wyhodowane sztucznie dziecko ma już 14 miesięcy i czuje się dobrze, by jednak nie wzbudzać wokół tej niezwykłej istoty sensacji nie ujawni on nigdy nazwisk osób, które uczestniczyły w eksperymencie.

Specjaliści od genetyki twierdzą, że „wyprodukowanie" organizmu ludzkiego drogą cloningu jest możliwe, lecz nastręczałoby ogromnych trudności technicznych. Do tej pory udało się otrzymać w ten sposób jedynie marchewki, jeżowce morskie i żaby. (P)

Co dalej po Belgradzie?

ADAM W. WYSOCKI

(P) O odpowiedź na to pytanie, poprosiliśmy korespondentów „Życia Warszawy", akredytowanych w różnych krajach europejskich, a także w Stanach Zjednoczonych. Zanim nadejdą pierwsze echa i refleksje poczynione już nie na gorąco i pod wpływem bieżących relacji i doniesień agencyjnych, spróbujmy może uporządkować nieco to wszystko, co wiemy już dzisiaj, zarówno o przebiegu spotkania ekspertów z 35 zainteresowanych państw, jak i o tym, co zdołano zawrzeć we wspólnie uchwalonym i przedyskutowanym dokumencie końcowym.

Pełny tekst dokumentu podpisanego w Belgradzie opublikowaliśmy w „Życiu Warszawy" w dniu wczorajszym. Umożliwia to każdemu z Czytelników bardzo dokładne zapoznanie się z jego treścią i wysnucie własnych wniosków.

Przypomnijmy więc tylko, że w dokumencie belgradzkim czytamy, iż dokonana została „pogłębiona wymiana poglądów", oraz to, że przedstawiciele 35 państw uczestniczących „potwierdzili zdecydowanie swych rządów wcielania w życie wszystkich postanowień Aktu Końcowego w trybie jednostronnym, dwustronnym i wielostronnym."

To stwierdzenie jest niewątpliwie najważniejsze, tak z punktu interesów narodowych, jak i międzynarodowych. I komentując na gorąco wyniki obrad belgradzkich można by w zasadzie na tym poprzestać.

Na temat tego, czego nie ma w dokumencie końcowym można by oczywiście napisać znacznie więcej i to z bardzo przeciwstawnych pozycji. Nie wyliczanie, tak jeszcze licznych niestety punktów spornych i dyskusyjnych jest jednak, jak nam się wydaje, przejawem zdrowego rozsądku politycznego. Podobna wyliczanka nie służy z pewnością zbliżeniu, lecz pogłębia istniejące rozbieżności, z których wszyscy rozsądni politycy tak na wschodzie jak i na zachodzie zdają sobie przecież dobrze sprawę.

O wiele mądrzej jest w tej sytuacji akcentować to, co rzeczywiście zdołano załatwić i uzgodnić podczas kilkumiesięcznej wymiany poglądów. Ta wymiana poglądów, bardzo szczera i otwarta, jest zresztą jedną z najbardziej istotnych wartości całego spotkania w Belgradzie. Wszystkie zainteresowane strony mogły nie tylko w atmosferze pełnej swobody i nieskrępowania przedstawić własny punkt widzenia, ale i poznać opinie partnerów na ten temat. Korzystały z tej możliwości wszystkie delegacje, reprezentujące wszystkie istniejące w Europie układy sił i formy ustrojowe.

Nie dziwmy się, że nie we wszystkich sprawach możliwe było uzyskanie wspólnego mianownika. Uczyniliśmy w Europie na pewno spory krok naprzód na drodze do zbliżenia i ujednolicenia stanowisk, przynajmniej w sprawach tak podstawowych jak potrzeba utrzymania pokoju i konieczność rozwijania możliwie szerokich form współpracy i współistnienia. Ale na pytanie, jak to współistnienie ma wyglądać w codziennej praktyce politycznej — odpowiedzi ciągle jeszcze są bardzo różne.

Spory na ten temat trwają. I trwać będą na pewno jeszcze długo. Zgodność, co do pryncypiów jest jednak decydująca. I o tym musimy pamiętać, co nie może, rzecz prosta oznaczać obojętności wobec całej „infrastruktury" odprężeniowej, bez której trudno będzie mówić o odprężeniu jako o procesie trwałym i nadrzędnym, zarówno dzisiaj jak i w odniesieniu do przyszłości naszego kontynentu, a także w szerszym, ogólnoświatowym wymiarze.

Zdecydowane rozczarowanie przyniósł Belgrad 77 tym wszystkim, którzy od początku pragnęli przeistoczyć go w rodzaj międzynarodowego „trybunału", z podziałem na oskarżycieli i oskarżonych, platformę do nowych, zimnowojennych konfrontacji.

Dobrze pamiętamy zmasowany i zdalnie sterowany propagandowy ostrzał, ukierunkowany przeciwko krajom socjalistycznym, mający stanowić ideologiczną odpowiedź, na niezaprzeczalny fakt, iż to właśnie kraje socjalistyczne były nie tylko inicjatorami ale i najbardziej konsekwentnymi rzecznikami idei odprężenia i porozumienia. Chodziło więc, a w znacznej mierze chodzi i nadal o to, aby w oczach opinii światowej i europejskiej, ten konstruktywny wkład państw socjalistycznych możliwie pomniejszyć, jeśli nie zaciemnić, poprzez różnego rodzaju propagandowe zabiegi i akcje. Skutki takich zabiegów są dziś jednak zdecydowanie mniejsze, niż w okresie poprzedzającym Helsinki, które dla milionów ludzi stały się najlepszą lekcją dobrej woli i politycznej rozwagi okazanej w praktyce.

Rozczarowania doznali więc ci wszyscy, którzy próbowali podważyć samą istotę ducha Helsinek, zawartą w Dokumencie Końcowym KBWE. Zawarte tam treści i zasadniczej wagi postanowienia znalazły w Belgradzie potwierdzenie i kontynuację. Czy w stopniu dostatecznie odpowiadającym intencjom i oczekiwaniom wszystkich sygnatariuszy, to już problem zupełnie inny.

Tekst Dokumentu Końcowego, uzyskanego w Belgradzie po kilkumiesięcznych, bardzo spornych i gorących negocjacjach jest niewątpliwym kompromisem. Posiada więc zarówno wszystkie wady, jak i zalety, wynikające z takiego a nie innego stanu rzeczy. Na pewno byłoby lepiej dla Europy i dla świata, gdyby już teraz, podczas Belgradu 77 zbieżność stanowisk i poglądów okazała się większa, we wszystkich sprawach, które stanęły na politycznej wokandzie.

Optymizmem napawa fakt, iż wbrew złowieszczym przepowiedniom różnej maści czarnowidzów nie tylko nie doszło do zerwania narady ekspertów, lecz przeciwnie, uzyskano pełną zgodność co do potrzeby kontynuowania dialogu. I że zdołano uzgodnić bardzo konkretne terminy następnych spotkań, a także ustalić problematykę niektórych następnych spotkań, których opinia nasza oczekuje ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Belgrad 77 wykazał ponad wszelką wątpliwość, jak silna jest we współczesnej Europie i wcale niemałej części współczesnego świata wola odprężenia i porozumienia. Lekceważyć tych pozytywnych trendów nie może dzisiaj żaden odpowiedzialny polityk bez obawy narażenia się na zarzut nieliczenia się z realiami.

Na zakończenie tych rozważań, jeszcze choć słów parę o udziale naszej, polskiej delegacji w obradach Belgrad 77. Otóż delegacja polska, na miarę swych sił i możliwości wniosła w sumie na pewno dodatni wkład do uzyskania rozsądnych wyników, realizując w ten sposób konsekwentnie pokojową politykę naszego państwa, przykładającego zawsze szczególną wagę do pokojowej współpracy narodów nie tylko w teorii, ale i w praktyce, na możliwie najszerszych płaszczyznach.

Na pytanie, co dalej po Belgradzie?, w odniesieniu do polityki odprężenia i współpracy, odpowiedź w Warszawie może być tylko jedna: Trzeba tę politykę prowadzić nadal z konsekwencją i uporem, w interesie nas wszystkich, Europy i świata.

Przed XVIII Zjazdem Komsomołu

W pracy i w rodzinie

Od stałego korespondenta
JERZEGO SIERADZINSKIEGO

Moskwa w marcu

Trwające od wielu tygodni przygotowania do XVIII Zjazdu Komsomołu, który rozpocząć ma obrady 25 kwietnia br. weszły w końcową fazę. Odbyły się już konferencje sprawozdawczo-wyborcze w większości miast i obwodów. W kilku republikach związkowych zakończyły się w tych dniach republikańskie zjazdy Komsomołu. Wybrano dotychczas kilkuset delegatów, którzy reprezentować mają ponad 35 milionową rzeszę członków największej w świecie komunistycznej organizacji młodzieżowej.

Wśród delegatów na zbliżający się zjazd są robotnicy z przodujących przedsiębiorstw z całego kraju, budowniczowie sztandarowych obiektów 5-latki, pracownicy sowchozów i kołchozów, młodzi naukowcy i inżynierowie, twórcy radzieckiej kultury. Przed kilkoma dniami mandaty na zjazd dostarczone zostały na pokład orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego. Otrzymali je bohaterowie najdłużej trwającego lotu kosmonauci Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko.

Przygotowania do zbliżającego się zjazdu wykroczyły daleko poza czysto organizacyjną stronę działalności Komsomołu. Stały się one przede wszystkim okazją do szerokiej dyskusji na temat zadań tej organizacji związanych z realizacją uchwały XXV Zjazdu KPZR, jej roli w procesie ideowego wychowania młodego pokolenia i jak najlepszego przygotowania kadr dla gospodarki narodowej.

Zjazd o kilka miesięcy poprzedzi inne doniosłe wydarzenie w światowym ruchu młodzieżowym, jakim będzie obchodzone w październiku br. — 60-lecie powstania leninowskiego Komsomołu.

Organizacja ta stała się przecież wzorem ideowego, patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodzieży. Dziełem komsomolców były wielkie budowy pierwszych 5-latek; program elektryfikacji, Magnitogorsk, a potem Komsomolsk nad Amurem, zagospodarowanie celinnych ziem w Kazachstanie i przekopanie Karakumskiego Kanału przez pustynię. Dla 130 mln młodzieży radzieckiej była to w ciągu mijających 60 lat prawdziwa szkoła charakterów. Poznawali trudną sztukę współgospodarzenia krajem.

I dziś — w innej wprawdzie skali rozwoju i zadaniach radzieckiej gospodarki — rola Komsomołu jako organizatora inicjatywy młodych decyduje o zasięgu jego działania i autorytecie społecznym. Uczestnicząc w budowie 126 najbardziej nowoczesnych obiektów tej 5-latki objętych patronatem swej organizacji — młodzież radziecka tworzy dla siebie przyszłe miejsca pracy. Za parę lat oni właśnie kierować będą pracą największej na świecie elektrowni wodnej Sajanach, gigantycznym kombinatem produkcji urządzeń dla elektrowni atomowych, systemami elektronicznej automatyki na trasie BAM.

Dziesiątki tysięcy komsomolców studiuje teraz najbardziej przyszłościowe kierunki wiedzy. Te, które wyznaczają linie rozwoju gospodarki radzieckiej na wiele, wiele lat naprzód.

Nie zapomina się jednak i o dniu dzisiejszym, o bieżących potrzebach. Oto dla uczczenia zbliżającego się zjazdu i 60-lecia Komsomołu na apel górniczej brygady A. Kobajczuka z Karagandy odpowiedziało 20 mln pracującej młodzieży radzieckiej. Postanowili oni zadania trzech lat 5-latki wykonać do dnia jubileuszu swej organizacji, to jest do 29 października. W budownictwie i przemyśle inicjatywa ta wspierana jest przez podobne przedsięwzięcia młodych pracowników z zaplecza technicznego. Zobowiązują się oni w skróconym terminie wdrożyć nowe technologie pozwalające na znaczne zaoszczędzenie materiałów, energii i paliw.

Jest to, jak się tu określa, tzw. sztafetowa forma młodzieżowego współzawodnictwa, łącząca przyszłe efekty ilościowe z obniżeniem społecznych kosztów produkcji i wyższą jakością pracy.

Trudno pominąć i inne wątki toczącej się teraz dyskusji. Ostatnio na łamach prasy młodzieżowej i w telewizji szeroko podejmowana jest na przykład tematyka postaw młodych w domu, w rodzinie, na uczelni. Ukazują się interesujące artykuły i sondaże poświęcone problemom młodych małżeństw, których w Związku Radzieckim każdego roku przybywa ponad 2,5 mln.

Chodzi m.in. o takie sprawy jak właściwy podział obowiązków w rodzinie, w której mąż i żona pracują bądź studiują, o ich wpływ na wychowanie dzieci, o sposób spędzania wolnego czasu, o najczęstsze przyczyny napięć i konfliktów domowych, o stosunek do starych rodziców itd. Są to problemy szczególnie ważne w młodym społeczeństwie, gdzie 56 proc. obywateli nie przekroczyło 30 roku życia, a gwałtowne procesy urbanizacji wywołują ciągłe szybkie przemieszczenia ludnościowe.

W jakim stopniu narastające tempo życia może wpływać na dezintegrację życia młodej rodziny? Jak temu skutecznie zapobiegać? Czy wzrastająca średnia wieku nowożeńców jest zjawiskiem korzystnym dla przyszłych zjawisk demograficznych i trwałości rodziny? Gdzie najczęściej poznają się teraz partnerzy wstępujący w związki małżeńskie i w jaki sposób należałoby im pomóc, by wybór, którego dokonują, nie był chybiony?

Te i podobne problemy interesują dziś nie tylko wąskie grono socjologów i demografów, lecz w coraz większym stopniu określają kierunek pracy organizacji, która w życiu młodego pokolenia odgrywała zawsze bardzo znaczącą rolę. Umocnienie społecznej funkcji rodziny traktowane jest po prostu jako jeden z elementów kształtowania socjalistycznej moralności i etyki. Do tych duchowych wartości rozwoju człowieka przywiązuje się teraz wcale nie mniejszą wagę niż do systematycznego wzrostu materialnego poziomu życia radzieckiego społeczeństwa.

Odgłosy i oceny

★ Broń zamiast pokoju
★ FDP — stróże władzy
★ Co to jest „Inkatha"

W jednym z ostatnich numerów hamburski tygodnik „Die Zeit" zamieścił materiał ilustrujący niebezpieczne zjawisko łożenia coraz większych sum na zakup broni i sprzętu wojskowego przez kraje zaangażowane bezpośrednio w konflikt bliskowschodni.

„Od kilkudziesięciu lat — pisze autor publikacji, Teddy Preuss — kraje leżące w tzw. strefie konfrontacji na Bliskim Wschodzie — Egipt, Syria, Jordania i Izrael przeznaczają 20—35 procent swego dochodu narodowego brutto na zbrojenia, co stanowi przygniatający ciężar dla ludności tych krajów. Powyższy fakt tłumaczy również tęsknotę narodów tego regionu za pokojem.

Elieser Scheffer, wiceprezydent Banku Izraela oświadczył, że Egipt i Izrael w okresie dziesięciu lat jaki upłynął od wojny 6-dniowej z 1967 r. wydały po 33—38 mld dol. na cele obronne. (..) Ciężar zbrojeń z ledwością utrzymywany na barkach ludności zaczął wzrastać w tempie zapierającym dech w piersi. W minionych latach odnotowano na Bliskim Wschodzie zwiększenie się budżetu zbrojeniowego w skali rocznej o 20 procent, tj. budżet ten wzrósł 4-krotnie szybciej niż inwestycje rządu egipskiego w gospodarkę oraz 20-krotnie szybciej niż wzrósł produkt narodowy brutto Izraela".

„Stróże władzy czy stróże nocni?" — zastanawia się tygodnik „Stern", rozważając postawę zachodnioniemieckich Wolnych Demokratów (FDP) wobec CDU w krajach federalnych. Autor, Kurt Breme, analizuje na ile realne są przekonania FDP o decydującym wpływie na los koalicji w Bonn. Poniżej fragmenty artykułu:

„Liberałowie stają się coraz większą potęgą — w każdym razie na papierze. Zawsze, kiedy chcą oni sprawdzić swój potencjał wyborczy, uzyskują dobre wyniki. Właśnie niedawno sekretarz zarządu federalnego FDP Guenter Verheugen, lat 33, podał nowe dane rynkowe: „Potencjał wyborczy" wolnych demokratów wynosił „od 15 do 20 procent". Gorzkie jest dla liberałów tylko to, że liczby te rzadko stają się rzeczywistością.

Prezydium partii ogłosiło w ostatnim tygodniu nowe hasło, które ma dopomóc do tego, aby w przyszłych wyborach do landtagów w Hamburgu, Dolnej Saksonii, Hesji i Bawarii uzyskać przynajmniej od 5 do 8 proc. głosów: „Funkcją FDP jest rola stróża"...

W jednym co najmniej kraju federalnym ważą się nie tylko losy władzy lokalnej, lecz również losy władzy nad Renem. Jeżeli w Hesji CDU Dreggera uzyska absolutną większość, Schmidt i Strauss w Bonn mogą od razu tworzyć „wielką koalicję". Wtedy bowiem kraje rządzone przez partie Unii w Bundesracie uzyskałyby upragnioną większość dwóch trzecich głosów, dzięki czemu mogłyby ostatecznie sparaliżować koalicję socjalliberalną..."

„Inkatha" — to nazwa ruchu politycznego, mającego oparcie głównie wśród plemienia Zulusów. Celem ruchu jest zjednoczenie wszystkich ras w Republice Południowej Afryki w walce przeciwko polityce apartheidu. O „Inkatha" pisze korespondent agencji Reutera:

„Blisko 100 lat od chwili gdy Zulusi zdziesiątkowali brytyjski korpus ekspedycyjny w Południowej Afryce, są obecnie nowym zagrożeniem dla przywódców rządzonej przez białych Republiki Południowej Afryki. Zagrożenie to stwarza „Inkatha" — ruch polityczny plemienia Zulusów. Liczące 5,4 mln plemię Zulusów jest największą etniczną grupą w południowej Afryce (...)

Ostatnio ruch „Inkatha" zawarł sojusz z dwiema wpływowymi niebiałymi partiami opozycyjnymi, Partią Pracy, reprezentującą tzw. kolorowych (mieszańców) oraz Hinduską Partią Reform. Sojusz tych trzech ugrupowań, jednoczących najsilniejsze ugrupowania opozycyjne w RPA, nadal zachowuje w tajemnicy plany dotyczące swego działania. Do wiadomości publicznej przekazano jedynie to, że wspomniany sojusz zamierza zorganizować ogólnokrajową konwencję przedstawicieli wszystkich grup etnicznych, której zadaniem będzie opracowanie karty w sprawie pozbawionego przesądów rasowych społeczeństwa południoafrykańskiego..."

Szkocja

GRZEGORZ JASZUNSKI

Nafta i niepodległość

Szkocka wełna i Maria Stuart, szkocka krata i szkocka whisky... Do tych tradycyjnych skojarzeń dochodzi teraz jeszcze jedno: szkocka nafta. Przed kilku laty zaczęła się eksploatacja pokładów ropy naftowej znajdujących się pod wodą na Morzu Północnym — właśnie w pobliżu wybrzeży szkockich. Dziś nie ulega już wątpliwości, że wykryta tam nafta wpływa na losy nie tylko Szkocji, lecz także Wielkiej Brytanii lub — jeśli kto woli nazwę oficjalną — Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. W grę wchodzą skutki gospodarcze (miliardowe zyski) oraz następstwa polityczne (wzrost nacjonalizmu szkockiego).

Anglicy narzucili Szkocji unię w 1707 roku, przekreślając niepodległość tego kraju. W ciągu następnych blisko już trzystu lat odbywała się integracja Szkocji z pozostałymi częściami Zjednoczonego Królestwa. Była to integracja polityczna, gospodarcza i kulturalna. Gdy się dziś jedzie pociągiem lub samochodem z Londynu do Edynburga, nie można odróżnić, gdzie kończy się Anglia, a gdzie zaczyna Szkocja.

W Anglii i Szkocji działają te same przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe; sklepy w Glasgow są nie do odróżnienia od sklepów londyńskich; Anglicy i Szkoci czytają te same książki i oglądają te same filmy. A jednak Szkoci z dumą podkreślają swą odrębność narodową, przypominając, że mają inny Kościół (Church of Scotland), odmienny system prawny i inaczej zorganizowaną sieć szkół.

Tendencje nacjonalistyczne w Szkocji narodziły się jeszcze zanim wykryto naftę na Morzu Północnym. Przywódcy szkockich organizacji separatystycznych wykazywali, że Szkocja od czasu unii z Anglią zawsze traktowana była jak ubogi krewny. Na poparcie swej argumentacji przywoływali dane statystyczne: w Szkocji jest więcej bezrobotnych niż w Anglii, niższa jest stopa życiowa, więcej nędzy i „slumsów", więcej chorób i więcej przestępstw.

Ropa spod Morza Północnego stała się bronią w ręku nacjonalistów szkockich. Uznali oni, że zyski z eksploatacji ropy naftowej należą się Szkotom, a nie całej Wielkiej Brytanii. Nie było to rozumowanie całkiem logiczne, ale w polityce liczy się nie tylko logika. Ważniejszy był fakt, że rozumowanie to trafiło do przekonania wielu Szkotom i że wpływy Szkockiej Partii Narodowej w ostatnich latach znacznie wzrosły. Ma ona obecnie jedenastu deputowanych w Izbie Gmin i duże jest prawdopodobieństwo, że podczas następnych wyborów powszechnych pozyska nowych deputowanych.

★

Nie trzeba było wielkiej przenikliwości politycznej, by dojść do wniosku, że dalszy wzrost wpływów nacjonalistów szkockich może zmienić układ międzypartyjny w Izbie Gmin i postawić pod znakiem zapytania losy rządu labourzystowskiego. Rachunek jest prosty. Partia Pracy ma w parlamencie brytyjskim minimalną przewagę nad konserwatystami i może obecnie sprawować władzę wyłącznie dzięki porozumieniu z małą grupą liberałów. Przewaga labourzystów rodzi się przede wszystkim w Szkocji. Toteż utrata mandatów szkockich byłaby dla Partii Pracy równoznaczna z utratą władzy.

Sprawa jest tak ważna, że warto przytoczyć dokładniejsze dane. Podczas ostatnich wyborów powszechnych w 1974 roku Szkocja wysłała do Izby Gmin 71 deputowanych. Po potrąceniu 11 mandatów nacjonalistów, pozostaje 60. Otóż z tych sześćdziesięciu Partia Pracy zdobyła 41, podczas gdy konserwatyści tylko 16, a liberałowie — 3. Ostatnie badania opinii publicznej wykazują, że gdyby dziś odbyły się wybory, labourzyści mogliby w Szkocji ponieść straty, a do tego nie chcą dopuścić.

Radą na to ma być ustawa o autonomii dla Szkocji, nazywana po angielsku „Devolution Act". Ustawa zmierza do przekazania Szkocji wielu uprawnień ustawodawczych i administracyjnych. Z wyłączeniem takich spraw, jak obrona kraju, polityka zagraniczna oraz kluczowe decyzje gospodarcze, „Zgromadzenie" szkockie korzystałoby z daleko idącej autonomii w dziedzinie lokalnej administracji, szkolnictwa, ochrony zdrowia czy ochrony środowiska. Zdaniem rządu premiera Callaghana przyznanie Szkocji tego rodzaju autonomii w znacznej mierze zaspokoiłoby roszczenia nacjonalistów i umożliwiłoby labourzystom utrzymanie mandatów szkockich.

★

W ostatnim czasie Izba Gmin, po długotrwałej i burzliwej dyskusji, uchwaliła ustawę o autonomii dla Szkocji. W toku debaty ustawa została jednak poniekąd wykastrowana i wcale nie jest pewne, jakie będą jej dalsze losy. Wymienię tylko niektóre znaki zapytania, mnożące się wokół drażliwej sprawy autonomii.

1. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, ustawa musi być obecnie uchwalona przez Izbę Lordów, w której przewagę mają konserwatyści. (Izba Lordów nie pochodzi z wyborów). Duże jest prawdopodobieństwo, że konserwatyści chętnie skorzystają z okazji, by utrudnić sytuację rządu labourzystowskiego, wprowadzając do ustawy o autonomii zasadnicze zmiany, które byłyby nie do przyjęcia, lub po prostu grając na zwłokę. W ostatnim czasie nieraz już zdarzało się, że Izba Lordów blokowała inicjatywy ustawodawcze rządu.

2. Ustawa o autonomii — przed wejściem w życie — powinna być zaakceptowana przez Szkotów w referendum. Sprawa skomplikowała się o tyle, że w toku debaty w Izbie Gmin na żądanie przeciwników autonomii (konserwatywnych, lecz także labourzystowskich) do ustawy wpisano istotne zastrzeżenie: w referendum za przyjęciem autonomii powinno wypowiedzieć się przynajmniej 40 procent wszystkich uprawnionych do głosowania (zaznaczam: uprawnionych do głosowania, a nie głosujących). W Szkocji tradycyjnie niska jest frekwencja i wcale nie jest pewne, czy znajdzie się większość 40 procent.

3. I to nas prowadzi do najtrudniejszej sprawy. Załóżmy na chwilę, że ustawa o autonomii dla Szkocji już przebrnęła przez Izbę Lordów i już została zaakceptowana przez Szkotów wymaganą większością. Zaczyna się wówczas organizowanie szkockiego „Zgromadzenia" (gmach już jest przygotowany) i przekazywanie mu kompetencji, funduszy i urzędników. Wcale nie jest pewne, czy zaspokoi to roszczenia szkockich nacjonalistów. Niektórzy z nich wręcz domagają się niepodległości dla Szkocji, powołując się na przykład sąsiedniej Norwegii (również wydobywającej ropę naftową spod Morza Północnego) i zwracają uwagę, że Szkocja z 5 milionami mieszkańców ma więcej ludności niż Norwegia.

W najbliższych miesiącach i latach nieraz jeszcze usłyszymy o szkockiej nafcie i o jej wpływie na układ brytyjskich stosunków politycznych.

(A) Szkoccy nacjonaliści.

Erupcja wulkanu na Filipinach

TOKIO (PAP). Jak donoszą z Manili, nastąpiła erupcja wulkanu na górze Mayon — najbardziej aktywnego wulkanu na Filipinach. Prawdopodobnie tysiące mieszkańców okolicznych miejscowości będzie musiało być ewakuowanych. Wulkan wyrzucił w powietrze kawałki skał i popiół.

Co z programem?

(P) W cieniu rozgrywki ze strajkującymi górnikami administracja Cartera toczy w Kongresie już ósmy miesiąc walkę o zatwierdzenie programu energetycznego. Walce tej towarzyszą narastające trudności energetyczne Stanów Zjednoczonych oraz spadek wartości dolara, co jest bezpośrednim efektem wzrastającego importu ropy naftowej.

Po miesiącach ostrych często dyskusji, w ostatnim okresie zarysowała się pewna możliwość osiągnięcia kompromisu w newralgicznej obecnie kwestii cen gazu ziemnego. Nagle i dość niespodziewanie bowiem jeszcze parę dni temu wielu komentatorów przepowiadało ostateczną klęskę ambitnego programu energetycznego Jimmy Cartera.

Kompromis w sprawie cen gazu nie rozwiązuje jednak całości skomplikowanych problemów. Do spraw oczekujących rozwiązania i wywołujących ostre kontrowersje należy kwestia opodatkowania ropy naftowej. Proponowany przez administrację podatek obciążyłby wielkie koncerny naftowe. Mimo krociowych zysków odrzucają one jakąkolwiek myśl o łożeniu na cele społeczne. Oczekiwać można zmasowanej akcji sprzeciwu i aktywności potężnych i wpływowych grup nacisku, reprezentujących w Kongresie interesy koncernów naftowych.

Każdy tydzień dyskusji energetycznych na forum tzw. konferencji, wypracowującej kompromis akceptowany przez obie izby Kongresu, zmniejsza szansę zatwierdzenia programu w kształcie proponowanym wiosną ub. roku przez Biały Dom. Pogarsza również sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych.

„Jeśli nie zdobędziemy się na szybkie działanie w celu ograniczenia zapotrzebowania na ropę — przestrzega minister energetyki USA, James Schlesinger — to ostry wzrost cen tego surowca spowoduje taką inflancję, z jaką jeszcze nie mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich lat. Wzrost ten, w połączeniu z innymi niekorzystnymi zjawiskami może wstrząsnąć podstawami politycznymi i społecznymi Stanów Zjednoczonych".

Przesada? Być może. Ale jednocześnie sygnał alarmowy. Czy Ameryka zechce go usłyszeć?

FRANCISZEK NIETZ

Włoski sukces

(P) Kryzys gabinetowy we Włoszech tym razem trwał prawie dwa miesiące. Zakończył się, po długotrwałych i trudnych rokowaniach międzypartyjnych, kompromisem, na który wyraziły zgodę największe włoskie partie polityczne, a przede wszystkim chrześcijańska demokracja i komuniści. W przyszłym tygodniu premier Giulio Andreotti ma przedstawić parlamentowi skład nowego rządu.

Osiągnięty kompromis jest sukcesem chadecji, która wykazała dostateczną elastyczność, by znów utrzymać się przy władzy. W ciągu przeszło trzydziestu lat powojennych kolejni przywódcy chadecji raz po raz stawali na czele rządów — koalicyjnych lub też mniejszościowych, składających się wyłącznie z przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji jako największego stronnictwa we Włoszech.

Bardziej istotny i bardziej sensacyjny jest fakt, że kompromis międzypartyjny jest wielkim sukcesem komunistów, którzy poczynili kolejny krok naprzód w kierunku sprawowania władzy. Po ostatnich wyborach parlamentarnych w 1976 roku, kiedy zdobyli oni jedną trzecią wszystkich głosów, oczywiste stało się, że żaden rząd nie może utrzymać się bez ich milczącej akceptacji. Premier Andreotti, jeden z najzręczniejszych polityków chadecji, zdawał sobie z tego sprawę i doprowadził do układu, w którym komuniści, wstrzymując się od głosu w parlamencie, umożliwiali chadeckiemu rządowi przetrwanie.

Obecnie partia komunistyczna została włączona do większości parlamentarnej, potęgując w ten sposób swój wpływ na politykę rządu i — pośrednia — na jego skład. Kompromis obejmuje również kilka pomniejszych partii, z wyjątkiem małej grupy liberałów, którzy przeszli do opozycji.

Nowy rząd Andreottiego staje przed trudnymi zadaniami. Pomimo pewnej poprawy gospodarczej, konieczna jest polityka „zaciskania pasa". Grupy ekstremistów nie poniechały akcji terroru. W Rzymie panują jednak nastroje optymistyczne.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Pisane nad Sprewą

CZYM SIĘ JEŹDZI

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w marcu

O motoryzacji można nieskończenie. I różnostronnie. U nas pierwsze pytanie w towarzystwie brzmi „czym Pan jeździ?". W NRD rozmowa zaczyna się od „gdzie Pan parkuje?". Zaparkowanie samochodu w dogodnym dla siebie miejscu staje się tu bowiem problemem nie lada. Mimo że w planach rozbudowy miast i osiedli uwzględnia się parkingi z dużym wyprzedzeniem, licząc po jednym samochodzie na rodzinę.

W 1964 roku miała NRD 2,2 mln pojazdów drogowych w ogóle, w tym pół miliona samochodów. Obecnie jest 6,4 mln pojazdów i 3,1 mln samochodów. W 1980 roku wszystkich pojazdów będzie 8 mln, samochodów osobowych około 4 mln. Motoryzacja staje się już źródłem licznych problemów wymagających szybkiego rozwiązania, choć jednocześnie kolejnym dowodem stałej poprawy bytu obywateli. Aby między tymi dwoma trendami nie powstały zbyt rażące rozbieżności, stosuje się zasadę stopniowego nasilania dostaw rynkowych przy równoczesnej rozbudowie stacji serwisu, punktów sprzedaży paliw, budowie i konserwacji dróg i innych czynników decydujących o planowym i racjonalnym rozwoju tej gałęzi gospodarki narodowej.

Proces ten przebiega tu wyłącznie pod kontrolą państwa. Nawet sprzedaż samochodów używanych wymaga co najmniej parafy urzędowego rzeczoznawcy, jeśli nie udziału specjalnie powołanego przedsiębiorstwa pośredniczącego w handlu używanymi samochodami.

1,5 mln Trabantów

W połowie stycznia bieżącego roku prasa opublikowała komunikat o tegorocznych dostawach z importu. Wyniosą one ogółem 94 tys. wozów, wobec 81 tys. w roku 1977. Najwięcej wozów radzieckich Żiguli, Ład, Moskwiczów i Zaporożców (łącznie 63,2 tys.). Dalej idą czechosłowackie Skody i Tatry (14 400), rumuńskie Dacie (4 200), jugosłowiańskie Zastawy (1000 sztuk), Fiaty 125p — 1500 sztuk i zachodnioniemieckie Golfy w liczbie 9700 sztuk. W ubiegłym roku obok wymienionych marek importowano także nieco Volvo i włoskich Fiatów 1100.

Prawie tyle samochodów osobowych dostarczy na rynek produkcja własna. Chodzi oczywiście o Trabanty-601 i Wartburgi-353. Pierwszego maja bieżącego roku fabryka w Zwickau będzie uroczyście witać 1,5-milionowego Trabanta (od 1958 r.), zaś od miesiąca na taśmę wszedł nowy model tego poczciwego, acz nie najnowocześniejszego samochodu, Trabant-601 S de Luxe. Jak mi oświadczono w przedsiębiorstwie nadzorującym przemysł samochodowy jest to ostatni skierowany do produkcji model z rodziny Trabantów. Co będzie dalej, nie wiadomo. Słyszy się o zamiarze budowy nowego wozu z czterotaktowym silnikiem, ale ostatecznej decyzji jeszcze nie opublikowano.

Nieznane są również dalsze losy Wartburgów, wyrabianych jak wiadomo w Eisenach. Od 1965 roku powstało tam około 700 tys. samochodów tej marki, w kilku wersjach i modelach, stale poprawianych i wzbogacanych, z najbardziej udanym i popularnym Wartburgiem-353 na czele. Obecnie fabrykę w Eisenach opuszcza rocznie około 55 tys. wozów. Ich zalety znane są powszechnie.

Wspomnę natomiast, że zarówno Trabanty jak i Wartburgi były w ostatnich latach rewelacją w kilku europejskich rajdach samochodowych, m. in. w Jugosławii, Finlandii, Polsce i w rajdzie Akropolis. Zajmowały w swojej klasie na ogół czołowe miejsca, przede wszystkim zaś zawsze dojeżdżały do mety, czego nie można powiedzieć o bardziej znanych i wypróbowanych w konkurencjach wyczynowych markach, jak specjalnie przygotowywane na rajdy samochody marki Simca-Crysler, Ford Escord i inne. Kierownicy NRD-owskiego sportu motorowego szczycą się jednak tym, że na zawody wysyłają egzemplarze seryjne a za sterami zasiadają fabryczni mechanicy, błyskawicznie i własnoręcznie usuwający na trasie prawie wszystkie ewentualne defekty.

Nie gorzej spisują się motocykle MZ i Simson, przy czym jak sportowcy wiedzą, ekipy z NRD walczą o palmę pierwszeństwa w rajdach terenowych z czechosłowackimi Jawami. Własna produkcja motocykli w liczbie 210 tys. Simsonów i około 75 tys. MZ rocznie umożliwi NRD osiągnięcie wspomnianej już liczby 8 mln pojazdów mechanicznych, jakie w 1980 roku mają krążyć po drogach tego kraju.

Nasza obecność

Jak z tego widać, temat motoryzacyjny jest w NRD niezwykle obszerny i zdołam omówić dziś tylko dziedzinę wozów osobowych, odkładając ciężarowe i specjalne do innej okazji. Wydaje mi się bowiem, że polskiego czytelnika bardziej zainteresuje problem, jak na tle dość rozwiniętej produkcji własnej i sporego importu przedstawiają się nasze wizytówki motoryzacyjne, a więc Fiaty 125p i inne wozy made in Poland.

Na wstępie krótka dygresja. Gdyby ktoś z Państwa jechał wkrótce samochodem do NRD, proszę zwrócić uwagę na obiekt powstający nie opodal trasy Frankfurt n/Odrą — Berlin. Leży on po prawej stronie autostrady w odległości kilkuset metrów od przejścia granicznego w Świecku po stronie NRD. Jest tu już stacja benzynowa, będzie nowoczesna stacja obsługi na 15 stanowisk a w przyszłości także motel i dom towarowy.

Tę właśnie stację obsługi przeznaczono przede wszystkim dla samochodów z rodziny Fiatów a więc Łada, Żiguli, Zastawa, 125p i inne, buduje Budomasz w porozumieniu z Polmotem na zamówienie rady narodowej okręgu (województwa) Frankfurt. Jest to pierwsza tego typu inwestycja wykonywana przez Polskę w NRD. Pierwsza i oby nie ostatnia, o co starają się m.in. nasi budowlani obiecując oddać obiekt do użytku już 1 maja br., a więc w 14 miesięcy od chwili wejścia na plac budowy. Nie jest to co prawda rekord, bowiem podobną stację montowaliśmy w Moskwie w ciągu 90 dni. Ale nie trzeba też zapominać, że na takie same placówki, m. in. w Rawie Mazowieckiej i Łowiczu to samo przedsiębiorstwo potrzebowało aż 20 miesięcy. Jest więc o czym pomyśleć przy rozpoczynaniu dalszych realizacji tego typu i w kraju i za granicą.

Stacja we Frankfurcie rozwiąże w poważnym stopniu problem serwisu m in. i naszych Fiatów 125p, których jest w NRD około 42 tys. sztuk. Mają te samochody bardzo wysoką notę u użytkowników i posiadanie naszego Fiata uchodzi tu za swego rodzaju nobilitację. Kłopoty zaczynają się dopiero wówczas, gdy trzeba zajrzeć do warsztatu.

Co słychać na zapleczu?

Pozornie nie jest tak źle. Na terytorium NRD istnieje 145 stacji obsługi z tzw. autoryzacją fiatowską. W większości są to jednak zakładziki niewielkie o jednym, dwóch stanowiskach, stale przeciążone robotą, nie tylko zresztą przy Fiatach. Połowa tych placówek dokonuje wszystkich napraw. Reszta, to warsztaty specjalizacyjne, na przykład tylko w zakresie elektryczności, podwozia czy silnika. Nic więc dziwnego, że na usunięcie drobnego nawet defektu czeka się tydzień do 10 dni, na poważniejszą naprawę co najmniej dwa tygodnie. Gdy się jednak raz wjedzie do warsztatu idzie wszystko dość szybko.

W szczególnie kłopotliwej sytuacji znajdują się fiatowcy z Berlina, gdzie serwisem tej marki zajmują się tylko trzy, w tym co prawda dwie duże, stacje obsługi. Można więc przypuszczać, że nowa stacja we Frankfurcie będzie miała komplet klientów nie tylko miejscowych i nie tylko z sąsiednich okręgów, ale i z samej stolicy NRD. Jeśli chodzi natomiast o nasze Fiaty 126p to praktycznie ich na tym rynku nie ma. Spece od motoryzacji usiłowali mnie przekonać, że przy Trabantach, którymi można przewozić worki, deski, meble i wielodzietne rodziny, nasze maluchy nie sprostałyby konkurencji. Natomiast zainteresowanie z jakim tutejsza publiczność ogląda każdy prawie wóz tej marki, nawet w centrum Berlina, tuż obok wozów ze wszystkich krajów świata, mogłoby świadczyć o czymś wręcz przeciwnym.

Jest to jednak sprawa nie tyle chłonności i zainteresowań rynku, ile konkretnych rozmów przy zawieraniu wzajemnych umów obejmujących m. in. obszerny dział współpracy i kooperacji między przemysłami motoryzacyjnymi Polski i NRD. I ten temat odłożę jednak do innej okazji.

Z KRAJU · Z KRAJU

Jabłkowy przednówek

Co otrzymamy z Grójeckiego?

Informacja własna

(P) Jabłek na rynku jest obecnie wyraźnie mniej niż przed rokiem. Nie ma w tym nic zaskakującego — zbiór jabłek był w 1977 r. znacznie niższy niż w 1976 r.

Niektórzy optymiści oceniali, że była to różnica około 10 proc. jednakże przedstawiciele spółdzielczości ogrodniczej w Grójeckiem — największym rejonie sadowniczym w kraju — widzą to inaczej. Według nich jabłek jesiennych i w roku ubiegłym było sporo, ale zimowe zawiodły. Zapasy tych jabłek są obecnie w Grójeckiem o 20—25 proc. niższe niż przed rokiem. Przy czym w roku ubiegłym tylko w rejonie Grójca był niezły urodzaj. W innych okręgach Polski wypadł on znacznie gorzej, tak że obecnie w skali kraju mamy mniej więcej tylko połowę tej ilości jabłek, jaką dysponowaliśmy przed rokiem o tej porze.

Konkretnie w marcu ub.r. było w Grójeckiem jeszcze około 15 tys. ton jabłek, obecnie jest 7—8 tys. ton.

Od 8 bm. obowiązuje w skupie cena 18 zł za 1 kg jabłek najwyższych gatunków. Jest to cena rekordowa, poprzednią zbliżoną — 17,5 zł — notowano przed 10 laty.

W rezultacie jeszcze w marcu będzie z jabłkami jako tako, otrzymamy ich trochę i w kwietniu, a potem trzeba będzie czekać na nowy zbiór.

W obecnej sytuacji Grójeckie musi zaopatrywać w jabłka cały kraj. Około 10 proc. zapasów otrzymuje Warszawa, a resztę Radom — stolica województwa, obejmującego również Grójeckie — Śląsk, Wybrzeże, Poznań, Wrocław — wszystko według wyjątkowo obowiązującego centralnego rozdzielnika. Od 1 stycznia br. nie ma eksportu jabłek.

Obecnie skupuje się w Grójeckiem dziennie 700—800 ton. Przy czym nie wszyscy producenci wywiązują się z umów kontraktacyjnych, zawartych ze spółdzielczością ogrodniczą, wolą sprzedawać jabłka po wyższych cenach na bazarach. Jest to wyraźna niesolidność — w okresach wysokiego urodzaju producenci wymagają, i słusznie, odbioru zakontraktowanych owoców, choć punkty skupu pękają w szwach. Natomiast w chudszych czasach niektórzy sadownicy zapominają o podpisanej umowie kontraktacyjnej i wiozą owoce na bazar. Spółdzielnie wysyłają monity, prawdopodobnie w najbardziej rażących przypadkach będą wymierzone przykładowe kary. Ale przecież wzajemne stosunki producent — spółdzielnia nie mogą opierać się na systemie kar, lecz na obustronnej solidarności w każdej sytuacji. Część producentów rozumie to i wywiązuje się bez monitów z umowy.

A prywatnym sprzedawcom warzyw i owoców trzeba przypominać, że tak samo jak handel uspołeczniony ich także obowiązują ustalane ceny maksymalne. Jeśli będą przestrzegać tych cen, co jest ich obowiązkiem, na pewno nie będą producentom płacić więcej niż w punktach skupu. Leży to w interesie konsumentów.

Tak więc, gdy zwykle ostatnie jabłka znikały ze sprzedaży w maju, w tym roku nastąpi to już w kwietniu. Trzeba będzie pocieszać się nowalijkami, a w czerwcu truskawkami.

I zapowiedzią dobrego urodzaju jabłek jesienią tego roku. A ogrodnicy obserwując jabłonie zapowiadają już obecnie bardzo obfite kwitnienie. Jeśli przymrozki czy inne niespodzianki klimatyczne nie wyrządzą wielkich szkód, będziemy mieli kolejny rok obfitości w sadach i na naszych stołach.

E. W.

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Meandry strukturalizmu

(P) O roli strukturalizmu w historii sztuki mówił 9 bm. członek — korespondent PAN, prof. Jan Białostocki, na kolejnym wykładzie z cyklu „Historia sztuki wśród nauk humanistycznych". Pojęcie stylu, przez długi czas dominujące, spotkało się z krytyczną oceną młodych teoretyków wiedeńskich w latach trzydziestych naszego wieku. Uznali oni, że tak jak ocena charakteru pisma nie wystarcza do określenia wartości dzieła literackiego, tak ocena stylu nie ogarnia całości dzieła sztuki. Przydatniejsze w tym celu jest pojęcie struktury, które stara się zwrócić uwagę na powtarzalne cechy, odróżniające dzieło sztuki od innych.

Ukryte tendencje do strukturalizmu obserwuje się już u badaczy dziewiętnastowiecznych a elementy tej metodologii, na którą miała wpływ filozofia Hegla, można znaleźć w dziełach klasyków marksizmu. Po zrezygnowaniu z estetyki normatywnej, strukturalizm stał się użyteczny. Przyjmowany z entuzjazmem zyskał dużą popularność. Zastosowało go wiele dziedzin nauki (językoznawstwo, antropologia, nauka o literaturze). Dla historyków sztuki ten termin jest jednak, podobnie jak używane poprzednio, zbyt rozległy i daje dużą dowolność stosowania, prowadzącą nawet do dziwnych stwierdzeń. Tak np. poszukiwano metody organizacji plam barwnych w malarstwie Breughla, istotę rzeźbiarstwa Michała Anioła tłumaczono bezwładnością kamienia itd. Tymczasem dzieło sztuki można poznać tylko wtedy, gdy się je rozpatruje na tle szerszych struktur: historii, ruchów społecznych itd.

Tematem następnego wykładu prof. Białostockiego 16 bm o godz. 17 będzie pojęcie obrazu.

(aw)

„Pafawag" dla Trójmiasta

(A) W fabryce wagonów „Pafawag" we Wrocławiu rozpoczęto obecnie budowę trójczłonów elektrycznych nowego typu, przeznaczonych dla komunikacji kolejowej w Trójmieście.

Nowy trójczłon posiada lepsze przyspieszenia, zabierać może 220 pasażerów na miejscach siedzących i 352 na miejscach stojących i posiada trzy pary drzwi wyjściowych, co umożliwia szybkie wsiadanie i wysiadanie pasażerów. W br. załoga „Pafawagu" wykona 8—10 jednostek elektrycznych, z których każda składać się będzie z trzech trójczłonów.

Dodać trzeba, że w 1977 r. w „Pafawagu" wykonano serię informacyjną pięciu jednostek elektrycznych tego typu dla Trójmiasta. Po próbnej eksploatacji PKP przekazały producentowi szereg uwag, które zostaną uwzględnione przy uruchamianiu produkcji seryjnej.

(PAP)

Prawo do trzynastki

250-205

W korespondencji z ostatnich dni największa liczba listów zawierała pytania Czytelników dotyczące trzynastki. Najbardziej charakterystyczne pytania odnoszą się do osób, które rozwiązały umowę o pracę na mocy porozumienia stron oraz absolwentów szkół średnich i wyższych. A oto jeden z listów pierwszej grupy pytań:

Genowefa L. z Otwocka. Przez 14 lat pracowałam w zakładzie odzieżowym, dojeżdżając do Warszawy. Udało mi się rozwiązać umowę o pracę na mocy porozumienia stron, na okoliczność podjęcia pracy 2.I.1977 r. w miejscu stałego zamieszkania. Obecnie wypłacają u nas trzynastkę. Ja dostałam tylko 50 proc. nagrody. Czy to jest w porządku?

Zenon B. z Ursusa. Po ukończeniu technikum podjąłem natychmiast pracę. Czy przysługuje mi trzynastka za miesiące przepracowane w 1977 roku?

Red.: Pracownik, który rozwiązuje umowę o pracę **w drodze porozumienia stron** ma prawo do nagrody w zakładzie, z którego odchodzi — pod warunkiem przepracowania w tym zakładzie (w danym roku kalendarzowym) co najmniej 6 miesięcy.

Ponieważ p. Genowefa przepracowała **cały rok 1977** w nowym zakładzie, a rozwiązanie umowy w ramach porozumienia stron nastąpiło na okoliczność podjęcia pracy w miejscu stałego zamieszkania, zachowuje ona prawo do wysokości nagrody takiej, jaką miałaby, gdyby pozostawała w macierzystym zakładzie. Z listu wynika, że w poprzednim zakładzie (macierzystym) przepracowała 14 lat. Tak więc **przysługuje jej trzynastka w wymiarze nie 50 lecz 100 proc.**

Podstawę stanowi art. 5 ustawy z 23 czerwca 1973 roku (Dz. U. nr 27 poz. 150 oraz zarządzenie nr 26 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 14 czerwca 1974 roku, opublikowane w Dzienniku Urzędowym tegoż resortu nr 8 poz. 15.

Odpowiadając na pytanie **Zenona B. z Ursusa** wyjaśniamy:

„Absolwentom zasadniczych szkół zawodowych, szkół średnich oraz wyższych, którzy po raz pierwszy po ukończeniu szkoły podejmują pracę, okres nauki w tych szkołach wlicza się do okresu zatrudnienia, uprawniającego do otrzymania nagrody.

Z naciskiem należy podkreślić, że absolwenci tych szkół nabywają jednak — po raz pierwszy — prawo do nagrody w pełnej, 100-procentowej wysokości, DOPIERO PO NIENAGANNYM PRZEPRACOWANIU W ZAKŁADZIE (wypłacającym nagrodę) CAŁEGO ROKU KALENDARZOWEGO pod warunkiem, że podjęli pracę w okresie 3 miesięcy od ukończenia szkoły wyższej a w 6 miesięcy od ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej lub średniej.

A zatem panu Zenonowi z Ursusa za 1977 rok nagroda nie przysługuje.

(Ost)

SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT · SPORT

Echa meczów RFN — ZSRR i Francja — Portugalia

Lepiej niż z Anglią

(P) „Lepiej niż z Anglią" — w takim tonie utrzymane są komentarze po środowym pojedynku piłkarzy RFN na Stadionie Leśnym we Frankfurcie n/Menem z drużyną ZSRR (1:0). Wielka klasa Seppa Maiera, bardzo dobra gra defensywy, a także drugiej linii i słabsza od oczekiwanej postawa ataku — to główne akcenty oceny gry mistrzów świata w tym spotkaniu.

Jednym z problemów do rozwiązania była obsada pozycji „libero", opuszczonej przez Franza Beckenbauera. W środę rolę tę pełnił ponownie Manfred Kaltz, który zdaniem wszystkich obserwatorów spisał się znakomicie, znacznie lepiej niż Georg Schwarzenbeck w meczu z Anglią. „Tylko Kaltz może zastąpić „cesarza" — stwierdził Helmut Schoen, dając do zrozumienia, że więcej eksperymentować już nie będzie. Defensywa z meczu z ZSRR stanowi obecnie najlepsze zestawienie, na jakie stać RFN — ta opinia powtarzała się często w pomeczowych komentarzach. Vogts, Kaltz, Ruessmann i Dietz wystąpią więc zapewne 1 czerwca w spotkaniu z Polakami.

Helmut Schoen nie wymienił w meczu z ZSRR ani jednego zawodnika. Wniosek z tego, że skończył z eksperymentami, a teraz zgrywa drużynę. Selekcjoner reprezentacji RFN był zadowolony z gry zespołu, czemu dał wyraz w pomeczowej wypowiedzi: „Forma rośnie. Graliśmy lepiej niż z Anglią. Przeciwnik — drużyna ZSRR był wymarzonym partnerem w tym teście. Grał szybko, zdecydowanie, nowocześnie, dysponował bardzo silną drugą linią".

Trener reprezentacji ZSRR — Nikita Simonjan wysoko ocenił grę mistrzów świata: „Dla mnie RFN jest jednym z głównych faworytów „Mundialu — 78".

Sepp Maier, czwórka wspomnianych obrońców, Heinz Flohe i Rainer Bonhof w pomocy, a także Ruediger Abramczik i Klaus Fischer, Karl-Heinz Rumenigge w ataku — tworzą profil zespołu, który zmierzy się na River Plate z Polakami. Jasne już jest — piszą agencyjni komentatorzy, że żadnych większych zmian w zepole być nie może. Wątpliwości budzi jeszcze tylko pytanie, kto będzie partnerem Flohego i Bonhofa w drugiej linii. Bernd Hoelzenbein, który w środę rozegrał dobre spotkanie, czy „odkrycie" tego sezonu Herbert Neumann, którego kontuzja wyeliminowała ze składu na mecz z ZSRR.

Piłkarze RFN mają już za sobą w tym roku zwycięskie pojedynki z Anglią i ZSRR, a czekają ich jeszcze dwa testy z silnymi rywalami. 5 kwietnia zmierzą się w Hamburgu z Brazylią, a 19 kwietnia — ze Szwecją w Sztokholmie. Spotkania te nie będą już traktowane jako okazja do szukania nowych rozwiązań personalnych, a służyć mają zgraniu zespołu reprezentacyjnego i doskonaleniu założeń taktycznych.

Francuzi też zadowoleni

Francuscy sympatycy futbolu są zadowoleni po kolejnym międzynarodowym sprawdzianie — środowym meczu z Portugalią. W reprezentacji Francji wystąpiło kilku „dublerów", którzy dobrze wywiązali się ze swojej roli. Uwaga ta dotyczy m.in. Henriego Michela, który po dłuższej nieobecności w składzie drużyny narodowej, znów znalazł się w reprezentacji. Michel, który rozegrał z Portugalią 51 mecz międzypaństwowy, z powodzeniem zastąpił kontuzjowanego Jeana Marca Guillou. „Występując bez kilku czołowych zawodników reprezentacja nie zawiodła — stwierdził po meczu trener Michel Hidalgo. Mamy silną drużynę, w której w razie potrzeby z powodzeniem mogą wystąpić zawodnicy z rezerwy. Mecz z Portugalią wykazał, że obecnie najsilniejszym atutem reprezentantów jest dobra kondycja". Nie szczędził pochwał drużynie francuskiej trener reprezentacji Portugalii, Juca Pereira. „Umiejętności zespołu francuskiego wywarły na mnie duże wrażenie. Zdumiewający postęp uczynili piłkarze Francji w ciągu ostatnich dwu lat".

Delegacja kierownictwa sportu RFN gościła w Polsce

(P) W Polsce przebywała delegacja kierownictwa Zachodnioniemieckiego Związku Sportowego (DSB), której przewodniczył prezydent DSB Willy Weyer. W czasie pobytu przeprowadzono dwustronne rozmowy w GKKFiT, w których uczestniczył przewodniczący GKKFiT, Bolesław Kapitan. Omówiono realizację dotychczasowej współpracy organizacji sportowych Polski i RFN oraz ustalono plan wymiany sportowej na 1978 r. uwzględniając w nim udział reprezentatów obu krajów w dużych imprezach sportowych, zwłaszcza w lekkoatletyce, kolarstwie i jeździectwie. Plan uwzględnia też rozszerzenie współpracy w zakresie badań naukowych, budownictwa sportowego oraz produkcji sprzętu.

Dokonano również wymiany poglądów na temat europejskiej konferencji sportu, która odbędzie się w 1979 r. w RFN, a w 1981 r. w Polsce.

Na zakończenie wizyty podpisano protokół o współpracy w dziedzinie kultury fizycznej i sportu między obu krajami.

Najbliższe starty polskich ciężarowców

(P) W najbliższym tygodniu polscy ciężarowcy będą mieli ważne starty, w tym dwa o charakterze międzynarodowym. W dniach 15—19.III. odbędzie się w Moskwie tradycyjny międzynarodowy Turniej Przyjaźni, w którym wystartuje kilkudziesięciu reprezentantów kilkunastu państw, w tym 10-osobowa reprezentacja Polski. W turnieju uczestniczyć będzie również kilkudziesięciu najlepszych sztangistów ZSRR, a więc będzie to jedna z największych tegorocznych imprez ciężarowych w Europie. W tym samym czasie przebywać będzie w Iraku reprezentacja Polski złożona z innych zawodników. Stoczy ona międzypaństwowy mecz z reprezentacją gospodarzy.

Nie będą też próżnować zawodnicy, którzy pozostaną w kraju. Na 18 i 19.III. zaplanowano bowiem mecze pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi. Niemal więc w tych samych dniach nasi ciężarowcy przejdą bardzo trudną próbę i sprawdzian formy po pierwszym okresie przygotowań do sezonu, a 20 czołowych sztangistów — konfrontację międzynarodową.

Ustalone zostały już składy ekip, które wyjadą do Moskwy i do Iranu.

W Turnieju Przyjaźni w Moskwie startować będą: w. 52 kg — Stefan Leletko, w. 56 kg — Leszek Skorupa, w. 60 kg — Tadeusz Dembończyk, w. 67,5 kg — Jan Łostowski i Kazimierz Czarnecki, w. 75 kg — Andrzej Czerwonko, w. 82,5 kg — Paweł Rabczewski, w. 90 kg — Witold Walo, w. 100 kg — Henryk Maliński i w. 110 kg — Tadeusz Ritkowski. Rezerwowym jest Tadeusz Golik.

Do reprezentacji Polski na mecz z Iranem powołani zostali: w. 52 kg — Eugeniusz Gałecki, w. 56 kg — Stanisław Zajdel, w. 60 kg — Antoni Pawlak, w. 67,5 kg — Marek Sachmaciński, w. 75 kg — Roman Wąsowski, w. 82,5 kg — Jan Lisowski, w. 90 kg — Paweł Korusiewicz, w. 110 kg — Adam Szpineta oraz w. powyżej 110 kg — Robert Skolimowski. Rezerwowym jest Zbigniew Kaczmarek.

★

Ostatnio odbyło się spotkanie przedstawicieli światowej i Europejskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów, podczas którego omawiano kilka istotnych dla sportu ciężarowego spraw. Najważniejszą było przeprowadzenie w bież. roku mistrzostw świata, z których organizacji zrezygnował niedawno Iran. Chęć zorganizowania imprezy wyraziły federacje USA i Grecji.

Znany działacz sportu ciężarowego USA — Bob Hofmann, zgłosił deklarację przeprowadzenia mistrzostw w miejscowości York w pobliżu Waszyngtonu. W najbliższych dniach wyjedzie do USA sekretarz generalny IW, by przeprowadzić wiążące rozmowy z przedstawicielami władz stanowych i związku ciężarowców. W rezerwie jest Grecja, w której podnoszenie ciężarów staje się bardzo popularne. Działacze tego kraju organizują w lipcu br. mistrzostwa świata i Europy juniorów (w Salonikach), a we wrześniu mogliby przyjąć najlepszych seniorów świata, również w Salonikach.

★

Sport ciężarowy staje się coraz bardziej popularny w krajach afrykańskich. W połowie marca w Kairze odbędzie się kongres związków podnoszenia ciężarów krajów afrykańskich, którego głównym punktem będzie powołanie do życia afrykańskiej federacji podnoszenia ciężarów. Będzie to czwarta kontynentalna federacja ciężarowców. Od lat działają już federacje azjatycka, panamerykańska i europejska.

Radiowe transmisje z Mediolanu

(P) Polskie Radio relacjonować będzie przebieg zarówno halowych lekkoatletycznych mistrzstw Europy, jak i meczu Europa — Ameryka w Mediolanie. Oto program tych transmisji:

11.III — godz. 11.55—12.40, 18.33;

12.III — godz. 12.05 — w audycji „W samo południe", 17.05—18.05;

14.III — Europa — Ameryka godz. 21.05 i 22.30.

Kolejne zwycięstwo kadry Bartonia

(P) W miejscowości Żdżar polscy hokeiści rozegrali kolejne kontrolne spotkanie przed mistrzostwami świata — tym razem z reprezentacją tego miasta. Wygrali Polacy 8:2 (3:1, 3:1, 2:0). Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Mieczysław Jaskierski i Henryk Pytel — po 2 oraz Tadeusz Watychowicz, Tadeusz Obłój, Andrzej Zabawa i Walenty Ziętara — po 1.

W ligach Anglii

(P) W środę wieczorem rozegrano dwa zaległe spotkania o mistrzostwo angielskich lig piłkarskich.

I liga: Derby County — Liverpool 4:2;

II liga: Stoke City — Hull City 1:0.

Przed mistrzowską batalią pięściarzy

(P) Mistrzostwa świata, które odbędą się w maju w Belgradzie, mobilizują naszych bokserów. Już od lat nie obserwowaliśmy tak zaciętej krajowej rywalizacji. Nie ma dziś w kadrze pewniaków. W każdej wadze jest kilku zawodników reprezentujących podobny poziom.

Zbliżające się mistrzostwa Polski w Krakowie pokażą, kto ma najwięcej szans na reprezentowanie polskiego boksu podczas mistrzostw świata w Jugosławii. Oczywiście samo zdobycie tytułu nie wystarczy. Trzeba będzie potwierdzić klasę podczas ostatniego zgrupowania. Ale mistrzostwo kraju ma swoją wymowę i mistrzów Polski będą brać selekcjonerzy głównie pod uwagę.

Na ringu w Krakowie zobaczymy najprawdopodobniej wszystkich naszych czołowych bokserów. Rozważana jest jeszcze sprawa dopuszczenia do mistrzostw Kazimierza Szczerby, który miał przerwę w startach z powodu dwóch porażek przez nokaut (z zawodnikiem Jastrzębia, Czarnym, w czasie drużynowych mistrzostw Polski i z Grekiem Iliadisem w turnieju „Laur Wrocławia"). Szczerba w specjalnym piśmie do PZB wyraził chęć udziału w mistrzostwach i bierze udział w przygotowaniach.

Zgłoszono do krakowskich mistrzostw 205 zawodników (liczba rekordowa). Najliczniej obsadzone są wagi piórkowa (23) i kogucia (22), najmniej bokserów rywalizować będzie w wadze papierowej (15).

Mistrzostwa rozpoczną się w niedzielę wieczorem. W poniedziałek i wtorek kontynuowane będą walki eliminacyjne. W środę i czwartek odbędą się ćwierćfinały. Piątek będzie dniem przerwy. W sobotę odbędą się półfinały, a w niedzielę walki finałowe.

Przypomnijmy, że tytułów mistrzów kraju w kolejności wag od papierowej do ciężkiej bronią: Henryk Pielesiak (Gwardia Łódź), Ryszard Czerwiński (Stal Szczecin), Leszek Borkowski (Gwardia Łódź), Roman Gotfryd (Wisłoka Dębica), Leszek Kosedowski (Stoczniowiec Gdańsk), Bogdan Gajda (Legia Warszawa), Bolesław Nowik (GKS Jastrzębie), Jerzy Rybicki (Gwardia Warszawa), Henryk Janowski (Stal Rzeszów), Jacek Kucharczyk (Gwardia Warszawa) i Antoni Kuskowski (Stal Stocznia Szczecin). (Z)

W Holmenkollen

Józef Łuszczek źle posmarował

(P) W Holmenkollen (Norwegia) rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach klasycznych. W czwartek odbyły się dwie kokurencje: bieg na 5 km kobiet oraz na 15 km mężczyzn.

Bieg mężczyzn zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Fina Juhy Mieto, który wyprzedził o 41 sek. Szweda Svena-Ake Lundbaecka. Mieto po raz piąty wygrał w Holmenkollen na 15 km. Prowadził on od startu do mety, nie dając żadnych szans doskonałym rywalom. Trzecie miejsce zajął niespodziewanie Włoch De Zolt, a czwarte — Szwed Magnusson.

Konkurencja ta odbyła się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Zawodnicy mieli duże trudności z doborem właściwego smaru. Kiedy rozpoczęli bieg, była bardzo gęsta mgła, a gdy konkurencja kończyła się świeciło już słońce.

Jednym z tych, którzy źle dobrali smary, był mistrz świata z Lahti, Polak Józef Łuszczek. Nasz narciarz zajął dopiero 31 miejsce w czasie 48:18 min., a więc blisko 4 min. gorszym od zwycięzcy.

Bieg kobiet wygrała niespodziewanie reprezentantka Czechosłowacji, Dagmar Palechova przed Norweżkami Roenning i Kvello.

WYNIKI

Bieg na 15 km: 1. Juha Mieto (Finlandia) — 44:45; 2. Sven-Aake Lundbaeck (Szwecja) — 45:26; 3. Maurilion De Zolt (Włochy) — 45:42; 4. Thomas Magnusson (Szwecja) — 45:44; 5. Ivar Formo (Norwegia) — 45:52; 6. Matti Pitkaenen (Finlandia) — 45:52; 7. Lars Erik Eriksen (Norwegia) — 46:02; 8. Magne Myrmo (Norwegia) — 46:11; 9. Esko Laehtevaencja (Finlandia) — 46:19; 10. Dag Atle Bjoerkheim (Norwegia) — 46:29.

Bieg na 5 km: 1 Dagmar Palechova (CSRS) — 17:07; 2. Vigdis Roenning (Norwegia) — 17:20; 3. Berjt Kvello (Norwegia) — 17:21; 4. Jana Gaudelova (CSRS) — 17:33; 5. Hilkka Riihivuoir (Finlandia) — 17:39; 6. Marit Myrmael (Norwegia) — 17:46.

★

Komitet organizacyjny klasycznej części narciarskiego Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Maruszarzówny, który ma się odbyć w dniach 12—14.III., otrzymał zgłoszenia 131 zawodniczek i zawodników z Austrii, CSRS, Finlandii, NRD, Szwajcarii, Włoch i Polski.

Tymczasem w Zakopanem nadal brak śniegu i w związku z tym zapadły już decyzje, że kokurencje biegowe — 10 km kobiet i 15 km mężczyzn (12.III) oraz sztafety 3 x 5 km kobiet i 3 x 10 km mężczyzn (14.III.) — zostaną przeprowadzone na Cyrhli k. Zakopanego, gdzie już przystąpiono do przygotowywania tras.

W programie Memoriału są ponadto: dwubój klasyczny oraz dwa konkursy skoków. Z tymi konkurencjami jest najwięcej kłopotów. Zrezygnowano z Dużej Krokwi i postanowiono przygotować tylko Średnią Krokiew, na którą zwozi się śnieg, aby była gotowa do pierwszego oficjalnego treningu (w sobotę, 11.III.).

Rejs Roku 1977

Ustalmy konkretne kryteria

(P) W sobotę, 11 marca, w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku wręczone zostaną nagrody ufundowane przez ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej oraz redakcję „Głosu Wybrzeża" za najwybitniejsze osiągnięcia żeglarskie w ubiegłym roku. Laureatem Srebrnego Sekstantu oraz nagrody Rejs Roku 1977 został po raz drugi kolejno kpt. Kazimierz Jaworski. Ponieważ tylko „Głos Wybrzeża" opublikował pełną listę wyróżnionych kapitanów i rejsów, pozwolę sobie ją przytoczyć i podzielić się kilkoma refleksjami na jej temat.

Na drugim miejscu uplasował się kpt. Aleksander Lipiński, który dowodził jachtem „Asterias" w załogowym rejsie dookoła świata. III nagrodę przyznano kpt. Aleksandrowi Kaszowskiemu, który na jachcie „Euros" w załogowym rejsie na Spitsbergen osiągnął Longyearbyen i Barentsburg.

Laureatem nagrody specjalnej został bułgarski żeglarz Georgi Georgijew. Po zakończeniu regat OSTAR-76 wyruszył on na jachcie „Cor Caroli" w samotny rejs dookoła świata i po półtora roku żeglugi zamknął wokółziemską pętlę w okolicach Kuby. Na marginesie: „Cor Caroli" jest seryjnym jachtem typu Carter 30, zbudowanym w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej.

Wyróżniono: kpt. Krzysztofa Baranowskiego za rodzinny rejs na „Polonezie" przez Atlantyk; kpt. Ryszarda Książyńskiego za rejs przez Atlantyk na jachcie „Leonid Teliga"; kpt. Bogumiła Pierożka za rejs Kuba — Świnoujście na „Carboni" i kpt. Piotra Rudzkiego za rejs Kuba — Gdańsk na „Gwarku". Wyróżnienie specjalne otrzymał czechosłowacki żeglarz Rudolf Krautschneider (członek szczecińskiego AZS), który na jachcie „Vela" z jednoosobową załogą osiągnął Islandię i przekroczył północne koło polarne.

Tyle oficjalików, pora na uwagi:

1. brak określonego kryterium, którym kierowano się ustalając kolejność,

2. brak konsekwencji w stosunku do lat ubiegłych,

3. obniżanie poziomu polskiego żeglarstwa.

Ad. 1. Zdaję sobie sprawę, że żeglarstwo morskie, wyłączając regaty, jest sportem bardzo trudno wymiernym. Rejs przez Atlantyk lub nawet dookoła świata może być dla jednej załogi sielanką, dla drugiej walką o przetrwanie. Stopień trudności wyznacza przyroda. Stąd też ustalanie jakiejkolwiek kolejności jest niezmiernie trudne. Trudne, ale możliwe. Warunkiem jest jednak precyzyjne określenie kryteriów oceny.

Odnoszę wrażenie, że w tym roku te kryteria były dość mgliste i bardziej wypływające z emocji niż z faktów. Ciekaw jestem, czym kierowano się uznając, że sukces kpt. K. Jaworskiego w regatach Mini-Transat był więcej wart niż samotny wokółziemski rejs Bugara Georgijewa? Albo skąd w tej samej przegródce znalazł się rejs „Poloneza" i wyprawy trzech pozostałych wyróżnionych jachtów? Też nie przepadam za „Siódemkami" Krzysia Baranowskiego, ale to za mało, aby dyskredytować jego osiągnięcia żeglarskie. Baranowski pożeglował przez Atlantyk z żoną i dwójką małych dzieci. Na „Leonidzie Telidze", „Carboni" i „Gwarku" były znacznie liczniejsze, a w dodatku dorosłe i dobrze wyszkolone załogi. Jest różnica?

Ad. 2. Przed dwoma laty nagrody Srebrny Sekstant i Rejs Roku przyznane zostały czechosłowackiemu żeglarzowi Richardowi Konkolskiemu. W tym roku, widocznie w obawie, aby obcokrajowcy nie zgarnęli większości laurów, wyeliminowano ich z konkurencji, fundując nagrody specjalne. W ten sposób, oprócz Bułgara, odpadł rywal Kaszowskiego do III m. — członek polskiego klubu (szczecińskiego AZS), Rudolf Krautschneider.

Ad. 3. Jednym z celów nagradzania jest zachęcanie do jeszcze większych osiągnięć. Jednak, aby te działania były efektywne, wymagania trzeba stawiać jak najwyższe. Nieporozumieniem jest obniżanie poziomu aż do momentu, gdy tych „naj" będzie tylu, ile... dyplomów przeznaczono do rozdania.

Nie tak dawno dostałem list od Ludomira Mączki, który na jachcie „Maria" płynie dookoła świata. Wspomina w nim o trójce żeglarzy, których spotkał na jednej z wysp Polinezji. Kończyli właśnie swój wokółziemski rejs. Najmłodszy miał... 70 lat. I nikogo to specjalnie nie dziwiło, nikt ich nie obsypywał nagrodami, bo tego rodzaju eskapady dość już spowszedniały...

JACEK BORKOWSKI

Dwie porażki hokeistów na trawie

(P) Polska drużyna w hokeju na trawie przebywa w Hiszpanii, gdzie przygotowuje się do występów w mistrzostwach świata w Argentynie. Nasi hokeiści spotkali się dwukrotnie z Hiszpanami, którzy są mistrzami Europy. Mecze zakończyły się porażkami polskiej drużyny. W Barcelonie Polacy przegrali 1:3 (0:2) i w Tarrassie 3:4 (3:2). W pierwszym spotkaniu bramkę zdobył z krótkiego rogu Krzysztof Bąk, a w następnym Jerzy Dereziński — 2 i Jerzy Wybieralski. Były to mecze typowo treningowe, w których trener Ziaja wypróbował wszystkich zawodników, stosując różne warianty gry. W piątek laskarze wyjeżdżają do Buenos Aires.

Szósty tytuł Rodniny i Zajcewa

(P) Już szósty raz tytuł mistrzów świata w konkurecji par sportowych zdobył duet ZSRR Irina Rodnina i Aleksander Zajcew. Zgodnie z oczekiwaniami radziecka para, która objęła prowadzenie po skróconym programie obowiązkowym, najlepiej wykonała także program dowolny, zdobywając w Ottawie kolejny tytuł najlepszych na świecie Srebrny medal wywalczyli łyżwiarze NRD Manuela Mager i Uwe Bewersdorff. Na trzecie miejsce awansowali z 4 pozycji łyżwiarze USA Tai Babilonia i Randy Gardner.

1. Irina Rodnina i Aleksander Zajcew (ZSRR) — 147,26 pkt. (9),
2. Manuela Mager i Uwe Bewersdorff (NRD) — 142,88 (19),
3. Tai Babilonia i Randy Gardner (USA) — 140,78 (28),
4. Marina Czerkasowa i Siergiej Szachraj (ZSRR) — 137,48 (39),
5. Sabine Baess i Tassilo Thierbach (NRD) — 136,04 (46),
6. Ingrid Spiglova i Alan Spiegl (CSRS) — 134,64 (50).

Prowadzący po jeździe szkolnej łyżwiarz ZSRR — Władimir Kowalew uplasował się dopiero na 7 miejscu w skróconym programie. Nowym liderem został Jan Hoffmann (NRD), który najlepiej zaprezentował się w skróconym programie. Wyprzedza on Władimira Kowalewa oraz Charlesa Ticknera (USA).

Polscy kolarze trenują we Włoszech

(P) Od dwóch dni polscy kandydaci do startu w XXXI Wyścigu Pokoju (10—24 maja) trenują w okolicach Bergamo. Nasi kolarze zastali na miejscu wiosenną pogodę. Szosy są suche, a temperatura sięga w dzień plus 15 st. C.

W kadrze znajduje się obecnie 12 zawodników: Janusz Bieniek, Jan Brzeźny, Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk, Janusz Kowalski, Czesław Lang, Lechosław Michalak, Janusz Pożak, Krzysztof Sujka, Stanisław Szozda, Ryszard Wieczorek i Tadeusz Wojtas.

Tym razem w Wyścigu Pokoju zanosi się na ostrzejszą i bardziej wyrównaną rywalizację. Znacznie silniejsi będą zwłaszcza kolarze CSRS i NRD, a klasy ekipy radzieckiej nie trzeba reklamować — powiedział trener Andrzej Trochanowski.

Treningi we Włoszech są bardzo istotnym i intensywnym etapem szkolenia. Potrzeba nam przede wszystkim zawodników umiejących walczyć w górach i dobrze finiszujących. W oczekującej nas majowej imprezie w jeździe indywidualnej zawodnicy pokonają zaledwie dystans 7 km, a przecież niegdyś właśnie jazda na czas rozstrzygała losy klasyfikacji. Interesuje mnie zwłaszcza, jak spisywać się będą niedawni torowcy na górzystych trasach włoskich.

Z kortów

W Goeteborgu zakończył się halowy turniej tenisowy o Puchar Skandynawii. Zwyciężył mistrz Wimbledonu Szwed Bjoern Borg który w finale pokonał Vitasa Gerulajtisa (USA) 6:4, 1:6, 6:3. W spotkaniu o trzecie miejsce John Lloyd (W. Brytania) wygrał z Sandym Mayerem 7:6, 6:3.

BALET

PAWEŁ CHYNOWSKI

Tropami marnotrawstwa

Coraz częściej mamy okazję informować czytelników o realizacjach twórców zagranicznych na naszych scenach baletowych. Radosne to wiadomości, bo jeszcze nie tak dawno mało było tych wizyt, a każda z nich przecież działa odżywczo na rodzime środowisko choreograficzne.

Najbliższe miesiące przynoszą dalsze interesujące wizyty. W Warszawskim Teatrze Wielkim realizuje swój wieczór słynny choreograf francuski, Serge Lifar; a zaraz po nim przyjeżdża Rumun — Amatto Checiulescu, by przygotować sceny baletowe w „Edypie" George'a Enescu. Opera Śląska ściąga do Bytomia duńskiego choreografa — Poula Gnatta, który zrealizuje tam „Peer Gynta" Griega. Wreszcie, w Polskim Teatrze Tańca w Poznaniu przebywać będą dwaj Węgrzy: Imre Eck i Sándor Tóth, przygotowując trzy balety do muzyki Bacha, Schönberga i Kodálya.

Ciekawe to plany. Baczmy jednak na złe doświadczenia!

Nie wynikają one bynajmniej z winy zaproszonych do nas choreografów i baletmistrzów, choć i celność doboru ich można by tu poddawać w wątpliwość. Darujmy to sobie — nie nasze ryzyko. Podejmują je poszczególne zespoły, które w wyniku braku orientacji na światowym rynku choreograficznym, a co za tym idzie — pochopnego wyboru zapraszanych twórców, często ponoszą porażkę artystyczną w zetknięciu z krytyką i publicznością. Zajmijmy się raczej problemem marnotrawienia najcenniejszych prac pozostawionych w repertuarze przez naszych gości. To problem niezwykłej wagi. Niemożność poradzenia sobie z nim naraża dyrektorów naszych teatrów na zarzuty lekceważenia dobra społecznego i nieumiejętnej organizacji pracy.

Sześć lat temu, dla przykładu, łódzki Teatr Wielki sprowadził wybitnego reprezentanta niemieckiego ekspresjonizmu w choreografii — Kurta Joossa, by zrealizował swój epokowy „Zielony stół". Polska premiera tego utworu była niemałym wydarzeniem. Należało się spodziewać, że pozycja ta pozostanie na wiele lat w repertuarze łódzkiej sceny, a pozostałe nasze teatry operowo-baletowe — w trosce o rozwój swoich widzów — będą zapraszały garstkę łódzkich tancerzy, pokazując arcydzieło Joossa na własnych scenach.

Tak nakazywałaby logika i troska o najpełniejsze wykorzystanie zainwestowanych funduszy. Ale przecie w organizacji naszego życia baletowego tak niewiele jeszcze logiki! Prawie nikogo nie zadziwiło więc, że po paru zaledwie prezentacjach na łódzkiej scenie „Zielony stół" zdjęto z afisza bezpowrotnie. Próbowałem badać tę sprawę. Okazało się, że baletowi Joossa zaszkodził towarzyszący mu, inny utwór polskiego choreografa — umieszczony wraz z tamtym w jednym wieczorze, a szybko i słusznie usunięty z repertuaru. Gdy w parę miesięcy później usiłowano wznowić „Zielony stół", by dołączyć go do innego zestawu baletów — zawiodła już pamięć tancerzy. Zaś lokalny baletmistrz-repetytor, naznaczony wcześniej do prowadzenia prób tego baletu, okazał się osobą niekompetentną.

Pamiętny „Zielony stół" Joossa w łódzkim wykonaniu.
Fot. Jerzy Neugebauer

Przepadł zatem „Zielony stół" a z nim — możliwość poznawania niepowtarzalnego stylu chocheograficznego Kurta Joossa na rodzimej scenie. Przepadły, i nie zaprocentowały włożone w realizację pieniądze. Kto za to ponosi odpowiedzialność...?

Sporo hałasu narobiła w swoim czasie w Warszawie wizyta francuskiego choreografa-ekscentryka — Josepha Lazziniego. Zrealizował cztery balety na scenie Teatru Wielkiego; mniej wprawdzie ekscentryczne niż on sam, ale jeden z nich przynajmniej — „Ece homo" — zyskał sobie u nas zasłużenie wysokie oceny. Cały wieczór baletowy Lazziniego miał zaledwie kilkanaście wykonań w Warszawie, a raz pokazany został na Łódzkich Spotkaniach Baletowych. Później zszedł z afisza z bliżej niewiadomych przyczyn. A pozostawał w owym czasie najmocniejszym atutem repertuarowym warszawskiego baletu. Nie wznowiono go zresztą już nigdy. Z podobnych przyczyn — z braku wykwalifikowanych baletmistrzów — repetytorów wieczoru Lazziniego. A przecież w programie widniały aż dwa nazwiska tzw. asystentów choreografa, na stałe związanych z Teatrem Wielkim. Balety Lazziniego przepadły. Winnych nie szukano...

W tymże Teatrze Wielkim, w roku 1975 zrealizowała swój wieczór baletowy światowej sławy szwedzka choreografka — Birgit Cullberg. Zestaw pozycji nie był może najszczęśliwszy (nazbyt monotonny), ale dwie z nich — moim zdaniem — „Panna Julia" oraz „Adam i Ewa" były cennymi nabytkami warszawskiej sceny. I im przypisano asystenta, odpowiedzialnego za kształt artystyczny całego wieczoru po wyjeździe choreografki. Ale nie tylko... Birgit Cullberg, mając spore już doświadczenie w przenoszeniu swych baletów na inne sceny, zastrzegła sobie w kontrakcie, że po określonym przestoju w eksploatacji scenicznej jej baletów nie wystarczą już kompetencje lokalnej kadry baletmistrzowskiej. Wymagana będzie jej osobista obecność przy wznowieniu wieczoru. To samo dotyczyło wprowadzania nowych wykonawców. Należało jedynie nie dopuścić do owych przestojów — nie było to chyba niemożliwe?

A jednak... Panią Cullberg sprowadzono już dla wznowienia jej wieczoru. Mimo to, od szeregu miesięcy jej balety znowu nie pojawiają się na scenie. Podobno planowany jest ich powrót, a zatem i ponowne sprowadzenie szwedzkiej choreografki. Swietnie, bo jej prace powinny pozostawać w naszym repertuarze. Ale i niegospodarnie, bo każdy taki przestój, a za nim — każda wizyta pani Cullberg w Warszawie, pociąga za sobą koszta. Ich natomiast można uniknąć; chyba że pokrywane są z czyjejś prywatnej kiesy...

Podobne przykłady rozrzutności i dezorganizacji pracy w zespołach baletowych można by mnożyć. Należy zastanowić się, po co sprawadzano do repertuaru Polskiego Teatru Tańca „La mer" Debussy'ego w choreografii Toma Schillinga z Berlina, skoro balet ten nie znalazł w Poznaniu wykonawców o dostatecznym przygotowaniu technicznym. Trzeba by powstrzymać rozbuchane aspiracje niektórych naszych zespołów, które nie bacząc na nieprofesjonalny poziom swoich kadr starają się o współpracę radzieckich baletmistrzów i choreografów, przywykłych do profesjonalizmu najwyższej jakości. Warto pamiętać niedawno wygłoszoną opinię dyr. Wodiczki o niepokojącym stanie dwóch głośnych łódzkich widowisk baletowych: „Orfeusza" Monteverdiego w choreografii Ericha Waltera z Düsseldorfu i „Gajane" Chaczaturiana w choreografii Borysa Ejfmana z Leningradu. Nie można pozostawać bez obaw o dalsze losy znakomitej „La Fille mal gardee" Fredericka Ashtona z Londynu, uświetniającej obecnie warszawski repertuar baletowy.

Trzeba nam po prostu więcej odpowiedzialności i lepszej organizacji pracy. W balecie również...

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Akcja pod Arsenałem", prod. pol. lat 12, godz. 9.30, 11.30, 13.30, 17.30. „Śmierć z komputera" prod. fr. l. 15 godz. 15.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Mecanica Nacional", prod. meksyk., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Burzliwe lato", prod. CSRR, lat 15, godz. 9, 11 i 13, „Flic story", prod. franc. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Rebus", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Kobieta w czerwonych butach", prod. franc., lat 18, g. 17.45 i 20. „Francuski łącznik", prod. USA, lat 15, godz. 15.30.

Walter — „Mistrz rewolweru", prod. USA, lat 15, godz. 16 i 18.30.

Mewa — „Cezar i Rozalia" prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa: „Polskie malarstwo krajobrazowo-rodzajowe" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach.

Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pn. „Grafika i fotografia" Jerzego Wernera.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witryny plastyczne — wystawa malarstwa Władysława Kurpiela.

Klub „Relaks": III wystawa Klubu Plastyka Amatora.

Klub „Empik". Wystawa pt. „Rysunki i grafiki — Spotkanie z Orońskiem".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (223-30), w niedzielę i święta 400-97 pogotowie kanalizacyjne 480-65, pomoc drogowa 981, pogotowie ciepłne WPEC 993, informacja usługowa 367-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Zwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 287-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Olśnienie", prod. pol., lat 12, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie Ratunkowe 709, Pogotowie Milicyjne 997, Straż pożarna 998, Pogotowie energetyczne 530. Posterunek energetyczny 556. Postój taksówek 725. Zajazd Myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Czerwone ciernie", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, urząd gminny 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Jak Car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, godz. 15. „Mr Majestyk", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64 lub 24-94, biblioteka publiczna 23-56, dworzec PKS 24-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przych. rejonowa 22-26, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Kobra", prod. jap., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przych. rejonowa 22-94 i 22-06, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 80, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — kino nieczynne.

Telefony: Apteka 46, biblioteka miejska 52, dworzec PKS 87, gospoda 48, kawiarnia 150, kino 97, posterunek MO 7, stacja PKP 5 — straż pożarna 6 szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — nieczynne.

Telefony: Apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, urząd miasta i gminy — naczelnik 149, księgarnia 61, przych. rejonowa 80

LIPSKO

Kino „Szarotka" — kino nieczynne.

Telefony: Apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09 — posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Śmierć prezydenta", prod. pol. lat 12, godz. 17.

Telefony: Pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, biblioteka publiczna 562, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 352, stacja PKP 315, CPN 546, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, Urząd miasta i Gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Człowiek z marmuru", prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 266, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przych. rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 83, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143

Muzeum im Pułaskiego — tel.: 267, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Człowiek z marmuru", prod. pol., lat 15, godz. 18.

Telefony: Apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 28.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Libera, moja miłość", prod. włoskiej, lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: Apteka 56 lub 105, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 388, stacja CPN 186, PKP 95, Muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 9—15.30, w soboty od 10—19.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Zabity na śmierć", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: Posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKS 62, izba porodowa 317, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311, przychodnia rejonowa 406, stacja PKP 244 CPN 316, szpital rejonowy 399, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Libera — moja miłość", prod. włoskiej lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-06, restauracja „Gotardzianka" 23-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. „Jan Kochanowski — życie i twórczość". Punkt Muzeum Okręgowego — „Tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie".

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Na tropie sokoła", prod. NRD, b/o, godz. 18.

Telefony: Apteka 51, biblioteka 286, dom kultury 106, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 76, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 238, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,49 MHz.

Piątek, 10 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „W zespole lepiej" — aud. Z. Wierciak 17.00 — „Muzyka naszych przyjaciół" (stereo) 17.35 — „Krajobrazy historyczne" — aud. Z. Majchrzyk 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

W programie ogólnopolskim:

7.40 — „Radio dedykuje" (pr. 4)

Uwaga:

13.50—14.00, 14.15—15.00 i 19.30—21.30 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

Kto ma wyroby Braci Łopieńskich?

Trudno sobie wyobrazić Warszawę bez pomników. Wiele z nich istnieje dzięki firmie Braci Łopieńskich, działającej w naszym mieście już 116 lat. To właśnie tam w 1898 r. odlano część brązów do pomnika Adama Mickiewicza, tam powstał pomnik Kilińskiego, urny do Grobu Nieznanego Żołnierza, żyrandole dla Zamku Królewskiego.

Po wojnie zakład Łopieńskich znów uczestniczył w przywracaniu stolicy jej zniszczonych pomników. Naprawiano w nim posągi króla Zygmunta III, Kopernika, Kilińskiego, wykonano odlew statui Mickiewicza i ponownie wszystkie brązy Grobu Nieznanego Żołnierza.

Ale nie tylko dzięki pomnikom słynna jest firma Braci Łopieńskich. W ciągu ponad wieku Jan, Grzegorz, Feliks, Władysław, Zdzisław i ostatni z rodu brązowników Łopieńskich — Tadeusz — byli twórcami wielu dzieł. Wykonywali brązy oświetleniowe, okucia do mebli, małe rzeźby figuralne, zastawy stołowe. „Był okres, kiedy w każdym domu musiało być coś od Łopieńskich, najczęściej żardiniera: prezent ślubny, dar od wdzięcznych pacjentów, od wdzięcznych uczennic" — wspomina w swej książce „Jeszcze o dawnej Warszawie" Jadwiga Waydel-Dmochowska. Wyroby zakładu zdobywały nagrody na wystawach przemysłowych krajowych i zagranicznych. M. in. za balustradę z brązu w stylu Ludwika XVI przyznano Janowi Łopieńskiemu srebrny medal w Paryżu w 1879 r.

Piękną kartę w swej historii firma zapisała w czasie Powstania Warszawskiego. Produkowano w niej granaty z cynku, pochodzącego z dachów sąsiednich kamienic.

Po wojnie przez kilka lat firma wchodziła w skład spółdzielni „Brąz Dekoracyjny", a od 1957 r. znów działa jako zakład prywatny. Jego dziełem są m. in. insygnia rektora Uniwersytetu Warszawskiego, dziekanów Politechniki Warszawskiej, laska marszałka Sejmu, brązy dla Łazienek, Nieborowa, a także dla odbudowującego się Zamku Królewskiego.

Wiele z wyrobów Braci Łopieńskich zaginęło podczas wojny. Ocalały jednak niektóre drobiazgi. Np. w gruzach został odnaleziony metalowy przytrzymywacz do firanek w kształcie kariatydy z popiersiem satyra, na którym wytłoczony był napis „Facit Jan Łopieński" — jedyna pozostałość z wyposażenia mieszkania w al. Róż.

Drobiazgów takich na pewno jest więcej. Na pewno też w niektórych domach zachowały się wyroby firmy. Obecnie Muzeum Woli — oddział Muzeum Historycznego m. st. Warszawy przystępuje do organizacji wystawy poświęconej zakładowi Braci Łopieńskich. Muzeum zwraca się z apelem do mieszkańców stolicy, posiadających wyroby firmy oraz związane z nią pamiątki: dokumenty, wycinki prasowe, fotografie, o udostępnienie ich na czas trwania wystawy. Można je przekazywać do Muzeum Woli, ul. Srebrna 12, tel. 24-38-79. (bors)

RADIO

PIĄTEK 10.III.

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.06—6.00 Zielone Studio 6.05 NURT — nauczanie początkowego zapobiegania spóźnieniom w nauce w klasie I 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice „Granica" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Muzyka wojskowa 13.25 Chór Normana Luboffa 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (godz. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (g. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Warszawska Ork. PRiTV 19.40 Śpiewający aktorzy 20.05 Mel. lat 70-ych 20.30 Mel. do których chętnie wracamy 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.18 Konc. z nagrań Ork. PRiTV 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Łódź na muzycznej antenie 23.12 Wiad. sportowe 23.15 W kręgu melodii operetkowych.

Program nocny

0.00 Początek programu.

Wiad.: i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00.

Wiad.: 1.00 4.00 5.00.

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.

0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Wrocławia 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Gra Zespół Instrumentalny 7.35 Fanfary i sygnały myśliwskie 8.00 Dialogi i zbliżenia 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Dla przedszkoli — „Szybko — wolno" 10.00 „Poeta i jego świat" 10.30 Gra Zespół „Laboratorium" 10.40 Sprawy codzienne 11.00 P. Czajkowski — „Souvenir de Florence" op. 70 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym 11.45 Muz. spod strzechy 12.05 Giuseppe Verdi — Walc z opery „Traviata" 12.25 „Drugie życie pułkownika Bigna" 12.45 Tańce polskie 13.00 Wokół spraw naszego stołu 13.15 Pieśni Grażyny Bacewicz 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 W. Amadeusz Mozart — Sonata fortepianowa B-dur KV 570 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio-Moskwa 14.45 Muzyka Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Konc. życzeń miłośników muzyki poważnej 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba?" 17.20 Literatura na świecie — „Cierpienia księcia Sternenhocha" 17.40 „Wierzę w rzeczy niemożliwe" 18.00 „Nowiny i nowinki muzyczne" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Klub entuzjastów nowoczesności 19.05 Poetycki Konc. Życzeń 19.30 Transmisja Koncertu Wielkiej Ork. Symfonicznej PRiTV ok. 20.20 Widziane z radia (w przerwie koncertu) ok. 20.40 d.c. koncertu 21.30 Wiad. i informacje sportowe 21.40 Forum Kompozytorów 22.00 Teatr PR Trzy małe słuchowiska: 1. „Pojednanie" 2. „To nie ja" 3. „Przed burzą" 23.00 Granice jazzu 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

(przerwa konserwacyjna radiostacji od godz. 8.00—14.00)

5.06—6.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.05—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Deszczyk pada, słońce świeci... 8.05 Co kto lubi 9.00 „Krokodyl z kraju Karoliny" 9.10 Polskie samby i bossa-novy 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 F. Liszt — Danse Macabre i Fantazja na tematy węgierskie 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne — magazyn Jadwigi Butejkis 11.30—12.25 W tonacji trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Tortilla Flat" 14.00 Sonaty fortepianowe Schuberta 15.05 Kariera tematów Stevie Wondera 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Człowiek i morze 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio nagrań 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Królowie przeklęci" — odc. 19.35 Opera tygodnia: „Les Indos Galantes" 19.50 Życie przed sobą — odc. 20.00 Blues wczoraj i dziś 20.30 Tu mówi Radio Monte Carlo 21.00 Dzieje Francji w muzyce 21.40 Klubowe nagrania Niny Simone 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje K. Machowski 23.05 Między dniem a snem 24.00 Koniec programu.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Encyklopedia sportu 6.10 NURT — nauczanie początkowego zapobiegania spóźnieniom w nauce w klasie I 6.30 Dzień dobry muzyko! 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra Zespół P. Figla 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Matematyka 8.25 Antologia sonaty fortepianowej 9.00 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) 9.20 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli „Szybko — wolno" 10.00 Dla kl. VIII (wychowanie obywatelskie) 10.20 J. Sebastian Bach I Sonata C-dur na flet i b.c. (stereo lok.) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich „wychowanie muzyczne) 11.30 Arie z oper 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. rosyjski 13.15 Rosyjskie zespoły ludowe 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Naukowcy rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 „Promenada" 15.40 Książki, do których wracamy — „Szaleństwo Almayera" 16.05 Jęz. łaciński (premiera) 16.25 Szkoła Mistrzów (premiera) 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Słuchaj nas" 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „6 po południu" 18.10 d.c. „Słuchaj nas" 18.20 „Warszawski Merkury" 18.25 Kalejdoskop nauki 19.00 O zdrowie człowieka Pigułka szczęścia 19.15 Jęz. angielski 19.30 Odtworzenie konc. Zespołu Kameralistów Filharmonii Narodowej (Filharmonia Narodowa 24.I.78) (stereo ogólnopolskie) 20.45 A. Błoch — „Bardzo śpiąca królewna" 21.30 Wszystkie utwory na Kwartet smyczkowy La Salle (stereo lok.) 22.15 Ekonomia na co dzień 22.30 A. Dworak — Humoreska (stereo lok.) 22.35 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących Historia 22.50 Gra Ork. Akademii St. Martin inthe Fields (stereo lok.).

SOBOTA 11.III.

PROGRAM I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

4.00 Sygnały dnia 5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.55 Relacja z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Mediolanu 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.40 Relacja z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Mediolanu 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Dla kl. III i IV (jęz. polski) 13.25 Zespół im. Klimka Bachledy z Zakopanego 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.33 Relacja z Halowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce z Mediolanu 19.15 Z Poznańskiego Studia 19.40 Gwiazdy jazzu — „The Modern Jazz Quartet" 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców 20.05 Pr. z dywanikiem 21.10 Przeboje non-stop 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Opole na muzycznej antenie 23.00 Minął dzień 23.12 Wiad. sport. 23.15 Muz.

PROGRAM NOCNY

Wiad. 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu

0.06 Kalendarz

0.41 1.06 2.06 3.06 4.06 5.06 — Nocne Studio „Gama"

PROGRAM II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 6.45—7.10 WORT 7.15 Gra duet gitar klasycznych 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Świat się śmieje — „Dama od Maxyma" — słuch. 10.25 Johann Georg Albrechtberger Concerto a cinque Es-dur 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Konc. chopin. — Fantazja w nagraniu Garricka Ohlssona 11.35 Publicyst. międzynarodowa 11.45 Muz. 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Popul. fragm operowe 13.09 Mag. wędkarski 13.15 Panczo Władigrow — Fantazja koncertowa na wiolonczelę i orkiestrę 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 „Isaac Albeniz: „Święto w Sewilli", „Triana", „Navarra" z suity „Iberia" 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Studio Słonecznik 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia 16.40—17.00 Recital wokalny Stefanii Woytowicz — tylko na UKF 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Sądy nieostateczne 17.40 „Mój pływający dom" rep. lit. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Historia teatrów operowych 20.00 Odpowiedzi z różnych szuflad 20.15 Odtworzenie recitalu pianisty radzieckiego Igora Żukowa 21.45 Wiad. i inf. sport. 22.00 Radiokabaret 23.00 Forum Kompozytorów 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimn. 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Życie przed sobą" — odc. 9.10 Ragtimy na pianoli i fortepianie 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Kwartet morawski gra Verdiego i Boccheriniego 10.35 Kiermasz płyt 11.00 „Królowie przeklęci" odc. 11.30—12.25 W tonacji trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Tortilla Flat" odc. 14.00 Sonaty fortepianowe Schuberta 15.05 Jazzowe nowości Polskich Nagrań 15.30 „Podanie" — mag. 16.30 Kram z piosenkami 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Jazzowe spotkania Caunta Basiego 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Konc. 19.00 Książka tygodnia 19.15 Piosenki z Iluzjonu 19.35 Opera tygodnia: Jean Philippe Rameau „Les Indes Galantes" 19.50 „Życie przed sobą" odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Gal Costa 22.15 „Chłopak dobrze się spisał" — słuch. 22.35 Piosenki 23.00 Wiersze 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Poranek z muzyką 6.45—7.10 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra Zespół MFSB 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Historia 8.25 Muz. W. Mozart — III Sonata B-dur 8.35 Sport — nauka — technika 8.55 Graj kapelo 9.00 Teatr dla najmłodszych „W marcu bywa tak" — słuch. 9.20 Poranek pieśni 10.00 Dla kl. V i VI (wychowanie muzyczne) „Spotkanie z muzyką" 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie obywatelskie) 11.30 R. Wagner — Fragm. „Śpiewaków norymberskich" 12.05—12.25 WORT 12.25 Giełda płyt 13.00 Jęz. angielski 13.15 Angielskie zespoły ludowe 13.30 Z dala od utartych szlaków — „Krajna" 13.50 Tu Studio Stereo 15.05 H. Ibsena „Rosmersholm" — słuch. 16.05 Sztuka wczoraj i dziś 16.25 Gra Zbigniew Namysłowski 16.30 „Rozmowy i refleksje pedagogiczne" 16.40—18.25 WORT 18.55 Chwila muzyki 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski 22.50 Gra Ork.

NIEDZIELA 12.III.

PROGRAM I na fali 1322m od godz. 0.00—24.00

PROGRAM I

Wiad: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem 7.50 Fala 78 8.18 Aud. muz. 9.00 Mag. Wojsk. 10.00 Wiad. sport. 10.05 Studio „Gama" 11.35 Rzecz muzyczna — Nowy Sącz 12.05 „W samo południe" 13.00 Teatr dla Dzieci „Badżel" — słuch. 13.30 „W Jezioranach" 14.05 Konc. życzeń 16.00 Teatr P.R. „Dyplomacje" — słuch. 16.45 Muz. Jazzowa 17.05 Relacje z Halowych Mistrzostw Europy w lekkiejatletyce z Mediolanu 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator 18.05 Relacja z Halowych Mistrzostw Europy w lekkoatletyce z Mediolanu 18.15 Różne barwy piosenki 19.15 Przy muzyce o sporcie oraz relacja z Halowych Mistrzostw Europy w lekkoatletyce z Mediolanu 21.00 Lekka muza na płytach 22.05 „To i owo" — mag. lit. 23.00 Wiad. sport. 23.10 „Rewia piosenek" 23.40 Big-band Maynarda Fergusona

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu

Wiad: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.07 Kalendarz

0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką

4.00 — Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Moskwa z melodią i piosenką 7.30—11.57 „Niedzielne spotkania" — pr. lit.-muz. 7.45 Radioforum 8.05 Fel. Wł. Sokorskiego 8.15 Muz. 8.25 Zawsze w niedzielę — fel. lit. 8.30 Konc. organowy 8.45 Nowości Teatru P.R. 8.55 Muz. 9.00 Z wizytą u M. Buczkówny i M. Jastruna (I) 9.15 Muz. 9.20 Kto pyta nie błądzi — aud. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Wizerunki ludzi myślących 10.30 Gra K. Danczowska 10.40 Z wizytą u M. Buczkówny i M. Jastruna (II) 10.55 Muz. 11.00 „Zjazd rodzinny" — rep. 11.40 Muz. 11.45 Z wizytą u M. Buczkówny i M. Jastruna (III) (wiersze) 12.05 Poranek symfoniczny 13.00 Teatr P.R. „Wielki układ" — słuch. 14.15 Mozart — Kwartet D-dur 14.35 Graj gracyku 15.00 Radiowy Teatr Młodych „Mister Di" — cz. II słuch. 15.30 „Dom rodzinny dom..." 16.00 Chopin na płytach świata 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Nowości „Polskich Nagrań" 18.35 Publicystyka krajowa 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Recital Stevie Wendera 19.20 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Mag. Tygodnia 22.30 Wspominamy debiuty — J. Abramow 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej 23.35 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad: 6.00 8.30 14.00 19.30 22.00

6.05 Mel. 7.30 Na poboczu wielkiej polityki 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn 8.35 Co kto lubi 9.00 „Życie przed sobą" — odc. 9.10 Z dunajcową wodą — Wesele w Bogumiłowicach 9.30 Gdy się mówi „Ginące zawody" 9.50 Solo na banjo 10.00 60 minut na godzinę 11.00 „Interludium w be-bopie" 11.15 Szkółka muzyczna 12.00 Świat w myśli i pieśni 12.25 Muz. 13.20 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań Pr. III 15.00 Poetycki przewodnik po Sycylii 15.20 Koncertowy album Barry Manilowa 16.00 „Grzybobranie" — słuch. 16.31 Śpiewa Catherine Sauvage 16.45 Coś w tym jest o filmach rozmawiają 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Muzyczne portrety z czasów Tudorów 19.35 Opera tygodnia Jean Philippe Rameau „Les Indes Galantes" 19.50 „Życie przed sobą" — odc. 20.00 Jazz piano forte 20.30 „Od ucha do ucha" — mag. rozrywk. 21.00 Sztuka L. Stokowskiego 22.00 Fakty dnia 22.08 Gal Costa 22.15 Antoine Saint-Exupery „Mały książę" 22.30 Głosy prawie zapomniane 23.00 Wiersze 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych 23.45 Śpiewa Ella Fitzgerald

PROGRAM IV

Wiad: 7.00 12.00 16.00 22.35

7.50 Kantaty świeckie Telemanna i Bacha 8.05—10.00 WORT 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru 11.35 Czy znasz mapę świata 12.05 „Smuga cienia" — wg. pow. J. Conrada 13.10 Tu Olimpiada Biologiczna 13.20 K. Szymanowski „Driady i pan" 13.30 Muz. sezam 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje 14.40 Muz. 15.00 „Ciepły kącik" — słuch. 15.33 „Bluźniercze trio" — słuch. 16.00—18.00 Pr. WORT 16.06 Mag. kulturalny „Warszawskie Muzy" 17.00 Tu Studio 4 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 18.00 Radiolatarnia 18.25 Georges Bizet Taniec Cyganów 18.30 Między fantazją a nauką 19.00 Forum Kompozytorów 19.50 (w przerwie konc.) Muzyka Guillaume'a Machaut (stereo lok.) 20.10 c.d. Forum (stereo lok.) 21.00 Tańce z suit orkiestrowych Bacha 21.08 Sławne Hiszpanki w repertuarze hiszpańskim 22.00 Wiad. sport. 22.10 Nowe utwory kompozytorów estońskich (stereo lok.) 22.35 „Nowa muzyka naszych przyjaciół" (cz. II) Bułgaria)

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Malowany dzban (kolor)
15.30 NURT — Psychologiczne podstawy procesu uczenia się i nauczania
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: „Radości i zmartwienia psa bez imienia" (kolor)
17.00 Spotkania z medycyną (kolor)
17.30 „Niełatwy wybór" — odc. 2 — film fab. społeczno-obyczajowy prod. TV bułgarskiej (kolor)
18.35 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 „Parada oszustów" — odc. 2 — Tajny detektyw — komedia kryminalna prod. TP (kolor)
21.30 Mity i rzeczywistość — Wszystko czego pragniesz — to wolność — film dokumentalny prod. TV NRD (kolor)
22.35 Dziennik (kolor)
22.50 Klub fantastyki — Karmieni światłem

Programy oświatowe:

6.00 RTSS. Matematyka, sem. II
6.30 RTSS. Fizyka, sem. II
11.05 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. II
12.00 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie kl. VIII
12.45 TTR. Hodowla zwierzat. sem. IV
13.25 TTR. Mechanizacja rolnictwa, sem. IV (kolor)

PROGRAM II

16.10 Program dnia
16.15 Czas i ludzie — Aneks do „Linii generalnej" — film dokumentalny prod. radzieckiej (kolor)
16.35 Spotkanie z Jerzym Broszkiewiczem
17.20 Kino miniatur — Żarty i satyra w animacji (kolor)
18.00 Amatorzy na plan — 25 lat Ursusa (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
20.30 Język francuski — kurs podstawowy, lek. 19 (kolor)
21.00 Język rosyjski — kurs podstawowy, powt. lek. 23 (kolor)
21.30 24 godziny (kolor)
21.40 Opowieści starszego pana — „Ciotka Mizeria" (kolor)
21.50 Inspektor Morgan prowadzi śledztwo — film fab. prod. angielskiej (kolor)

Stefania Woytowicz na występach w Kanadzie

Czołowa nasza śpiewaczka Stefania Woytowicz w dniach 10 i 11 marca wystąpi w Winnipeg (Kanada) wykonując wraz z miejscową orkiestrą symfoniczną po raz pierwszy w tym kraju „Dies Irae" Krzysztofa Pendereckiego.

Poza tym utworem Stefania Woytowicz śpiewać będzie partię sopranową w „Mszy Uroczystej św. Cecylii" Charlesa Gounoda.

Artystka wraca do kraju 13 marca. (s)

Nie tylko dzięki nowym inwestycjom

Poprawa warunków pracy w spółdzielczości

W małych spółdzielczych zakładach województwa radomskiego dokonują się ostatnio korzystne zmiany w dziedzinie dotychczas mocno zaniedbanej bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Od października ub. roku — mówi Jerzy Kozłowski Woj. Inspektor Pracy nasiliły się interwencje inspektorów branżowych. Z inicjatywy spółdzielni pracy podejmuje się współdziałanie z pracownikami Okręgowego Zespołu d/s Inspekcji bhp. W pewnym sensie „ośmielili się" zakładowi inspektorzy bhp, którzy bardziej zdecydowanie ingerują w tak istotną dziedzinę jak poprawa warunków pracy, bez długookresowych planowań i oczekiwań na realizację zaplanowanych inwestycji.

Behapowiec sojusznikiem

Sytuacja jest przede wszystkim dlatego lepsza, że kierownictwo spółdzielni i pracownicy przekonali się do działania behapowców. Oznacza to, że w pracownikach inspekcji pracy widzą oni przede wszystkim swych sojuszników, a nie tylko kontrolerów egzekwujących zalecenia. I chociaż ten ostatni kierunek pozostał jako jedna z głównych czynności aparatu inspekcji pracy, to równolegle behapowcy rozwijają działalność umożliwiającą poprawę warunków pracy.

Są przypadki, kiedy dzięki inspekcji bhp nie doprowadzone dotąd do pomyślnego zakończenia decyzje i przygotowania w sprawie rozbudowy niektórych zakładów przybierają wreszcie kształt realny. Tak było ze „Sportem".

Oczywiście przeprowadzka ze starych baraków spółdzielczych do nowych hal produkcyjnych nie może dokonać się z dnia na dzień. Tam, gdzie można realizować w sposób bezinwestycyjny poprawę warunków pracy, trzeba to czynić szybko bez uzależniania jej od nowych inwestycji.

Np. w Spółdzielni Pracy „Rozwój" posiadającej podobne do większości spółdzielni — a więc na ogół kiepskie — warunki, próbowano przekonać inspektorów bhp, że jedynym sposobem uzyskania takiej poprawy jest „zastosowanie spychacza". Jednym słowem propozycja zmierzała do zburzenia spółdzielni i wybudowania nowej. Zdaniem jednak inspektorów można drogą bezinwestycyjną poprawić sytuację w „Rozwoju". I podjęto takie działanie — zakład uporządkowano, poprawiono organizację pracy, wprowadzono najniezbędniejsze chociaż skromne urządzenia socjalne.

Jerzy Kozłowski zjawiska te ocenia w następującym statystycznym skrócie:

— Jeśli jeszcze dwa lata temu co najmniej połowa naszych zaleceń oceniana była przez kierownictwa spółdzielni pracy za nierealne, niemożliwe do wykonania — to obecnie spotykamy się z zupełnie innym zjawiskiem: do rzadkości należy podważanie zaleceń inspektora, najczęściej podejmuje się, niekiedy nawet bardzo żmudne i pracochłonne działania na rzecz poprawy. Niemal zawsze przynoszą one poprawę warunków pracy.

Przykład znieczulicy

Ale są jeszcze przypadki znieczulicy jak np. w Spółdzielczych Zakładach Meblarskich w Odrzywole. Inspektorzy stwierdzili tam nieporządek, niszczejące skorodowane okucia, brak osłon przy piłach tarczowych i taśmowych, brak dróg dojazdowych. Zaniedbania te można było w krótkim czasie usunąć. Mimo to poprawa nie nastąpiła a kierownictwo zakładu tłumaczyło się tym, że całą uwagę poświęcić należy produkcji, a nie porządkom. Tłumaczenie o tyle naiwne, by nie rzec — wykrętne, że przecież te porządki, to również możliwości zwiększenia produkcji. A tego kierownictwo spółdzielni nie chce czy nie potrafi dostrzec.

Behapowcy z dyplomami

Mimo wszystko następuje korzystne zjawisko szybkiej poprawy warunków pracy w spółdzielczości, wzrasta ranga i zaufanie do inspektorów bhp.

Rola i znaczenie behapowców rosną tym bardziej, że wielu z nich ucząc się zdobywa dyplomy techników bhp. Ma to znaczenie dwojakie — lepiej pracują jako rzecznicy poprawy warunków bhp, a jednocześnie mniej są zależni od niektórych kierowników. Bywa bowiem i tak, że kierownik zakładu chętnie widzi na stanowisku społecznego inspektora bhp pracownika, który nie podejmuje samodzielnych decyzji, dla świętego spokoju nie dostrzega poważnych zaniedbań, nieudolności i obojętności kierownictwa na niedopatrzenia z zakresu bhp.

Uzyskanie więc pozycji liczącego się współpartnera w zakładzie następuje dzięki wiedzy i wzrostowi kwalifikacji behapowców z dyplomami techników rośnie znaczenie inspektora.

be-de

Urządzenia „Uniprotu"

oczyszczają powietrze w halach produkcyjnych

Zakład Urządzeń Odpylających „Uniprot" przejmując stary budynek garbarni przy ul. Młodzianowskiej, po dwu latach rozwinął produkcję wentylatorów dachowych, potężnych przemysłowych odkurzaczy, a w br. rozpoczyna masową produkcję tzw. centralnych odpadkowni dla przemysłu lekkiego oraz kurtyn powietrznych, które to urządzenia służą poprawie warunków pracy oraz bhp.

Nie przypadkiem długa jest już lista zakładów pracy województwa radomskiego, które zakupują bezpośrednio u producenta i instalują te urządzenia. Zgodnie bowiem z zaleceniem zjednoczenia wyroby z ZUO przeznaczone są w pierwszej kolejności dla przemysłu naszego województwa, spora ich ilość trafiła już do magazynów centralnych z wyrobami odpylającymi a z nich do fabryk całego kraju.

Preferowanie przemysłu radomskiego w dostawach wyrobów z ZUO wynika stąd, że warunki i stanowiska pracy — szczególnie w takich zakładach jak „Gerlach", niemal wszystkie spółdzielnie pracy, czy Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych — wymagają szybkiej modernizacji.

Wydaje się więc, że jeszcze przez kilka lat ten priorytet w dostawach zostanie utrzymany. Tym bardziej, że urządzenia z ZUO działają sprawnie. Dobrze zdają egzamin odkurzacze działające w zapylonych dotąd halach ZPT, Odlewnie Radomskie zadowolone są z nowo zainstalowanych cichobieżnych wentylatorów dachowych, Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych i spółdzielnie pracy wypróbowały już wszystkie urządzenia otrzymane z ZUO i zgłaszają zamówienia na następne.

Będą nimi przede wszystkim centralne odpadkownie, które posiadają dwie właściwości — oczyszczają hale produkcyjne ze wszystkich odpadów (np. drewnianych czy drobnych metalowych) a jednocześnie ten cenny surowiec automatycznie segregują — a potem pozostaje już prosta czynność przewiezienia ich do magazynów surowców wtórnych.

O uruchomieniu nowej produkcji centralnych odpadkowni zadecydowała grupa racjonalizatorsko - wdrożeniowa ZUO: inż. Leon Krakowski, mistrz obróbki mechanicznej — Jan Krzyżanowski i Maciej Świerczyński — brygadzista.

Szybkie rozpoczęcie produkcji tych nowych i skomplikowanych wyrobów w starym budynku jest jeszcze jednym dowodem tego, iż drogą adaptacji i modernizacji można osiągnąć dobre efekty produkcyjne. **be-de**

ZSMP-owcy z ZSG odpowiadają na apel „walterowców"

W odpowiedzi na apel „waletrowskiej" organizacji partyjnej podczas II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Radomiu — członkowie ZSMP Zakładu Sprzętu Grzejnego — „Predom" przystąpili ostatnio do współzawodnictwa pod hasłem: „I mnie stać na więcej i lepiej".

50-ciu młodych robotników radomskiego ZSG zobowiązało się wykonać ponad plan 8 tys. sztuk trzypalnikowych kuchenek gazowych na eksport. Wartość zobowiązania wynosi 2.688 tys. zł., a dodatkowa produkcja eksportowa wykonana zostanie w znacznej części z materiałów zaoszczędzonych. **be-de**

W nowej hali „Waltera"

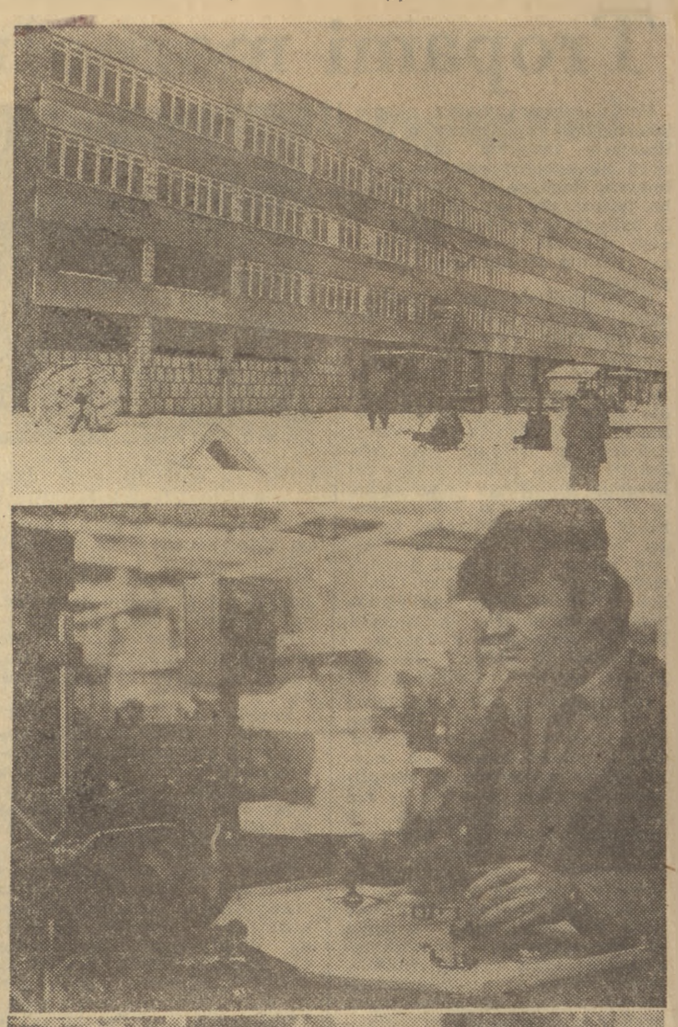

Nowa hala produkcyjna Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w dzielnicy Gołębiów o powierzchni kilku hektarów jest już pod dachem. W ogrzanych pomieszczeniach ekipy specjalistów krajowych i zagranicznych montują maszyny i urządzenia.

Zamontowane już zostały precyzyjne maszyny włoskiej firmy Pavesti, a obecnie specjaliści szwajcarscy wspólnie z inżynierami polskimi instalują tam obrabiarki. Przedsiębiorstwo „Techmatrans" kończy budowę linii technologicznych. W niektórych działach przeprowadza się próbny rozruch maszyn.

W lipcu br. ma nastąpić rozruch nowego zakładu, a od sierpnia ruszy produkcja maszyn do szycia marki „Singer" i „Łucznik". Po dojściu do pełnej zdolności nowy zakład radomskiego „Waltera" produkować będzie rocznie 600 tys. maszyn do szycia.

(bd)

fot. BRONISŁAW DUDA

Warsztat naprawy i produkcji części

RZNS wojewódzkim koordynatorem transportu

Radomskie Zakłady Naprawy Samochodów zgodnie z decyzjami Ministerstwa Komunikacji i ostatniej KSR w coraz szerszym zakresie przejmują terenowego (wojewódzkiego) organizatora współpracy największych użytkowników taboru samochodowego i zakładu naprawczego preferującego potrzeby „wielkich przewoźników". Realizacja tych zadań wiąże się z dalszym, szybkim rozwojem produkcji i usług RZNS, które niedawno w IV kw. br. osiągnęły docelową zdolność produkcyjną.

Wielki warsztat naprawczy

Trzy poprzednie lata stały pod znakiem szybkiego wzrostu produkcji i usług w RZNS. Nie oznacza to wcale, że z chwilą osiągnięcia w ub. roku docelowej zdolności produkcyjnej nastąpiło obecnie w tym zakładzie osłabienie tempa rozwoju i produkcji. W 1978 roku wzrost zadań przyjętych przez KSR wynosi — w porównaniu z 1977 r. — aż 43 proc.

RZNS wykonają m.in. wiele napraw „Sanów" i osinobusów, 3500 silników wysokoprężnych S-530, remonty wysokotonażowych „Tatr". W styczniu i lutym br. miesięczne zadania napraw i produkcji części zamiennych RZNS wykonały z nadwyżką. O 28 proc. wzrosła w lutym br. wydajność pracy załogi. RZNS dotrzymują zobowiązania podjętego na rzecz WPKM, oddziałów towarowego i osobowego PKS, jak również wobec wielu zakładów pracy posiadających własne samochody ciężarowe, dostawcze czy autobusy osobowe.

Wojewódzki koordynator transportu

RZNS w pierwszej kolejności, poza centralnym rozdzielnikiem, wykonują naprawy ciężkiego i średniego taboru samochodowego dla przedsiębiorstw i przewoźników woj. radomskiego. Ostatnia decyzja Ministerstwa Komunikacji, powierzająca naczelnemu dyrektorowi RZNS funkcję wojewódzkiego organizatora współpracy wszystkich jednostek organizacyjnych transportu, jeszcze bardziej wzmacnia pozycję (i odpowiedzialność) zakładu jako wojewódzkiego gospodarza i „regulatora" transportu.

Zakład wspólnie z naczelnym dyrektorem odpowiada za racjonalne wykorzystanie wszystkich samochodów ciężarowych, poprawę warunków pracy w przedsiębiorstwach przewozowych, sprawny stan taboru, zaopatrzenie w części zamienne a nawet za wypożyczanie zakładom pracy samochodów użytkowanych na cele socjalne (np. wycieczki).

Tak więc w br. RZNS działa jako wielki warsztat naprawy i produkcji części zamiennych do samochodów, odpowiada on bowiem za sprawny tabor komunikacji miejskiej i PKS, nadzoruje, kontroluje, organizuje wszelki „ciężki ruch kołowy" w województwie. Najważniejszym jego zadaniem jest jednak naprawa ciężkiego i średniego taboru samochodowego. Zgodnie z planem 1978 roku wartość tych usług wyniesie 450 mln zł.

be-de

Walne zebranie w Automobilklubie Św.

12 bm. Zarząd Automobilklubu Świętokrzyskiego organizuje walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków klubu. Zebranie to wytyczy dalsze kierunki działalności klubu.

Członkowie Automobilklubu Świętokrzyskiego spotkają się przy ul. Warszawskiej 17/21. Początek zebrania godzina 9.30. **(bw)**

„Przejściowe" kłopoty finansowe sprytnej fryzjerki

Do Krystyny G. fryzjerki z zawodu a zarazem właścicielki zakładu fryzjerskiego przychodziło zawsze dużo kobiet. W zakładzie, jak to w zakładzie — podczas układania fryzur rozmawiano na różne tematy: kłopotów rodzinnych, aktualnej mody itp, itd. Kiedyś właścicielka zakładu zwierzyła się swym klientkom, że pilnie potrzebuje pieniędzy i prosi o pożyczkę. Buduje domek jednorodzinny, a właśnie nadarzyła się okazja zakupu trudnodostępnych materiałów budowlanych.

Jak w takiej sytuacji nie pomóc znajomej fryzjerce. Kazimiera K. pożyczyła więc 38 tys. zł, natomiast Maria W. 30 tys. zł. Pieniądze miały otrzymać za trzy tygodnie. Niestety, termin zwrotu pożyczki oddalał się coraz bardziej. Krystyna G. tłumacząc się przejściowymi trudnościami finansowymi prosiła o zwłokę jeszcze tydzień, miesiąc...

W międzyczasie zaciągała coraz to nowe pożyczki i zawsze podawała ten sam powód — okazyjne kupno materiałów budowlanych. Ludzie pożyczali. Różne to były kwoty, czasem 5 tys. zł, 7 tys. zł, a Józef W. pożyczył fryzjerce nawet 120 tys. zł w zamian za obietnicę, że jeśli tych pieniędzy nie otrzyma w ustalonym terminie, wówczas stanie się posiadaczem samochodu marki „Fiat 125p" właścicielki zakładu.

Kto wie, jak długo jeszcze trwałoby to „naciąganie" ludzi, gdyby zdenerwowane wierzycielki Kazimiera K. i Maria W., które pierwsze przyszły z finansową pomocą — nie zawiadomiły Prokuratury. W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że Krystyna G. wyłudziła od swych znajomych 350 tys. zł. Na liście pokrzywdzonych znalazły się aż 24 osoby.

Podczas przesłuchania Krystyna G. przyznała się do winy, tłumacząc to trudną sytuacją materialną i rodzinną. Pieniądze chciała jednak oddać i miała taki szczery zamiar, gdyż jej matka chciała sprzedać gospodarstwo rolne i przekazać jej pieniądze. A ponieważ do tej pory gospodarstwo nie zostało sprzedane...

20 grudnia ub. roku Krystyna G. została aresztowana. Niebawem odbędzie się rozprawa sądowa. **(bw)**

ZAPISKI REPORTERA

ODCZYT. 13 bm. w Klubie Stowarzyszenia PAX przy ul. Traugutta 40 red. Wojciech Janicki wygłosi odczyt pt. „Inteligencja polska wczoraj i dziś". Początek spotkania o godz. 18.30.

ZEBRANIE PSZCZELARZY. 12 bm. w szkole podstawowej nr 28 przy ul. Jaracza 8 odbędzie się zebranie Rejonowego Koła Pszczelarzy. W czasie zebrania odbędą się wybory do Zarządu Koła. Początek godzina 10.

W PIONKACH. 10 bm. w Robotniczym Ośrodku Kultury w Pionkach w ramach cyklu pod nazwą „ABC muzyki rozrywkowej" zaprezentowana zostanie historia zespołu The Beatles. Prelekcja połączona zostanie z prezentacją nagrań płytowych. Początek godz. 18. Wstęp wolny.

(bw)

SOBOTNI RELAKS

Gdy przychodzi wolna sobota panie poświęcają się z reguły domowym porządkom, a panowie... spacerom. Zgodnie z obowiązującymi zasadami równouprawnienia wielu Adamów otrzymuje zezwolenie na pieszy relaks wyłącznie w towarzystwie własnych pociech. Dobre i to... **(am)**

Fot. A. Żuchowski

Naprawa jezdni po mrozie i śniegu

Załoga Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów przystąpiła do usuwania zniszczeń nawierzchni jezdni po okresie zimowym. Obecnie wypełnia się ubytki w asfalcie, dokonując jednocześnie uzupełnień zapadniętych nawierzchni. Do chwili obecnej wydatkowano już na remonty dróg po zimie 800 tys. zł. Należy jednak spodziewać się dalszych zniczeń w postaci przełomów po całkowitym rozmarznięciu gruntu. W tej sytuacji zakończenie wszystkich planowanych prac remontowych nastąpi nie wcześniej niż przy końcu bieżącego miesiąca, a ich łączna wartość wyniesie około 1,5 mln. zł. **(am)**

Między nami

Dobry gust

Coraz więcej radomskich wystaw zdobi wiosenna dekoracja. Z satysfakcją odnotowujemy w prezentowanych motywach lekkość, dobry gust i ciepłą barwę tła, słowem te cechy wystroju plastycznego, który przypomina rzeczywiście o najpiękniejszej porze roku i zachęca do odwiedzenia sklepów. Uwagę zwraca kilkanaście witryn przy głównym ciągu handlowym — ul. Żeromskiego, szczególnie zaś okna wystawowe „Sezamu".

Ponad wszelką wątpliwość wrażenia estetyczne są znacznie korzystniejsze niż przed grudniowymi świętami, kiedy to radomscy dekoratorzy nie błysnęli pomysłowością i kunsztem wykonywanych prac. Okazuje się — a wyraz takiej opinii dawaliśmy już niejednokrotnie — że na brak zdolnych ludzi w tej profesji narzekać w Radomiu nie ma potrzeby. Mamy dobrych dekoratorów, którzy potrafią dobrze pracować, jeśli tylko naprawdę chcą...

(am)

Wątpliwe „innowacje" z „Nidy"

Wdzianka zamiast pełnych usług

Największy radomski „krawiec" — Państwowy Zakład Przemysłu Odzieżowego „Nida" — nie ukrywa, że tylko w połowie wywiązuje się z roli tzw. dyktatora mody. Co prawda zwiększa on znacznie swe usługi — z 32 mln zł w roku poprzednim do ponad 40 mln zł w br. — ale wszystkie niemal punkty krawieckich usług, których „Nida" ma 7 — są „obłożone" już zamówieniami do... końca czerwca br. Jedynie najnowsze punkty usługowe „Nidy" przy ul. Maratońskiej i Domagalskiego przyjmują jeszcze zamówienia — ubrania i płaszcze wykonują one w terminie do 3 tygodni a spodnie szybko, systemem ekspresowym.

Tak więc również w sezonie wiosenno-letnim br. zakłady krawieckie „Nidy", podobnie jak w latach ubiegłych, nie nadążają za powszechnymi wśród elegantów i elegantek radomskich zamówieniami na wdzianka krawieckie.

A wdzianka te będą odpowiadały obowiązującej w tym sezonie modzie na tyle, na ile pozwolą producenci włókienniczy. „Nida" otrzymała ostatnio partię materiałów na płaszcze w jednolitych kolorach — czarnym, czerwonym, jasno- i ciemnobeżowym. Wybór więc nie jest wielki, można go wzbogacić oddając krawcom z „Nidy" własne materiały na wykonanie usługi. Jak jednak zorientowaliśmy się, sklepy włókiennicze w Radomiu posiadają niemal wyłącznie te same materiały i w tych samych kolorach, które otrzymuje „Nida". A więc wybór kolorystyki i faktury jest raczej skromny. Brak jest nade wszystko poszukiwanych polskich teksasów. Te spodziewa się je otrzymać „Nida" dopiero na początku lata br.

Uwzględniając te wszystkie niedostatki w zaopatrzeniu materiałowym krawcy „Nidy" lansują na okres wiosenno-letni wdzianka wcięte, a przede wszystkim bardzo ostatnio modne czarne płaszcze młodzieżowe.

Pewną innowacją w produkcji krawieckiej „Nidy" jest sprzedaż gotowych już płaszczy, które w zależności od życzeń klientów mistrzowie igły na poczekaniu dopasowują do figury i gustów klienta. Zapewniano nas, że tych półgotowych wdzianek jest w punktach usługowych „Nidy" pod dostatkiem, co budzi jednak pewną kontrowersję. Trudno pojąć, dlaczego zakłady „Nidy" uszyły tyle ubrań „półpasowanych", których zresztą pełno jest w sklepach z gotową odzieżą, by następnie po raz drugi zatrudniać krawców przy poprawkach. Czy nie lepiej byłoby zachować całą kadrę krawców do szycia ubrań na zamówienie? Klienci bowiem — jak i „Nidzie" wiadomo — najbardziej poszukują wciąż deficytowych usług krawieckich, a „największy krawiec" w naszym mieście wciąż proponuje gotową odzież. **be-de**

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Nagrody dla oszczędnych w konkursie „300"

W oddziale wojewódzkim Narodowego Banku Polskiego w Radomiu odbyło się komisyjne losowanie nagród rzeczowych dla właścicieli książeczek oszczędnościowych PKO, którzy zadeklarowali udział w październikowym konkursie „300". Wśród uczestników konkursu w województwie radomskim rozlosowano ogółem 137 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO. Wysokość nagród kształtuje się od 250 zł do 15 000 zł.

Właściciele książeczek, którzy wylosowali premię, zostaną pisemnie zawiadomieni przez poszczególne oddziały PKO.

Uczestnicy konkursu „300", którzy utrzymają zadeklarowany wkład przez sześć miesięcy, wezmą udział w losowaniu 20 samochodów marki „Fiat 126p", które odbędzie się w Centrali NBP w Warszawie 10 maja br. **(bw)**

Idziemy do kina

Mecanica Nacional

Od 10 bm. na ekranie kina „Pokolenie" wyświetlany będzie film produkcji meksykańskiej „Mecanica Nacional" reż. Luisa Alcoriza, autora znanego filmu „Przepowiednia". Reżyser filmu wykorzystując tło dorocznego, meksykańskiego święta ludowego... wyścigów samochodowych, dokonuje analizy zachowania się tłumu.

„Mecanica Nacional" mimo ostrej satyry oraz niecodziennego charakteru, jest filmem śmiesznym, ale zarazem — inteligentnym. **(mz)**

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym